

WIECZORY JESIENNE.

Auguste-François Maunoury (1811-1898)

Soirées d'Automne, ou la Religion prouvée aux gens du monde, Paris 1864

WIECZORY JESIENNE

CZYLI

ROZMOWY O RELIGJI.

Pismem Świętém i licznemi wyjątkami z Dzieł Ojców Kościoła

udowodnione, i ludziom światowym poświęcone

skreślił

Ks. Maunoury,

NAUCZYCIEL TEOLOGJI.

Przetłómaczył z Francuzkiego na Polski

Ks. S. S. D.



WILNO.

Drukiem Józefa Zawadzkiego.

1880.

Дозволено Цензурою, 30-го Іюля 1880 года. Вильна.

Ex mandato Exlsmi Illsmi ac Rdsmi Domini *Antonii Fiałkowski*, Archiepiscopi Mohiloviensis, Metropolitani Oo. Ecclesiar. Rom.-Catholicar. in Imperio Rossico. S. Theol. et SS. Can. Dris, libellum manuscriptum, cui titulus „Wieczory Jesienne," legi, nihilque in illo, quod contra Ecclesiae Rom.-Catholicae doctrinam repugnet, animadverti.

Fr. St. Affanasowicz S. Th. M. Can. Arch. Mohilov.
Secretarius Suae Excl. in spiritualibus

LICET EXCUDATUR

№ 1306. Petropoli, Augusti 9, die 1879 anno.

† *Antonius Archiepiscocus mpr.*

ВИЛЬНА. Въ Типографіи п. ф. **Осипа Завадзкаго.**
(Замковый переулокъ, № 149).

Potwierdzenie Biskupa Seezańskiego.

Po uważném przeczytaniu rękopisu przez Ks. Maunoury skreślonego p. t. *Wieczory Jesienne, czyli Religja dowodnie wyjaśniona ludziom światowym,* poświadczam, iż to dzieło gruntowném jest i dokładném we względzie nauki i ważném w swéj treści. Główne dowody Religji są w niém jasno wyłożone i powiązane rozumowaniem łatwém do pojęcia czytelnikom prawéj wiary. Przy pomocy tego utworu każdy roztrzygnąć zdoła w kilka godzin wszelkie zarzuty i przekona się, iż sam tylko Bóg ustanowił wiarę Chrześcijańską, a święty Kościół powszechny jéj nieomylnym jéj strażnikiem. Ta książka może utwierdzić w Religji szczerych jéj wyznawców i rozproszyć wątpliwości ludzi chwiejących się, spowodowane wykrętnemi zarzutami bezbożnych.

Ks. Karol Fryderyk
Biskup Seezański.

22 Lipca 1864 r.

Do Przyjaciół moich Henryka i Juljana.

Zobowiązaliście mię spisać rozmowy nasze miewane w przeszłym Wrześniu. Chętnie się zaprzątnąłem tą pracą podczas chwil wolnych od kapłańskich zatrudnień podczas zimy; z miłém uczuciem przypominam rozkoszne ustronie, gdzieśmy się przechadzali we trojgu. Wasz dopominek uprzytomnia w pamięci mojéj te piękne wieczory, któreśmy przepędzali na roztrząsaniu przedmiotów, godnych zaprzątnąć ludzi bogobojnych.

Posyłam dziś wam, przyjaciele mój, rękopis żądany. On przypomni wam dowody, które rozproszyły wasze powątpiewania. Im pilniéj będziecie rozbierać te dowody, tém snadniéj się przekonacie, że wiara nasza jest nieomylną.

Chcecie udzielić te rozprawy przyjaciołom swoim. Nie przeczę téj chęci. Oby Słowo Boże cały świat obiegło. Zauważcie jednak, iż rozmowy nasze są ułożone dla was i wam podobnych, to jest dla ludzi dobrej wiary, którzy szczerze poszukują prawdy. Tuszę iż te rozmowy nasze i przedmioty w nich pomieszczone uchronią dusze prawe od sideł bezbożników.

Nie brak ludzi, których trwożą szczegółowe zarzuty niedowiarków, który jednak poważają Religię, acz nie zupełnie w nią wierzą. Słyszałem że mówią oni: „Zazdroszczę szczęściu tych co niezachwianie wierzą" Istnieje więc w nich wątpliwość bez nienawiści. Oni jednak są przyjaciołmi naszymi, zalećcie więc im rozmowy nasze.

Co się tyczy miłośników kłamstwa i zawziętych wrogów prawdy, boleję nad niemi, lecz nie dla nich skreśliłem dziełko moje, nie chcę nawet z niemi rozprawiać, wam zaś radzę naśladować mię. Dowody najprzystępniejsze, księgi najwytworniejsze nie uleczą ich zaślepienia. Sam tylko Bóg, przeciw którego bluźnią, mocen ich oświecić.

Pomnijcie, przyjaciele moi, iż bezskutecznie pouczałby mistrz najwymówniejszy, jeśliby Duch święty nie przemawiał do ucznia jego. On albowiem oświeca umysł i nakłania wolę człowieka. Kiedy ręka wasza udzieli mój rękopis przyjaznym osobom, niech serce wasze przez chwilkę do Boga westchnie. Polegajcie mocniéj na łasce Boskiéj, niż na rozprawach i dowodach najoczywistszych.



NIEDZIELA.

Mojżesz.

I. Piękna dolina. II. Henryk i Juljan. III. Zarys rozpraw IV. Rzeczywistość Ksiąg Mojżeszowych. V. Ich całość. VI. Prawdziwość. VII. Księga Rodzajów. VIII. Świadectwo pisarzy świeckich. IX. Lekcya Teologji. X. Wniosek z pierwszéj rozmowy.

I-o. Niedaleko starożytnego miasta *Essy*, dziś na wieś przeistoczonego, mieści się piękna dolina skropiona, wartkim strumykiem, którego wody do Sarty spływają; wznosi się na téj dolinie skromny Kościół, a tuż przy nim plebania, gdzie samotny Kapłan mieszka z Bogiem. Śpiew ptaków i głos dzwonu powołującego okolicznych wieśniaków na modlitwę, przerywa ciche milczenie tego ustronia.

W Sierpniu i Wrześniu corocznie po wyjeździe do kąpieli morskich, dostatniejszych ro-

dzin miastowych, przepędzam kilka tygodni w téj pustyni gdzie się przyjemnie oddycha świeżém powietrzem wśród łąk i lasów. Przed kilkanastu laty poznałem tu dwóch młodzieńców Henryka i Juljana; pierwszy był roztropnym i łagodnym, drugi żywym i zwinnym, jak wiewiórka. Służyli mi czasami do mszy, i od czasu do czasu wykładałem im Katechizm. Nie było dla nich większego zadowolenia, jak gdy ich obdarzałem obrazkami z Brewjarza mego, za pilne słuchanie Katechizmu i trafne odpowiedzi, na pytania im przezemnie zadawane.

II. Henryk i Juljan żyli ciągle w szczeréj przyjaźni. Każdy jednak obrał odmienne powołanie: Henryk, po ukończeniu nauk w głównéj szkole, otrzymał stopień bakałarza; sąsiedzi przezwali go uczonym. Juljan zaś przykładał się do nauk wyzwolonych i sztuk pięknych, potém zajmował się gospodarką.

W dniach ostatnich upłynionego Września odwiedzili mię oba w plebanji, po niedzielném nabożeństwie nieszporném. Zostawałem sam jeden, Ks. Proboszcz, stryj mój, wyjechał do

miasta dla załatwienia domowych sprawunków, mnie zaś poruczył zastąpienie siebie przez dni kilka. Uprzejmie witam Henryka i Juljana, wiedziałem iż oba młodzieńcy acz nie nadzwyczajną pobożność, posiadali przynajmniéj szlachetne uczucia wpojone im od dzieciństwa.

Zauważałem najprzód, iż do grzecznych odwiedzin ważniejsza się załączała pobudka. Po kilku chwilach, Henryk do mnie się odezwał: Mój Księże! ja i Juljan słyszeliśmy bardzo często rozprawy przeciw Religji, na rozmaitych posiedzeniach. Próżniacy udający mędrców, zalecają książki niereligijne, których niezwykłem czytać i twierdzą, iż Religja na nic nie przydatna, bo jest wynalazkiem ludzkim i w jednym rzędzie stawią P. Jezusa, Mojżesza, Mahometa i Konfucyusza.“

Juljan zaś rzekł: — Przypuszczają wprawdzie bytność Boga, bo im On jest potrzebnym; ale utrzymują iż ten Bóg nie przemawiał nigdy do ludzi. Przeczą istnieniu piekła, czyśca i cudów. Wyszydzają spowiedź świętą, msze i wszelkie obrzędy. Postrzegam, iż wiele głupstw prawią;

ale nie jestem na tyle obeznany z Religją abym zdołał zbijać ich zarzuty.

— Wyznaję, rzekł Henryk, iż to sprawia w moim umyśle powątpiewania męczące. Nie zważam na ich szyderstwa; lecz oni poruszają nieraz przedmioty, o tyle niejasne o ile poważne. Tak więc czasami zapytuję siebie, czy pewnie Bóg przemawiał do ludzi, czy nakazał wierzyć tajemnicom i zachowywać obrzędy?

— Żądałbyś, odrzekłem mu, abym ci wyjaśnił te trudności?

— Tak jest istotnie, odpowiedział Juljan, prosimy cię obaj, żebyś nam wytłómaczył, jak powinniśmy uważać Religię Chrześcijańską? Czy pewnie ona od Boga pochodzi, jak temu stale wierzę? Czy nie jest ona dziwnym wynalazkiem ludzi, jak niektórzy ośmielają się wnioskować?

— Najłatwiéj wyjaśnić mogę wasze żądanie. Jesteście szczerymi ludźmi, a prawda przyświeca tym, którzy nieobłudnie jéj szukają. Kiedy macie czas mię słuchać, wskażę wam dowody Religji Chrześcijańskiéj. Ale potrzebujemy kilku posiedzeń, aby roztrząsnąć tak ważny przedmiot szczegółowie.

— Cały tydzień mam swobodny, rzekł Juljan.—Ja takoż nie mam na glących zatrudnień, odezwał się Henryk.

— Otoż więc, rzekłem im obu, zacznijmy natychmiast. A ponieważ rozmowa nasza się przedłuży, usiądźmy na wiejskiéj ławce, którą widzicie wśród wiązów.“ Usiedliśmy i rozmowa się zaczęła.

Ksiądz.

III. Boskość Religji wielu sposobami mógłbym udowodnić, a wszystkie one są wyborne, bo zadawalają zupełnie człowieka rozsądnego. Jeden tylko dowód, nam wystarczy. Wezmę go w dziejach Religji, z Biblij, najpoważniejszéj księgi.

Świadomiście, że Biblja zawiera stary i nowy testament. W starym testamencie mieszczą się święte księgi autorów, którzy żyli przed przyjściem na świat Chrystusa, a tymi są: Mojżesz, Samuel, Dawid, Salomon, Machabeusze. Nowy Testament zawiera 4 Ewangelje i Apostolskie pisma.

Chociaż te księgi święte od Boga są natchnione, uważam je, atoli za świadectwa hi-

storyczne. Tak więc, będziemy zaliczać Mojżesza, Mateusza, Łukasza, Jana, po prosto do dziejopisów. Proszę was jednak, abyście wierzyli opowiadanym przez nich wypadkom, kiedy was przekonam, iż są wiernymi i wiarogodnymi dziejopisami.

Henryk.

To wymaganie jest słuszne.

Ksiądz.

Poddamy najprzód te księgi roztrząśnieniu bezstronnemu, potém zobaczymy jaki wniosek wypadnie z wypadków dowiedzionych. Abyście snaduiéj pojęli porządek rozpraw naszych, (bo nie należy o nim zapominać), wykładam natychmiast treść i porządek wywodu mojego. On się składa z trzech zadań z sobą powiązanych. Oto pierwsze zadanie: *Zdarzenia podane w Nowym i Starym Testamencie są pewne.*

Oto drugie: *Te zdarzenia stwierdzają, iż Religja od Jezusa Chrystusa założona jest Boską.*

Oto nakoniec trzecie zadanie: Religja założona przez Jezusa Chrystusa istnieje w po-

wszechnym tylko Kościele i nigdzie indziéj.— Czy ten zarys wam się podoba?

Juljan.

Mnie się zdaje, iż on jest doskonały.

Henryk.

Tak jest, kiedy to wszystko się dowiedzie, wówczas Religja Chrześcijańska stanowczo wykaże się dowiedzioną.

Ksiądz.

Spodziewam się, iż znajdziecie dowód niezbity pod wszystkiemi względami. Wypadki umieszczone w starym i nowym Testamencie są zasadą wszystkiego: postrzeżecie oczywiście, iż Boskość Chrześcijanizmu z nich wypływa. Tak więc, wyszukiwanie prawdziwéj Religji jest kwestyą historyczną.

Henryk.

Jeżeli się nie mylę, roztrząśnienie zagraża przewlekłą długością. Wiele czasu trzeba dla zapewnienia się o prawdziwości wszystkich zdarzeń zawartych w księdze tak sporéj, jaką jest Biblja.

Ksiądz.

Nie przestraszaj się wcześnie P. Henryku. Bez wątpienia tak ważna kwestya wymaga licznych lat na zbadanie, bo tu rzecz się tyczy wiekuistego przeznaczenia naszego. Ale cię upewniam, że wszystko daje się sprowadzić do małéj liczby punktów do stwierdzenia łatwych. Aby zachować porządek, rozbierzmy najprzód, na jaką wiarę zasługują księgi starego Testamentu, późniéj się zajmiemy księgami nowego Testamentu.

Juljan.

Masz słuszność. Wykaż nam najprzód, iż wszystkie urocze opowiadania pomieszczone w starym Testamencie są prawdziwe.

Ksiądz.

Rozpocznę od wielkich wypadków, które Mojżesz opowiedział. Wiadomo wam iż on skreślił dzieje Religij od początku świata, aż do wejścia Izraelitów do ziemi obiecanéj. Mojżesz opowiada jak Bóg wyprowadził świat z nice-

stwa; jak utworzył człowieka, iżby panował nad całą przyrodą; jak nieposłuszny Bogu, człowiek z raju wygnanym został i śmierci uległ, otrzymał jednak obietnicę Odkupiciela; jak się skaził ród ludzki, a Bóg potopem go ukarał; jak dla zaludnienia świata zachował rodzinę Noego. Przytacza również zawarte przymierze Boga z patryarchą Abrahamem, kiedy cały świat w bałwochwalstwie się pogrążył; skreśla dziwną odwagę tego męża świątobliwego, który aby się okazał posłusznym Bogu, zamierzył ofiarować Mu jedynaka swego. Po Abrahamie znajdujemy opis Izaaka, Jakóba, dzieje niewinnego Józefa, Izraelitom od własnych braci zaprzedanego, który potem rządził całym Egiptem. Jak znowu niewdzięczny Król Faraon uciemiężał potomków Józefa dobroczyńcy Egiptu. Nakoniec Mojżesz ocalony od zatopienia wyswobadza swoich ziomków. Opiewa przejście ludu po Czerwoném morzu, wspomina o zatonieniu w niém Faraona z wojskiem, o mannie z nieba spadającéj, i o tém że sam otrzymuje prawa na górze Synaï od Boga i przekazuje je ludowi.

Juljan.

Wyczytaliśmy tę zdarzenia w Bibljі obrazkowej Royaumonta.

Ksiądz.

Ponieważ te zdarzenia wam są znajome, opowiadanie więc będzie dla mnie łatwiejsze.— Księgi zatem Mojżesza są podstawą dawnego prawa, to zaś prawo jest znowu podstawą nowego zakonu. Tak więc na Mojżeszu wszystko się opiera.

Henryk.

IV. Ale czy to jest prawdą iż Mojżesz, który poprzedził Chrystusa o 1500 lat jest autorem ksiąg mu przyznawanych. W dawnych wiekach za czasów Dawida i Salomona, azali wprawny jaki mędrzec nie ułożył tych ksiąg i pod nazwą Mojżesza je ogłosił? Jeśliby tak się wydarzyło, mielibyśmy zajmujące dzieje bajeczne miasto prawdziwych dziejów *).

Ksiądz.

Oto pierwszy przedmiot, który zamierzam

---

*) Przypisy na końcu księgi są umieszczone.

wam objaśnić. Religja nie na romansie się opiera, ponieważ Mojżesz jest autorem pięciu ksiąg, które noszą jego imię: po 1-e) To dowodzę naprzód tém, iż cały narod żydowski przyznaje one Mojżeszowi; po 2-re) Katolicy toż samo uznają; po 3-ie) Kacerze nie przeczą; po 4-te) Poganie nawet na to się zgadzają. Cóż należy wnioskować o tych wszystkich świadectwach?

Juljan.

Trzeba być upartym aby się niemi nie zadowolnić.

Henryk.

Czy to jest pewnem co potwierdzisz?

Ksiądz.

Mojżesz uważany był na Wschodzie, a potém w całym świecie za autora pięciu ksiąg, które mu przyznają.

Że Chrześcjanie Katolicy i kacerze w tym względzie się zgadzają z Żydami, wiadomo to całemu światu (2). Co się tyczy pogan, dostateczném będzie przytoczyć świadectwa Longina i Juwenalisa, dwóch sławnych pisarzy. Longin

człowiek bystrego pojęcia był radzcą Zenobij, Królowéj Palmiry, w trzecim wieku. „Tak on przedstawia Mojżesza w swém dziele *o wzniosłości*“: prawodawca żydowski niepospolitym był człowiekiem, głęboko pojął on wielkość i potęgę Boga, górnie ją wyraził na początku księgi zakonu temi słowy.„ Rzekł Pan Bóg: Niech będzie światło i było światło.“ Wiadomo wam, że słowa te się znajdują na początku księgi rodzaju, pierwszéj z pięciu ksiąg Mojżesza (3). Wierszopis Juwenalis, który wyszydził Żydów, zwyczajem pogan, nie wątpi bynajmniéj, że Mojżesz jest autorem Księgi praw, nazwą jego mianowanych: mówi on, iż pewni ludzie, synowie Ojca, który święcił ściśle sobotę, czczą jako Boga obłoki i niebieskie sklepienie i żadnéj nie upatrują różnicy pomiędzy ludzkiém i wieprzowém mięsem. Pogardzają oni ustawami Rzymskiemi, a uczą się żydowskiego prawa i zachowują ze strachem to wszystko, co im zaleca tajemnicza Księga Mojżesza (4).

Te dwa świadectwa nam dowodzą, iż nawet w wieku Juwenalisa (5) i Longina, w Syrij i Włoszech, na Wschodzie i Zachodzie, nietyl-

ko Żydzi i Chrześcijanie, ale nawet uczeni poganie przyznawali autentyczność księgom Mojżeszowym (6); czy ten dowód jest dla was przekonywającym?

Juljan.

Co do mnie nie przeczę powszechnemu świadectwu.

Ksiądz.

Daléj postępuję. Do tych świadectw stanowczych i jednozgodnych, (tém bardziéj jednozgodnych, iż są dawniéjszemi), przydajmy drugi dowód niemniéj silny, iż niepodobna wynaleść okresu, w którym te książki mogłyby być sfałszowane. Świadomiście dobrze, iż dziesięć pokoleń Izraelskich od Żydów się odłączyły po śmierci Króla Salomona (7); jednak chociaż osobne utworzyły Królestwo i skaziły Religję, zachowały księgi Mojżesza, które były ciągle prawami cywilnemi narodu. Nawet podczas odszczepieństw niektóre rodziny Izraelskie wiernie zachowywały prawo Mojżesza, dowodem tego jest rodzina Tobjasza (8). Dziesięć pokoleń przekazały księgi Mojżesza Samarytanom, którzy je zachowali i dotąd zachowują, tak religijnie

jak żydzi. Dwa narody tak sobie przeciwne i nieprzyjazne, nie otrzymały jeden od drugiego tych ksiąg świętych, ale oba mają od początku spólnego swego pochodzenia, od czasów Dawida i Salomona (9). Otóż na 1000 lat przed Chrystusem, cały Izraelski naród czytał, przepisywał i poważał pięć ksiąg Mojżesza. Dawid jest współczynnym z Samuelem, który nam przypomina Sędziów ludu Bożego, których znamy dzieje. Sędziowie sięgają Jozuego, a Jozue następca Mojżesza ciągle przytaczą Mojżesza, jego zakon i jego księgi (10).

Tak więc podanie powszechne i stałe, które sięga od czasów odszczepieństwa dziesięciu pokoleń aż do Mojżesza, otrzymuje z rąk jego Księgi przezeń ułożone i nam je wręcza jako pewne i wiarogodne dzieło jego. Jak uważacie ten nowy dowód?

Juljan.

Nie można mu nic zarzucić, równie jak i pierwszemu dowodowi.

Ksiądz.

Nie myślcie iżbym się zabawiał zbijaniem

wyszydzań nędznych wykrętaczów (11) i próżnych zarzutów, bo dawno już uczeni niepamięcią je ukarali (12).

Henryk.

Niepotrzebnie jest domagać się dalszego objaśnienia rzeczy oczywistéj. Wyznaję, iż Mojżesz jest autorem pięciu ksiąg. Ułożył on bowiem Księgi Rodzaju, Wyjścia, Kapłańską, Liczb i powtórzonego prawa: wszyscy dawni i dzisiejsi uczeni nie przeczą temu. Ale czy istnieje pewność, że te księgi nie były pofałszowane w biegu tylu wieków upłynionych? czy obca ręka nie przydała im czegokolwiek? czy kto zaręczy iż posiadamy nieuszkodzone dzieło Mojżesza?

Ksiądz.

Dwa dowody nas o tém zapewniają. Naprzód uszanowanie, jakie żydzi po wszystkie czasy okazywali tym świętym Księgom. Zauważcie iż one zawierają dzieje początku tego narodu, prawo jego i przepisy Religij. Te Księgi wskazują obrzędy ich wiary i Kapłani mieli je zawsze przy sobie. Przepisy Mojżesza rozstrzygały; następstwa,

dziedzictwa, zawieranie małżeństw, karcenie zbrodni i, że tak powiem, wszystkie sprawy rodzinne przez te Księgi się rozstrzygały. Każdy król żydowski był obowiązany własnoręcznie przepisać piątą Księgę Mojżesza z podanego mu od Kapłana oryginału (Deut. XVII, 18), ręką Mojżesza skreślonego, który chowano obok arki przymierza w świątyni, jako skarb najdroższy (Deuter, XXXI, 26). Bossuet mówi, iż kapłani poprawiali podług tego pierwowzoru najstaranniéj przepisywane Księgi Mojżesza. Błędy więc były niemożebnemi.

Czy możemy sobie wyobrazić, iżby za naszych czasów sędzia, lub adwokat acz najwprawnieszy, potrafił odmienić, lub przydać artykuł do zbioru naszych ustaw?

Henryk.

Zdrada bez omieszkania byłaby wykrytą?

Ksiądz.

Ona podobnież byłaby dośledzoną, gdyby kto zapróbował pofałszować Księgi Mojżeszowe. Zważcie, iż nie zdołałby przejstoczyć wypadków i prze-

pisów, bo w Mojżeszu dzieje i prawa tworzą jedność nierozerwalną.

Żydom idzie o to bardzo, by zachować te księgi w̄ nietykalnéj całości, tak dalece, iż od dawnego czasu policzyli wszystkie słowa ,i litery nawet, aby pofałszowanie było niepodobném.

Nakoniec Księgi Samarytańskie, które sięgają czasów Dawida (w tym okresie pierwotwor Mojżesza jeszcze istniał (13) są zgodne z Księgami żydowskiemi. Sekta Samarytanów tak słaba, któréj szczątki jeszcze dziś w Palestynie (14) się znajdują zdaje się trwać dotąd dla tego aby świadczyć o starożytności i nietykalności pięciu Ksiąg Mojżesza (15).

Henryk.

Tak więc posiadamy Księgi Mojżesza takie zupełnie takie, jakie on ułożył.....

Ksiądz.

Tego nie dosyć. Dowiodłem, że Księgi Mojżesza nie były nadwątlone. To jest rzeczą dowiedzioną, iż mamy je takiemi samemi nietkniętemi, jakiemi były 2800 lat temu w czasie odszcze-

pieństwa Izraelitów i kiedy jeszcze księga, własną ręką Mojżesza napisana, w świątyni się znajdowała, obok arki przymierza (16).

Henryk.

Zgadzam się na to, iż one nie były sfałszowane, lub jeśli w długiém pasmie wieków wkradły się jakie bądź przeistoczenia małéj wagi, one całości nie nadwerężyły.

Ksiądz.

Otóż tego się domagam.

Henryk.

VI. Mamy więc w naszém ręku prawdziwe dzieło Mojżesza. Uczuwamy wielką przyjémność, czytając Księgę najdawniejszą, zwłaszcza, gdy kto posiada język hebrajski tak doskonale, jak Księże sam go posiadasz. Wielką jest rozkoszą módz sobie powiedzieć: Oto Księgi przed trzema tysiącami lat ułożone. Dziejopis, który do mnie przemawia widział obrabianie obelisku Luxorskiego i stawianie piramid. Bez wątpienia widział nawet starożytne dęby, cedry i palmy,

pod któremi, ludzie spółcześni Adamowi, spoczywali przed potopem! Ale tu się wyradza zawiłość. Mojżesz prześciga tysiącem lat wszystkich dziejopisów świeckich, to nas pobudza do uszanowania tego mędrca; ale im jest dawniejszym tém więcéj jest jedynym pisarzem; jak więc sprawdzić jego opowiadanie? jak można dowodzić, iż się nie omylił? Kto nas zapewni, iż on prawdę mówił. Mojżesz posiadał wielki geniusz i szlachetne usposobienie, jest wielkim człowiekiem. Ale każdy człowiek jest omylnym. Pismo święte mówi, iż każdy człowiek kłamca (Ps. 115. 11). Nie jest dobrze, iż Religja się opiera na świadectwie jednego człowieka choćby najbardziéj godnego szacunku.

Ksiądz.

Masz słuszność. Kiedy się domagasz, żeby Religja miała niewzruszoną podstawę. Sambym jéj inaczéj nie wierzył, chcę także, aby się wspierała na nieomylnéj powadze: Otóż więc takie będzie świadectwo Mojżesza, iż on sam się nie omylił i nas nie uwiódł?

Juljan.

To rzecz sprawiedliwa.

Ksiądz.

Udowodnijmy więc te dwa punkta, jeden po drugim osobno.—Mojżesz opowiada wypadki, których sam był świadkiem, a częstokroć sprawcą, znał więc je doskonale, nie był zatém oszukiwanym. Po 2-re. Te wypadki były spełnione w obliczu całego ludu, a często nawet przez sam naród żydowski, któremu on je opowiada. Nie mógł więc oszukiwać.

Powiedzcie mi moi panowie, czy podobna wmówić dwóm miljonom ludzi:

„Przeszliście morze czerwone suchą nogą, kiedy go nie przeszli? (Exod. XIV). Jedliście na pustyni przez 40 lat mannę, kiedy jéj nie kosztowali! (Exod. XVI.). Słuchaliście ogłoszone prawo na górze Synaї, gdy go bynajmniéj nie słyszeli? (Exod. XX). Czy podobna im rzec: Kłanialiście się złotemu cielcu, skoro go nieubóstwiali? (Exod. XXXII). Zapytuję was, można-li rzec wojsku z 600.000 się składającemu, widzieliście wśród obozu waszego trzech roko-

szan: Korego, Datana i Abirona w rostąpionéj ziemi wpadłych, która się nad niemi zawarła, kiedy ono nic podobnego nie widziało? (Numer. XVI). Jeżeli Mojżesz zmyśla romans dla zabawienia ludu na pustyni, czy zdołacie pojąć, iżby napisał te wyrazy w świętéj swojéj Księdze: Zaprowadziłem Synów Izraela aż na granice najpłodniejszéj ziemi, ale na widok mieszkańców wysokiego wzrostu, przestraszyli się, chcieli obrać nowego wodza i powrócić do Egiptu, gdzie byli niewolnikami" (Numer. XIV). Tylko ostra niezaprzeczona prawda zmusiła przyjąć tak dotkliwą naganę.

Nie tak się kłamie, kiedy chce zabawić, lub oszukać ludzi.— Zręczniej się postępuje. Pochlebia się im miasto gniewania krzywdzącemi kłamstwy. Izraelici nie przyjęliby ksiąg Mojżesza, jeśliby on nie mówił szczeréj prawdy, nie poczytywaliby go za człowieka Bogu przypodobanemu. Miasto posłuszeństwa ustawom jego i uszanowania go jako proroka, ukamienowaliby go, jako zwodziciela, lub pogardziliby nim, jako bezrozumnym.

Kiedy więc czytacie Księgi Mojżesza, za-

uważcie, iż nie on jeden do was mówi. Słyszycie głos dwóch miljonów ludzi, którzy się odzywają: Prawdziwe są te rzeczy, ich świadkami jesteśmy, widzieliśmy i samiśmy je wykonywali.

Henryk.

VII. Nie można wątpić o rzetelności Mojżesza: Kiedy nam opowiada wypadki sobie spółczesne, jako to: przejście morza Czerwonego, wydobycie wody ze skały, spadanie manny, którą Izraelici spożywali na puszczy; acz niezwykłe są te rzeczy, wierzyć im jednak powinniśmy. Ale on nàm opowiada w Księdze Rodzaju dzieje 2400 lat przed nim upłynionych. Co się tyczy téj części dzieła jego, nie zaprzeczysz, że chociaż on jest jednostajnie szczerym, mniéj pewnie z nią jest obznajomiony.

Ksiądz.

Na to się nie zgadzam.

Henryk.

Jakto uważasz więc Mojżesza tak przekonanym o wypadkach, których nie widział, jak i o tych, jakie swemi oczyma oglądał.

Ksiądz.

Bez wątpienia. To cię zadziwia? Twój przyjaciel natychmiast zaradzi temu zadziwieniu. Panie Juljanie powiedź mnie czy bywałeś w Paryżu?

Juljan.

Bywałem w tém mieście wielokrotnie.

Ksiądz.

Czy byłeś w Rzymie?

Juljan.

Nigdy w nim nie byłem.

Ksiądz.

Wiesz, iż je·t Paryż bo w nim bywałeś, ale ponieważ nie byłeś w Rzymio podobno wątpisz, iż na świecie istnieje miasto téj nazwy?

Juljan.

Azali potrzeba zwiedzić miasto, aby wiedzieć że ono istnieje?

Ksiądz.

Uważ więc p. Henryku, można o tém wiedzieć cośmy nie widzieli, jak i o tém cośmy widzieli i być tego pewnym. Nie widziałeś Napoleona I. ani Tureniusza, ani Henryka IV., ani też Karola W., azali wątpisz o tém że istnieli? azali wątpisz, czy ci znakomici rycerze odnieśli świetne zwycięztwa, które nam dzieje przekazały? Nie uczęstniczyłeś w bitwach pod Austerlitz, Jena, Marengo, Waterloo, a jednak nie poczytujesz te bitwy bajecznemi.

Henryk.

Żaden człowiek, chybaby głupi może zaprzeczyć wypadkom, które przytaczasz, ponieważ tysiące osób je poświadcza. Ale czy tak się rzecz ma z wypadkami pomieszczonemi w Księdze Rodzaju? Gdzie się dowiedział Mojżesz co w téj Księdze opowiada? Gdzie są liczni i wierni świadkowie, którzy mu przekazali, czego sam nie widział? Gdzie są pomniki niewątpliwe, udowodniające dzieje Abrahama, Noe-

go, Adama, tylu wiekami przed Mojżeszem zmarłych?

Ksiądz.

Cieszy mię twój zarzut tak silny. Trzeba Mojżeszowi świadków licznych i wiernych, abyś dał wiarę księdze Rodzaju, wielu ich tobie wskażę.

Henryk.

Zkądże ich weźmiesz? ponieważ Mojżesz jednym tylko jest dziejopisem tych dalekich okresów czasu?

Ksiądz.

Wysłuchaj odpowiedzi mojéj: Mojżeszowi donieśli wypadki, które opowiada, spółcześni mu ludzie, im zaś przekazali je ich ojcowie.

Henryk.

Tak więc przywodzisz tu podania ludowe?

Ksiądz.

Dla czegoż nie mogę je przytaczać? Azali lud nie jest zdolnym na wzór mnie i samego p. Henryka poznać i opowiedzieć jaki wypa-

dek? Chociaż ten dowód wydaje się słabym na pierwszy rzut oka, jest jednak gruntownym w rzeczy saméj, natychmiast to zrozumiesz.

Henryk.

Słucham pilnie.

Ksiądz.

Mojżesz opowiada w Księdze Rodzaju to tylko, co współcześni Izraelici wiedzieli: to jest przedstawia początek i historyę ich rodziny. Nic im nieznanego nie opowiada, podaje im tylko Księgę, w któréj skreślił wypadki, jakie w każdym domu ojcowie często powtarzali swéj dziatwie. Tu powtórzę to, co mówiłem o czterech księgach ostatnich. Nie sam jeden tylko Mojżesz opowiada czyny, pomieszczone w księdze Rodzaju, ale dwa miljony Hebreów społem z nim je opowiadają

Wcześnie pismo było wynalezione, bez wątpienia Mojżesz miał przed oczyma pamiętniki, gdy układał księgę Rodzaju (17). Ale zaniechajmy wniosków najpodobniejszych nawet do prawdy, a trzymajmy się tego co jest pewném.

Główne wypadki mieściły się w ludowych pieśniach rymowanych, które śpiewano i przekazywano od pokolenia do pokolenia (18). Sam Mojżesz ułożył po przejściu morza czerwonego arcy-piękny śpiew, który synowie Izraela wspólnie z nim nucili, a niewiasty go powtarzały tańcząc przy odgłosie bębna. (Mnogie psalmy Dawida, zwłaszcza CIV i CV zawierają dzieje Hebreów rytmami skreślone. Tak więc Mojżesz znalazł w tych śpiewach wyrytych na pomnikach nieocenione i rzeczywiste dowody i świadectwa dziejowe.

Nadto długie życie patryarchów sprawiało, iż sięgali oni początku wypadków.— Mojżesz tak blizkim był Abrahama, jak bliscyśmy Ludwika XIV.

Henryk.

Ale to jest nie podobném!

Ksiądz.

Bardzo podobnem, co natychmiast postrzeżesz. Dwa tylko były pokolenia ludzi między Abrahamem i Mojżeszem, nie więcéj ich było pomiędzy Abrahamem i Adamem.

Henryk.

Azali to jest pewném?

Ksiądz.

Sam je policz. — Współwieczni Mojżesza widzieli Jakóba, Jakób widział Abrahama, to czyni dwa pokolenia.

Henryk.

A między Abrahamem i Adamem?

Ksiądz.

Pomiędzy Abrahamem i Adamem istnieją także dwa pokolenia. Sem i Matuzal, Matuzal żył z Adamem 243 lata, a 98 lat z Semem Sem z swojéj strony mógł opowiadać Abrahamowi przez 75 lat to wszystko, co widział własnemi oczyma przed potopem i co mu ojciec jego Noe o Lamechu dziadku i Matuzalemie pradziadku jego mówił. Tak więc, kiedy Mojżesz pisał Księgę Rodzaju, wielkie wypadki, które poprzedziły potop i jeszcze po nim nastąpiły zostawały w pamięci ludzi współczesnych.

Mnóstwo pomników przypominało je także.— Wówczas widziano jeszcze studnie, które Abraham, Izaak i Jakób wykopali; ołtarze które wystawili na górach; jaskinie i groby, w których byli pochowani. Ukazywano i posąg żony Lota koło ruin Sodomy i wierzę Babel w kraju Sennaarskim i nawet szczątki Karabiu na górze Ararat w Armenii. Te wszystkie zabytki znane były całéj potomności Abrahama.

Zakrawa więc na niepodobieństwo, iżby Mojżesz nie wiedział o tych wypadkach i żeby je pominął w Księdze Rodzaju i w dalszych Księgach swoich.

Juljan.

Wszystkie te dowody mię przekonywają. Co o nich myślisz Henryku?

Henryk.

VIII. Wyznaję, żem się nie spodziewał tak mocnych dowodów. Wielkie jednak wypadki, które opowiada Mojżesz, powinnyby zostawić jakie bądź ślady w pamięci innych narodów. Dziwię się, że Mojżesz jest sam jeden z dziejopisów starożytności, który o nich wspomina.

Ksiądz.

Nie jeden on, ale wielu autorów pogańskich, poetów i historyków nadmienia główne wypadki, szczegółowie przez Mojżesza opisane. Takim jest błogi stan niewinności i szczęścia, w jakim człowiek był stworzonym. Ten stan opiewali pogańscy poeci pod nazwą złotego wieku (19). Takim również jest skażenie rodu ludzkiego; długie życie pierwszych ludzi (20); potop Noego; Korab' jego i gołębica. Takim podobnież jest jeszcze wieża Babel; spalenie ogniem Sodomy i Gomory (21); potęga Abrahama; przejście morza Czerwonego. Bez wątpienia nie zapomnieliście że Owidjusz, ten zabawny wierszopis, opowiadał stworzenie świata i człowieka tak (22), iż rzec można, iż on przełożył pieknemi wierszami pierwsze stronice Księgi Rodzaju.

Prostetant Grotius przytacza w swéj rozprawie o Religij, długi spis autorów pogańskich, którzy chwalą Księgi Mojżesza, nie wylicza ich jednak wszystkich.

Wspomnijmy jednego tylko Beroza, dziejopisa Chaldejskiego, który żył za czasów Aleksan-

dra W.. Skreśla on potop na wzór Mojżesza i wspiera się na najdawniejszych rocznikach kraju swego. Potém przydaje, że Korab' Noego na Armeńskich górach się zatrzymał, iż za jego czasów ukazywano jeszcze szczęty Korabiu, że rzemieślnicy zabierają kawałkami smołę, którą był przesiękły, a prostacy na lekarstwo ją używają (23).

Mikołaj z Damaszku, Abyden, Lucyan, Plutarch opisywali potop na wzór Księgi Bożéj (24).

Mało się nawet znajdzie ważniejszych wypadków w Księgach Mojżesza, któreby nie były w późniejszym czasie stwierdzone: to przez pomniki, które jeszcze dotąd istnieją, to przez świadectwa wielu pisarzy pogańskich. W miarę badań starożytności, każde odkrycie zbogacające wiedzę nowoczesną, potwierdza też opowiadanie dziejopisa Ksiąg świętych.

Henryk.

IX. To się stosuje i do potopu, który rzeczywiście zalał kulę ziemską. Uczony Cuvier tak się wyraził w jedném z dzieł swoich: „Jeżeli co jest stwierdzoném w Geologji, to bez wątpienia, iż powierzchnia kuli naszéj uległa wielkiéj i nagłéj przemianie (25); ten wypadek jest zarazem najdokładniéj dowie-

dzionym i najmniéj oczekiwanym ze strony Geologji (26). Tak więc potop jest udowodnionym. Ale jest pewien punkt, o którym wzmiankuję niechętnie, Mojżesz tu bowiem zostaje w jawnéj sprzeczności z uczonymi.

Ksiądz.

Wskaż mnie ten punkt.

Henryk.

Jest nim czas stworzenia świata. Mojżesz opowiada, że Bóg w sześciu dniach świat stworzył, a Geologowie twierdzą inaczéj.

Ksiądz.

Chciałbym abyś mi wyjaśnił ich dowody.

Henryk.

Najchętniéj, ponieważ Geologja jest nauką przyjemną i najnówszą, przeto bardzo mię zajmowała, kiedym był jeszcze w szkołach. Młody nauczyciel zadziwiał uczniów swym wykładem. Chwalił geniusz Mojżesza, ale oczywiste i liczne wypadki skłoniły go zaniechać tak nazwanéj przez niego hebrajskiéj zasady.

Ksiądz.

Racz mię oświecić, w czém ta nowa gałąź nauki sprzeciwia się Mojżeszowi.

Henryk.

Wymagałoby to długiego wyłuszczenia, ale ja streszczę tę naukę w krótkich słowach nierozwlekle. Połowa ziemskiéj kuli z wielu się składa warstw rozmaitéj przyrody: liczba ich zmienia się według miejsc; oto w jakim porządku one się utworzyły. Najgłębsza warstwa, która jest jakby podstawą wszystkich pozostałych, jest tą twardą skałą zwaną granitem. Nad nią się rozciąga warstwa ziemi zwana ziemią przechodnią. Był czas, w którym ta warstwa składała powierzchnię ziemi, a wtedy żadna istota żyjąca na niéj żyć nie mogła, żadna roślina nie rosła w tym czasie, była to przyroda martwa, bezwładna.

Lecz nad ziemią przechodnią spoczywa głaz; kamień twardy używany do brukowania ulic naszych. W téj warstwie głazu znajdują się w wielu miejscach, ogromne stosy węgli kamiennych, owe szczątki pierwotnych roślin, które zdobiły powierzchnię kuli ziemskiéj a temi są: ogromne paprocie 18-20 metrów (27) wysokości, skrzypy (prele) siedmio metrowe, rośliny

mydlaste, których długie łodygi pływały po przestronnych bagniskach, rozłożyste palmy ze swemi wachlarzami wspaniałemi. Roślinność bujna pokrywała naówczas ziemię olbrzymiemi lasami do naszych niepodobnemi. Dziś jeszcze postrzegamy pnie tych drzew przechowaneni w skałach, ich zaś liście odciśnięte pomiędzy płatkami głazów, dziwnie się tam odrysowały.

Wznieśmy się nad te starożytne lasy, które leżą na 500 metrów głębokości w ziemi, drogocenne ich szczątki, zasilają nasze kopalnie, unoszą wagony, pędzą okręty parowe po morzu.

Łożysko wapiennego kamienia je pokrywa; we wnętrzu szerokiéj warstwy odkrywamy z podziwem mnóstwo ogromnych jaszczurek, jakich dziś nie nie postrzegamy; te zwierzęta są skamieniałe, postać ich olbrzymia a skład nader dziwny. Znaną jest jedna jaszczurka z rodzaju Krokodyla długa 20 metrów. Inna jaszczurka mająca zamiast łap przyrośnięte cztery skrzela, była 7 metrów długą. Jaszczurka morska miała szyję dwumetrową, zaostrzoną, na któréj końcu wisiała głowa bardzo mała, co czyniło ją podobną do węża. Lecz najdziwacz-

niejszą jaszczurką dawnego świata było latające źwierzę; skrzydła jego były skórzane, na wzór skrzydeł nietoperzy, miało dziób uzbrojony ostremi zębami a skórę jego pokrywała łuska. Dołączmy do tych źwierząt nadzwyczajnych, ogromne krokodyle, żółwie rozmaitego kształu i niezliczone konchy (a co jest najdziwniejszém) skielety ptaków i wielkie ich nogi, świeżo i wyraźnie na kamieniach wyciśnięte. Opuśćmy ten świat dziwaczny, te urojenia pozorne, o których wyobraźnia rymotwórców nawet nie śniła, a którego błogie i usilne trudy Geologów odkryły niedawno. Te przedmioty zakopane były w łożyskach piaszczystych.

Ztamtąd po przejściu kredowego muru dochodzimy do grubego morskiego wapiennego kamienia przydatnego do budowy i wielce cenionego dla swéj piękności i trwałości. Tu inne dziwy nas oczekują.

W głębi wykopalisk zkąd się wydobywają massy kamienne postrzegamy z wielkiem zdumieniem ogromne ryby. Taką jest powierzchnia ziemi, na któréj Paryż dziś wznosi swoje wspaniałe pomniki. Przed kilku tysiącami lat, ta

przestronna równina była wielką odnogą gdzie się łączyły wody morza i licznych rzek. Delfiny, cielęta morskie i wieloryby igrały wśród bałwanów spienionych w tych miejscach, gdzie się mieszczą dzisiaj wieże katedry Notre-Dâme i kopula domu inwalidów, a na po bliskich wyżynach spokojnie się pasły źwierzęta czworonożne, podobne do naszych wołów i do innych gruboskórych bydląt. Morze się cofnęło i zostawiło, jako dowód po bytu swego, pokłady konch, skorup, i ryby uwięzione w skałach.

Na koniec przewiercmy nową warstwę gipsu a dosięgniemy ziemi po którój stąpał pierwszy człowiek i ostatniego pokładu przez potop utworzonego.

Ksiądz.

Słuchałem z wielką uwagą opowiadania o tworzeniu się kuli ziemskiéj; prawa któremu ono podlega skreślona są przez stwórcę i pochwalam uczonych ludzi, którzy zaczynają wyczytywać jego głoski. Ale w całym toku opowiadania twego zauważałem liczne wypadki, które potwierdzają opowiadanie Mojżesza a nie znajduję coby mu było przeciwném.

Henryk.

Azali te wszystkie przemiany nie udowodniają, że tysiące lat istniała ziemia przed stworzeniem człowieka? Jakże wielu trzeba było wieków, aby wznieść te głębokie pokłady skał rozmaitych jedne nad drugiemi? Kopmy ziemię pod stopami naszemi, przewiercmy gips i glinę, wapno i kredę, kamień łupkowy i głaz twardy a znajdziemy na każdém piątrze powierzchnię ziemi zapłodnioną, wypłodnioną i znowu zapłodnioną, spustoszoną i wszystkie te rodzaje tworów zakopane pod skałami, pokrywającemi je, jakby grobową pokrywą, a pomimo tego Mojżesz utrzymuje, że świat w sześciu dniach był stworzony.

Ksiądz.

Rzeczywiście ten czas jest nazbyt krótkim, gdy te dni są tylko dniami.

Henryk.

Czy dni Mojżesza nie są równe dniom naszym?

Ksiądz.

Wielu tak myślało. Dla tego pierwiéj nim się pojawili na świecie Geologowie, uczeni mistrze wnioskowali, iż te dnie były okresami (28) i zdania swoje opierali na rozmaitém znaczeniu, jakie wyraz *dzień* (po hebrajsku Jom) wskazywało Pismo święte i stronice, które opowiadały stworzenie świata.

Henryk.

Jeśliby każdy dzień zawierał przeciąg tysiąca lat, nie przeczyłbym zgoła, bo z tém wszystkiém Mojżesz skreśla jednak wypadki w tym porządku, w jakim się one spełniły.

Ksiądz.

Hołd takowy składają mu dziś prawdziwi geologowie. Z Księgą Rodzaju w ręku znajdują ułożone w tym samym porządku wszystkie istoty przez Mojżesza wzmiankowane, począwszy od źdźbła trawy aż do człowieka: żadnéj z nich nie braknie, a każda zostaje na tym miejscu w głębi ziemi, jakie jest oznaczone na stroni-

cach Biblij. Nie zamierzam jednak brać wyraz *Jom* dla oznaczenia okresu, uważam bowiem, iż sześć dni Mojżeszowego stworzenia są dobami na wzór dni naszych, zawierającemi każda 24 godziny.

Henryk.

Jakże więc wyjaśnisz w ten sposób przemiany od Geologów stwierdzone.

Ksiądz.

Bardzo łatwo je wytłómaczę: odnieś te wszystkie przemiany do czasu, który upłynął u Mojżesza między stwarzaniem pierwotném i sześciu dniami, których dzieje opisuje. Nim zarzucisz błąd Mojżeszowi, trzeba najprzód odczytać go uważnie. Otwórzmy księgę Rodzaju: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię, a „ziemia była pusta i próżna i ciemności były „nad głębokością, a duch Boży się unaszał nad „wodami. I rzekł Bóg niech się stanie świa„tłość, i stało się światło„ I ujrzał Bóg świa„tłość, że była dobra i przedzielił światłość od „ciemności. I nazwał światłość dniem a ciem„ność nocą. I stał się wieczór i ranek i to

był jeden dzień. Czy Mojżesz nam powiada, że Bóg stworzył niebo i ziemię w pierwszym dniu z sześciu dni zakreślonych? nie, ale „na początku“ co nie tąż samą jest rzeczą. Pierwszy dzień się poczyna od ukazania się światłości, gdy Bóg wyrzekł: „Niech się stanie światłość i stała się światłość“. Pierwszy się poczyna dzień, kiedy Bóg nazwał światłość dniem, a ciemność nocą. Ten wykład nie jest nowym. Bossuet, na wzór wielu Ojców świętych, wyraźnie mówi, że stworzenie ziemi i nieba i całego ogromu bezkształtnego, poganom nawet znanego pod imieniem zamętu, poprzedziło przeciąg sześciu dni, które się poczynają od utworzenia światłości (Elevat. V). Ale wiele upłynęło lat, secin, albo tysięcy: *od początku* aż do pierwszego dnia, Mojżesz o tém nie mówi. Wszelką swobodę zostawiono uczonym zamieszczania w tym przeciągu czasu wszelkich przemian i pomysłów? Mogą oni jak chcą badać rozmaite pokłady kuli ziemskiéj, które mądrość Boska utworzyła a potém przekazała jéj tajniki nieograniczonym rozprawom i sporom ludzkim (29). Co się tyczy Mojżesza, kładnie na-

przód za zasadę, że Bóg wyprowadził z nicestwa pierwotną materyę niebios i ziemi, i że nic nie istniało nim nie nadał jéj bytu. Potém ukazując ziemię nagą, ciemnościami otoczoną, w przepaści pogrążoną, opowiada ostateczne dzieła stworzenia, to jest porządek, który nastąpił po zamęcie: morza zaparte w swoich korytach, nowe istoty zaludniające ziemię, powietrze, wody, nakoniec urządzenie świata teraźniejszego; opowiada o ozdobach, jakiemi Bóg świat ubrał, aby z niego stworzyć ostatecznie pałac, gdzieby człowiek był królem i świątynię, któréjby on był kapłanem.

Co się tyczy Geologów, oni widzieli tyle systemów upadających, że stali się skromniejszymi. Dziś najrozsądniejsi uczeni stwierdzają tylko wypadki. Inni znużeni tą przewlekłością śpieszą stworzyć naukę przy pomocy wniosków, które czas jeden po drugim niweczy. Nim zaś Geologja się udoskonali, opisy Mojżesza dotąd pozostają nienaruszone.

Juljan.

X. Obszernie nam opowiadasz o Mojżeszu

i Księgach jego. Dowiodłeś nam najdoskonaléj, że Mojżesz jest dziejopisem dokładnym i wiernym, że dzieła jego nas doszły bez zmiany. Rozumiem, że to wielce może zaprzątnąć uczonych, a mianowicie mego przyjaciela Henryka; ale nie pojmuję jak to może udowodnić prawdziwość Religij. I co ztąd wyniknie dla mnie prostego chrześcijanina nieobeznanego z łaciną, hebrajszczyzną i greczyzną.

Ksiądz.

Nie straciliśmy napróżno czasu dowodząc, że Mojżesz jest najgodniejszym wiary dziejopisem; wskazaliśmy tém samém trzy wielkie ważne prawdy zawarte w Księgach jego.

Pierwsza prawda rozwiązuje pytanie podane mi przez Juljana. Zapytywałeś mię czy przemawiał Bóg do ludzi? Otóż więc na to teraz odpowiadam: Tak jest, Bóg istotnie ludziom się ukazywał i do nich przemawiał: bo przemawiał do Adama. Adam zaś powtarzał przez 800 lat synom i wnukom swoim: „Widziałem Boga, Stwórcę mego, rozmawiał on ze mną w rozkosznym ogrodzie, przezemnie zamieszkałym.“

Bóg przemawiał do Noego, Abrahama, Izaaka, Jakóba, przemawiał on do Mojżesza, do całego ludu Hebreów u stóp góry Synai zgromadzonego i zalecił jak Go czcić powinni. Tak więc Religja nie od ludzi jest ustanowioną, jak częstokroć nieucy to powtarzają, ale ma z nieba swój początek.

Oto druga prawda. Po stworzeniu Adama, pierwszego człowieka, Bóg mu dał przykazanie, które przekroczył Adam. Tém nieposłuszeńtwem ściągnął na siebie i na całe potomstwo niełaskę i gniew Boga. Człowiek zatém postradał niebo dlań przeznaczone.

Oto nakoniec trzecia prawda. Bóg obiecał Odkupiciela rodzajowi ludzkiemu. Tę obietnicę uczynił Adamowi i ponowił ją Abrahamowi, Izaakowi i Mojżeszowi.

Z jednéj strony te trzy wypadki, to jest ukazanie się Boga ludziom, upadek człowieka i odkupienie jego są podstawą całéj Religij, a z drugiéj strony te trzy wypadki są wyraźnie skreślone w księgach Mojżeszowych, którym teraz przyznajesz autentyczność, zupełność i wiarogodność; tak więc Religja na mocnéj się opiera

podstawie. Dobrze to pojęli dzisiejsi niedowiarkowie. Jakże mnogie czynili usiłowania, aby wstrząsnąć powagę Mojżesza. Ale wytrwałe ich badania, ich mozolne trudy, ich szczęśliwe odkrycia usprawiedliwiały raz po raz Pismo święte. Cokolwiek oni przedsiębrali przeciw Mojżeszowi, to wszystko posłużyło ku chwale jego (30); przez 30 wieków nie znaleziono ani jednéj głoski do wykreślenia z Ksiąg jego.

Juljan był zupełnie przekonany. Widział z radością że piękne opowiadania historyczne z Pisma świętego wyjęte, które cieszyły go w dzieciństwie były nie zaprzeczoną prawdą; jak cała Biblja dążyła ku tym trzem punktom jakiemi są: rzeczywistość, całość i prawdziwość ksiąg Mojżeszowych. Roztrząsał dowody, które Ksiądz wykładał i nie znajdował im nic do zarzucenia. Te trzy przedmioty tak ważne stanowczo się okazały dowiedzionemi.

Henryk powstał, uścisnął rękę Księdza i rzekł: dzięki tobie, wierzę Mojżeszowi. Wiem teraz, iż mamy własne jego dzieło i jasno widzę, iż to wszystko co Mojżesz opowiedział, jest prawdziwém.

Ksiądz mu odpowiedział, przejstoczyłem cię podczas tego wieczora na Izraelitę; przyjdź do mnie jutro, mam nadzieję, że w dniu jutrzejszym z łaski Bożéj staniesz się Chrześcjaninem.

Juljan i Henryk obiecali przyjść nazajutrz do plebanij o téj saméj co i dziś godzinie.

Słońce znikło z ziemi, ptastwo umilkło i ukryło się w liściach na spoczynek, jeden tylko świerszcz ciągle się odzywał. Dwaj przyjaciele powędrowali roztrząsając w myśli wszystko co tylko słyszeli i powolnym krokiem udali się jeden do miasteczka, drugi do blizkiéj wsi. Ksiądz zaś wstąpił do Kościoła, uczcił najświętszy Sakrament, podziękował Bogu, iż go użył za narzędzie dla oświecenia dwóch młodzieńców i błagał pomocy Zbawiciela dla dokończenia dzieła szczęśliwie rozpoczętego.



PONIEDZIAŁEK.

Prorocy.

I. Autentyczność Proroctw. II. Są one pewną oznaką Boskiego natchnienia. III. Wskazówka uboczna, że Religja przyrodzona jest niedostateczną. IV. Proroctwa udowodniają, że Messyasz przyszedł.

Dwaj przyjaciele wiernie dotrzymali danéj obietnicy; szósta godzina na zegarze wybiła, kiedym usłyszał turkot, który ucichł przed plebaniją. Byli to Henryk i Juljan, którzy przybyli dla rozpoczęcia zapowiedzianéj rozprawy; wprowadziłem ich do ogrodu, wybraliśmy miejsce posiedzenia pod kasztanami i usadowiliśmy się na ławeczce przy stole, na którym położyłem Biblję.

I. Przyjaciele moi, rzekłem, potrzeba koniecznie iżby pierwsze z trzech zadań było dowiedzione; przypomnijcie, że powinniśmy najprzód się zgodzić, iż *wypadki pomieszczone w księgach nowego i starego testamentu są pewne*. Wczorajśmy rozprawiali o Księgach Mojżeszowych. Dziś roz-

trząśniemy proroctwa pomieszczone w Księgach starego Testamentu, temi zaś są Psalmy Dawida, pisma i Jeremiasza, Izajasza, Daniela Joela (3).

Henryk.

Słyszałem i czytałem, że teproroctwa, w trzecim wieku po przyjściu Chrystusa Chrześcjanie ułożyli.

Ksiądz.

Jakim sposobem Chrześcjanie mogli ułożyć te proroctwa? Wszakże to żydzi, nieprzyjaciele nasi, strzegą je i nam ich udzielają. Posłuchaj P. Henryku mego przypuszczenia. Wybieram z mojéj skrzyneczki testament, który chowałem pod kluczem, sam ci go przynoszę i mówię: Oto mego stryja testament, napisał go własną ręką w moich oczach, na nim się podpisał i opieczętował. Bierzesz go i roztwierasz przy świadkach. Ten testament mię wydziedzicza i postanawia cię spadkobiercą dóbr stryja mojego. Czy się znajdzie na świecie człowiek rozsądny, któryby obwiniał ciebie P. Henryku, żeś podrobił i sfałszował ten testament, kiedy ja sam tobie go przynoszę i do rąk twoich oddaję; kiedy sam twierdzę, iż on jest wiarogodnym.

Juljan.

To byłoby niedorzecznością.

Henryk.

Trzeba stracić rozum, aby przypuścić myśl podobną.

Ksiądz.

Osądźcie sami, czy niedowiarkowie mają zdrowy rozsądek skoro nas, obwiniają, o podrobienie proroctw jakieśmy od żydów otrzymali, wówczas gdy żydzi je poważają równie jak Pismo święte, ułożone przez uczonych i świątobliwych mężów ich narodu, od Boga natchnionych i żyjących przed przyjściem Chrystusa. Czyby nie przypadkiem Chrześcjanie ułożyli psalmy? Wszyscy żydzi, którzy je dziś jeszcze powtarzają w swych Synagogach, odpowiedzą nam, iż ich przodkowie przed tysiącem lat śpiewali psalmy Dawida w Kościele Jerozolimskim i na szczytach gór Judzkiéj krainy, nim Chrystus na świat przyszedł.

Henryk.

Nie przeczę starożytność Psalmów. Któż nam zaręczy dawność innych proroctw? czy nawet żydzi wiedzą z pewnością okres, w jakim one się pojawiły?

Ksiądz.

16 Prorocy, których mamy dzieła, słynęli i kwitnęli przez ciąg 400 letni. Jonasz najdawniejszy z Proroków, osiemset lat przed narodzeniem Chrystusa prorokował w Niniwie i w ziemi Izraelskiéj (33), a ostatni Prorok Malachjasz umarł czterechsetnego roku przed Chrystusem. Oto co twierdzą żydzi, nie tylko dzisiejsi, ale nawet i dawniejsi.

Posłuchajmy jak się tłumaczy dziejopis żydowski Flawiusz Józef, urodzony 27 roku po przyjściu Chrystusa. Jeden czyn, mówi on, dostatecznie dowodzi i stwierdza, jak szacujemy Księgi nasze (pomiędzy niemi zalicza szczegółowie księgi proroctw). Przez tyle wieków upłynionych od czasu, jak je posiadamy, żaden uczony nie śmiał nic z nich wykreślić, nic do nich przydać, nic w nich odmienić. Bo każdy żyd rodząc się przynosi na świat to przekonanie, że te księgi są ułożone z Boskiego natchnienia; rodzi się on jeszcze z postanowieniem niezachwianém, strzedz je wiernie a w ostatecznym razie umrzeć w ich obronie (33).

Ten sam autor *w Starożytnościach Żydowskich* opowiada historyę Jeremiasza i Daniela; szczegółowie przytacza większą część ich proroctw (Joseph Ant. jud. l. X. cap. V. VI. VII. XI.)

Tak więc, za czasów Józefa, kiedy wszyscy współcześni Jezusa Chrystusa żyli jeszcze i Synagoga żydowska przepełnioną była Kapłanami i nauczycielami, którzy go na śmierć potępili, naród żydowski po całym świecie rozpierzchły, czytał z wielką pobożnością te same proroctwa, jakie dziś mamy, pokazywał starożytne ich wydania od praojców mu przekazane i twierdził, że niegdyś Bóg natchnął duchem prorockim mężów świątobliwych, których nazwy te proroctwa dotąd noszą.

Czy żądacie mieć świadectwo dawniejsze, niż świadectwo Józefa? Uczony Filon (34) z dostatniéj i świetnéj rodziny, urodzony na trzydzieści lat przed przyjściem na świat Chrystusa, w mieście Aleksandryi, wydawał swoje dzieła ówwczas gdy Chrystus miewał swoje nauki w Palestynie. Filon biegły w duchownych i świeckich umiejętnościach przytacza w swych dziełach (które zjednały mu nazwę Platona żydowskie-

go) wyjątki proroctw Izajasza, Jeremiasza, Ozeasza, Jonasza, i Zacharyasza.

Juljan.

Świadectwa Filona i Józefa jak mnie się zdaje, wielkiéj są wagi. Te proroctwa bez wątpienia istniały za ich czasów kiedy je przytaczają (35).

Ksiądz.

Bez korzyści przezieralibyśmy grube tomy dzieł Filona i Józefa, skoro posiadamy dowód prosty i niezbity. Wiadomo jest wszystkim, iż księgi prorocze i Mojżeszowe przetłómaczono na grecki język i złożono w sławnym księgozbiorze Aleksandryjskim (36). To ich tłómaczenie, przezwane *Przekładem siedemdziesięciu*, po całym Egipcie, po całéj Azyi i Europie się rozpowszechniło; nawet Żydzi usadowieni pomiędzy obcemi im narodami, używali tego przekładu miasto pierwotworu Hebrajskiego, którego nie rozumieli. Apostołowie, takoż Ewangeliści i pierwszych wieków święci ojcowie wskazywali Żydom te proroctwa, już to w hebrajskiém, już to w greckiém narzeczu dla przekonania ich, że

przyszedł Messyasz. Żydzi przekonywani za pomocą tych proroctw, które ich przygniatały, nie przeczyli im nigdy. Dziś nawet nie zbijają żadnego wyjątku proroctw jakie się im przytacza.

Niedorzecznością trąci przypuszczenie, że te proroctwa Chrześcjanie przeistoczyli: ponieważ je odczytywano wszędzie i przez długie wieki, nim się Chrześcjanie pojawili.

Henryk.

Nie przeczę temu, jednak przykro jest, iż co się tyczy proroctw musiemy wierzyć żydom, bardzo łatwowiernym.

Ksiądz.

Żydzi naród łatwowierny! to stary zarzut, który uklecily płoche umysły wieku naszego, bośmy wyczytali w Horacjuszu wyrazy: Credat Judaeus Apella, non ego (Hor. sat. 1. 5.) Naród łatwowierny? jaki na to dowód? Bo dwa miljony ludzi opowiada, iż przeszli suchą nogą morze Czerwone, i widzieli z prawéj i z lewéj strony wody, jak mur zawieszone. Naród łatwowierny!

bo szczerze opowiada czemu wierzy i prostém sercem wierzy temu, co widział naocznie.

A dla czegoby Żydzi nie wierzyli proroctwom, kiedy codziennie widzieli spełnienie przed swemi oczyma tych rzeczy, o których święci wieszcze im przepowiadali? Gdyby im przepowiadano rzeczy mające się spełnić w dalekiéj przyszłości mogliby wątpić. Ale corocznie widzieli zdarzenia stwierdzające to, co prorocy ówcześni zapowiadali i co nawet ich poprzednicy przepowiadali. Spełnienie pierwszych proroctw przydawały im nadziei, że się spełnią takoż następne proroctwa. Jak *np.* nie wierzyć proroctwom dalekim wieszcza Daniela, kiedy wypadki, które przepowiedział Nabuchodonozorowi, wszystkie się spełniły. Jak nie wierzyć Elizeuszowi widząc trędowatych, których uleczył i umarłych których wskrzesił?

Przejdźmy do okresu panowania Jorama Króla nad Izraelem.

Straszliwy głód wyludniał Samaryą, którą obległ król Syrji; Elizeusz przebywał w domu okrążony starcami i wiernymi Izraelitami. Sam Król otoczony orszakiem dworzan swoich, do

niego przychodzi. Starzec święty przemawia do Króla w obec tych co go otaczają. Posłuchajcie głosu Pańskiego: Jutro korzec wybornéj mąki będzie kosztował jeden stater (2 franki) przed Samaryjską bramą. Dowódzca wojska, mąż ducha mocnego w narodzie Izraelskim, dworak, na którego ramieniu Król się opierał szydersko mu odpowiedział: „Kiedy Bóg spuści z niebieskich spichrzów pszenicę, wówczas to się stanie prawdopodobném, co nam przepowiadasz“ Elizeusz odrzekł dworakowi. „Własnemi oczyma to zobaczysz, ale mąki nie skosztujesz.“ Syryjczycy następnéj nocy przerażeni okropnym łoskotem, uciekli zostawując swój oboz zapełniony bogactwy i żywnością. Nazajutrz rano, ta błoga wieść po mieście się rozeszła. Samarytanie wybiegli przez otwarte bramy, dla rabowania obozu nieprzyjacielskiego. Dowódzca, który szydził z Proroka Elizeusza, był na straży bram miastowych, dla wstrzymania tłoczącego się przez nie ludu. W jego oczach przedawano mąkę, ale jéj nie skósztował, bo zgniecenym został od pospólstwa. Tak więc słowa męża Bożego się spełniły. Powiedz mnie P.

Henryku, jaki mędrzec zarozumiały nie uwierzyłby przepowiedni Elizeusza (IV Reg. VII) widząc ją spełnioną? Przestańmy naganiać Żydom ich łatwowierność. Oni wierzyli w przyszłość bo widzieli teraźniejszość.

Henryk.

Wszystko to mnie się wydaje sprawiedliwém. Pozostaje atoli ważny zarzut, który wszystko może pomieszać.

Ksiądz.

Racz mi go wskazać, postaramy się nań odpowiedzieć.

Henryk.

Oto, iż proroctwo jest niepodobném do prawdy.

Juljan.

Proroctwo jest niepodobném do prawdy?

Ksiądz.

Dla czego? chciej to udowodnić.

Henryk.

Pewny młodzieniec, mój przyjaciel, który na-

był wysoką naukę w zakładach wychowania krajowego, przekonywał mię dowodnie, iż każde proroctwo niewątpliwie jest fałszywém, a to z następnéj przyczyny: „Widoczną jest rzeczą, mówił on, iż niepodobna przewidzieć przyszłości, bo nie można o tém wiedzieć, co jeszcze nie jest.“

Ksiądz.

Czy ta trudność jest niepokonaną.

Henryk.

Nie widzę środka jakby ją można było przezwyciężyć.

Ksiądz.

Dawno już znanym jest ten zarzut. Wolter go wynalazł (Philosophie de l'hist. Ch. III.) nie może nim się pochlubić. Zauważ jak łatwo zbić ten zarzut. O ty zacny filozofie, któryś jest pochodnią wieku oświeconego i wyrocznią rozumu, mówisz „Widoczną jest rzeczą, iż nie można przewidzieć przyszłości, bo nie można tego widzieć, co nieistnieje.“ To rzecz oczywista, boś to ty sam zawyrokował. Otóż przyjmuję na chwilę twoję zasadę i twierdzę:

„Oczywistą jest rzeczą, iż nie można pamiętać przeszłości, bo przeszłość nie istnieje“. Rozprawiając na wzór Woltera, dopuszczam się niedorzeczności.

Henryk.

Ale utrzymujesz, iż przeszłość nie istnieje?

Ksiądz.

Bez wątpienia. Azali wierzysz iż jest przeszłość? Nie ma przyszłości i przeszłości, albo raczéj, przyszłości nie ma jeszcze, a przeszłość już minęła. Czy może mniemasz, iż to, co nie jest, jeszcze istnieje?

Juljan.

Tu widocznie Wolter głupstwo wyrzekł. Rzeczywiście, kiedy widzę autorów wielu dzieł, piszących takie niedorzeczności cieszę się; żem jest wieśniakiem, kmiotkiem i prostym gospodarzem.

Ksiądz.

Masz słuszność, zdrowy rozsądek tysiąc razy więcéj waży, niż największy rozum błądzących mędrców. Oni się wysilają, aby się okazać

mądrymi a jednak się stają nierozsądnymi. Gdyby Wolter mi mówił: Wół na łące leżący, który przeżuwa, nie przewiduje przyszłości; widzi on tylko przedmioty malujące się w jego oczach, nie rozprawiałbym z Wolterem o woli; ale człowiek, który rozprawia, sięga daléj niż zwierze, które przeżuwa, a Bóg widzi jeszcze daléj, niż człowiek.

Henryk.

Zaniechajmy Woltera i dajmy mu pokój.

Ksiądz.

Powracam do naszych proroctw i daléj prowadzę rozumowanie moje.

Juljan.

Nie posuwaj je daléj i nie nastawaj. Niepodobna zaprzeczyć, iż byli prorocy przed Chrystusem, najdokładniéj również udowodniłeś, iż Żydzi najstaranniéj dla nas przechowali swoje księgi święte. Tak więc Psalmy Dawida, Proroctwa wszystkich szesnastu proroków są nienaruszonemi. Bez potrzeby nawet zwiększyłeś liczbę dowodów. Chciej mi powiedzieć, gdzie

nas zaprowadzisz? W jaki sposób proroctwa żydowskie mogą nas przekonać że wiara Chrześcijańska jest prawdą? Oto czego wyglądam. My zaś do tego się nie zbliżamy, za długo już nas zostawiasz pomiędzy Żydami.

Ksiądz.

II: Prawda, iż nie idziemy pośpiesznie; ale jednak rychléj się zbliżamy do celu aniżeli się spodziewasz P. Juljanie! Wkrótce postrzeżesz wyniki ze zadań które roztrząsamy. Czy prawda, że sam tylko Bóg jest sprawcą proroctw?

Juljan.

To zależy od sposobu pojęcia ludzi, ponieważ, nie obrażając Woltera, wiele jest rzeczy przyszłych, które wcześnie poznać możemy. Co się mnie tyczy, wiem np. doskonale, że gdy zasieję kąkol, nie zbiorę pszenicy. Jeśli ojciec niedbale wychowa syna swego, wyprorokuję mu, iż będzie miał ladaco.

Ksiądz.

Masz słuszność. Od początku rozprawy na-

széj, proroctwa nas zaprzątają i dotąd nie wskazaliśmy, czém są one. Trzeba mieć o nich dokładne wyobrażenie, wiedzieć bowiem powinniśmy o czém rozprawiamy. Proroctwo nie jest prostym domysłem, one nie jest także przewidzeniem skutku przyrodzonego wynikającego z przyczyny nam znanéj. Astronom przepowiada zaćmienie słońca lub księżyca, sternik przeczuwa burzę. Lekarz zgaduje przesilenie choroby nie będąc prorokiem. Prawdziwe proroctwo jest przepowiedzeniem rzeczy przyszłéj, któréj ani możemy dostrzedz, ani też odgadnąć za pomocą przyczyn przyrodzonych, bo przyczyn jéj ludzie nie znają. Na pięćset *np:* lat przed narodzeniem Messyasza, żaden człowiek nie mógł wiedzieć, iż Messyasz za 30 srebrników, ani mniéj, ani więcéj, będzie przedany, że te srebrniki będą użyte na kupno pola u garncarza (36).

Teraz P. Juljanie powtarzam zarzut, któryś uczynił. Czy prawda, że sam tylko Bóg zna przyszłość?

Juljan.

Bez wątpienia.

Ksiądz.

Kiedy więc człowiek przepowiada rzecz przyszłą, nieprzewidzianą rozumem ludzkim, gdy wypadek sprawdzi przepowiednię, czy nie należy wnioskować, że Bóg natchnął tego człowieka? czy to nie jest pewném, że do niego przemawiał i objawił mu tajemnice, które ogłasza.

Juljan.

Nie przeczę temu.

Ksiądz.

Tak więc prawdziwe proroctwo jest nieomylnym znakiem Boskiego natchnienia.

Henryk.

Któż mógłby temu zaprzeczyć?

Ksiądz.

Otóż więc wniosek, jaki ztąd wyprowadzam: Proroctwa starego zakonu od Boga były natchnione, ponieważ one przepowiadały wypadki jakich człowiek nie mógł przewidzieć. Tak więc

kiedy Niniwa stała u szczytu swéj potęgi i sławy, kiedy jéj potężni Królowie uprowadzali pokonane narody w niewolę, Nahum głosi jéj upadek: Miasto krwiożercze, woła prorok, które się tuczysz zdzierstwy i rozbojami, ten, co wywróci mury twoje już się zbliża, Bóg się pomści zniewagi Izraelowi domierzonéj. Słyszę już głośny klask biczów z daleka, turkot kół toczących się, rżenie koni i bieg wozów spadających na cię na wzór burzy. Widzę błyszczące miecze i dzidy roziskrzone. Przychodzę do ciebie, mówi Bóg zastępów, wyzuję cię ze wszelkich ozdób. Rabujcie złoto i srebro. Bogactwa jéj niezliczone, naczynia i sprzęty drogie są nieporachowane. Już po Niniwie zniszczonéj, ona już wywrócona, rozszarpana, w proch obrócona. Wszyscy jéj żołnierze pozabijani, niewiasty w niewolę uprowadzone, jęczą na wzór gołębic. Widzę mnóstwo ludzi przeszytych mieczmi, rzeź wielką, a wszędzie stosy trupów. Gdzie się podziała ta jaskinia lwów drapieżnych, kryjówka, do któréj powracał lew z lwiętami: żaden człowiek go w niéj nie przestraszał? Co się stało z drugą jaskinią, dokąd lew przynosił

skrwawione źwierzęta, które udusił na jadło dla lwicy i lwięta?

Henryk.

Jak górnie wysłowione są te myśli! Czy rymopisi utworzyli cokolwiek wznioślejszego? Przyznać trzeba iż Żydzi mieli znakomitych ludzi.

Ksiądz.

Tak prorokował Nahum wówczas, kiedy Salmanazar uprowadził dziesięć pokoleń Izraelskich w niewolę i osadził je nad brzegami Tygru. Po stu leciech upłynionych (620 r: przed J. C.) Nabopolassar i Cyaxar oblegli Niniwę i do szczętu ją zburzyli; tak więc się spełniło proroctwo Nahuma.

Sofoniasz prorok zapowiada, że Niniwa będzie nie tylko zniszczoną, lecz nawet zatraci się ślad poprzedniego jéj istnienia, Bóg zatraci Assura. On przejstoczy to piękne miasto na pustynię, „zamieni je na ustronie, kędy żaden człowiek nie zboczy“ (Soph. II. 13). Uważcie, jak się ziściła ta przepowiednia: Miejsce tego grodu tak potężnego zapomniane było od dawna, aż gdy Konsul

Francuski 1843 r: kazał rozkopać pagórki blizko miasta Mossulu, odkrył szczątki pomników starożytnych, które były ułamkami dawnéj Niniwy.

Izajasz prorok przepowiedział takoż zburzenie Babilonu, miasta tak wspaniałego i świetnego. „I będzie ów Babilon wsławiony wśród królestw świata zniszczony jako Pan zniszczył Sodomę i Gomorę. Nie będzie już zamieszkany i nie odbuduje się nigdy. Nawet Arab nie rozbije namiotu, ani pasterze odpoczywać tam będą. Ale będą w nim się tam chować źwierzęta i domy jego się napełnią smokami i mieszkać tam będą kosmate źwierzęta, na rozwalinach jego swiscééć będą jaszczurki, a sówy w nich się odzywać będą.“

On oznacza czas kary i wymienia narody, które zdobędą miasto zbrodnicze. „Straszne widzenie mnie jest oznajmione, kto jest niedowiarkiem, niewiernie czyni, a kto jest pustoszycielem pustoszy. Idź Elamie i królu Medów, oblężcie Babilon; chcę uciszyć wszystkie jęczenia, których on był przyczyną (Izai. XIII).

A daléj trochę Izajasz dodaje. „Zatracę imie Babilonu. Pokryję bagniskiem miejsce przezeń zajęte, i zmiotę obszar, w jakiém on się usadowił“ (Izai. XIV. 22).

Wiecie, że Cyrus Król Persów czyli Elamitów i Daryusz Król Medów wpadli do Babilonu w téj saméj chwili, kiedy Baltazar Król Babiloński podczas bezbożnéj uczty znieważał naczynia święte, zabrane w kościele Jerozolimskim.

Reszta z przepowiedni proroka w następnych wiekach stopniowie się sprawdziła. W drugim wieku Pauzaniusz tak pisze: „Ten sławny Babilon, największe miasto jakie tylko widziało słońce, zostawił dziś po sobie same tylko mury. We dwieście lat późniéj S. Herronim opowiada, że Królowie Persyi przeistoczyli Babilon na park, w którym osadzali różnorodne źwierzęta dzikie dla zabawy łowieckiéj (I. Her. in Is. XIII). Pózniéj mury się rozwaliły, dzikie źwierzęta usadowiły się, węże i niedźwiadki się rozmnożyły. Nakoniec Eufrat; który ten gród oblewał, był wstrzymany w swym biegu, a ze szczętów i gruzów bagnisko się utworzyło. Tak więc ślady Babilonu zostały zniszczone, a geo-

grafom dzisiejszym z trudnością przychodzi wskazać miejsce jego.

Bóg w swoim czasie spełnia dosłównie to wszystko co tylko prorocy przepowiedzieli.

Czy sądzicie, że przepowiednie tak szczegółowe i dokładne były wypowiedziane przez widzi mi się, a spełnione przypadkowie?

Juljan.

Byłoby nierozsądkiem tak wnioskować.

Ksiądz.

Jan Jakób Rousseau tak utrzymywał; podziwiajcie jego rozum.

Ale oto są proroctwa prędzéj spełnione, które są jednak zadziwiające. Izajasz przepowiedział, iż Żydzi zostaną zaprowadzeni w niewolę do Babilonu (Izai. V. i 39) stało się tak w 62 roku, po śmierci Izajasza (45, 8, 1). Przepowiedział również, że Król przezwany Cyrusem (wymienił imie jego nawet) oswobodzi Żydów z niewoli. Cyrus w 132 lat po śmierci Izajasza zabrał Babilon i z niewoli oswobodził Żydów (37).

Cóż powiem o Danielu? On wskazuje oczom naszym cztery wielkie państwa, które miały rządzić światem przed ustanowieniem Kościoła, a temi są: Assyryjczycy, Medowie, Grecy i Rzymianie. Wskazuje nawet cechy ich charakteru. On przepowiada, że król Medów i Persów zostanie pokonanym przez króla Greków (Dan. VIII). Przepowiada, że państwo tego ostatniego będzie rozdzielone na cztery królestwa, zwiastuje także, iż nad niém się wzniesie król rozwięzły, morderca ludu świętego. Czytaliście bezwątpienia dzieje starożytne, czy nie poznajecie tu wyraźnie Aleksandra zwycięzcę Darjusza? podział obszernego państwa jego na cztery królestwa jakiemi są: Macedonia, Tracya, Egipt i Syrija? Nakoniec prześladowanie Antyocha Epifanesa. Te proroctwa tak są dokładne, iż gdybyśmy nie znali ich dawności sądzilibyśmy, iż one są uczynione po dokonaniu się tych wypadków: Daniel miał to objawienie trzeciego roku rządów Baltzara, czternaście lat przed zburzeniem Babilonu przez Cyrusa, dwieście lat przed narodzeniem Alexandra a 552 przed J. C. Jakiż człowiek mógł wówczas przewidzieć podobne wypadki?

Henryk.

Trzeba koniecznie przyznać w tych przepowiedniach natchnienie Boskie.

Ksiądz.

Otóż więc wzmiankowani tu prorocy zwiastowali przyjście Messyasza. Oni przepowiedzieli, że Bóg ześle na ten świat Zbawiciela, wskazali oznaki, po których można go poznać. Wszyscy o nim rozprawiają i prorokują, i wszyscy są zwiastunami jego, tudzież wysłańcami. On jest głównym przedmiotem ich przepowiedni; rzec nawet można, iż oni przepowiadali inne wypadki tylko dla dania rękojmi w tém co zwiastują o Messyaszu. Czy nie Bóg ich natchnął, gdy mówią o Messyaszu? czy nie Bóg obiecuje Messyasza i przez ich usta go zapowiada.

Juljan.

To rzecz widoczna.

Ksiądz.

Ten, co połączy w swéj osobie rysy i cechy jakie oznaczyli prorocy, niechybnie jest Messya-

szem; on będzie posłańcem Boga, Odkupicielem rodu człowieczego, założycielem prawdziwéj Religji. Należy go słuchać, aby zostać zbawionym.

Henryk.

Nie podobna racyonalniéj rozprawiać.

Ksiądz.

Widzicie dokądśmy zaszli. Sięgamy już celu naszego. Rzeczywiście posiadamy Mojżesza i proroków zajętych Messyaszem, słuchać ich powinniśmy. Bo i cóż innego przedsięwziąść możemy jak uzbierać w dziełach tych autorów główne zarysy znamienujące Messyasza i rozstrząsnąć, azali one się znajdują połączone w Jezusie z Nazaretu? Ale najprzód potrzeba nam się upewnić, iż dzieje Chrystusa i opowiadane wieści o nim są niewątpliwe; to jest powinienem wam udowodnić, że Ewangelje i nowy Testament, w których się mieszczą dzieje Pana Jezusa są prawdziwemi i rzeczywistemi. Odkładam ten przedmiot na jutrzejszy wieczór, a dziś opierając się na zasadach, któreśmy położyli, możemy się jeszcze o krok jeden posu-

nąć. Mojżesz i Daniel prorok nas nauczą, azali Messyasz przyszedł, jak temu wierzą Chrześcijanie, albo czekać go powinniśmy jak utrzymują Żydzi?

Henryk.

Pojmuję ważność tego zadania; jeśli bowiem prawdziwa Religja z nieba wyszła, i sam Bóg dał ją ludziom, wnioskuję, iż trzeba ją szukać w Chrystyanizmie lub Judaizmie.

Ksiądz.

Masz powód tak myśleć. Inne religje nie wytrzymają badania. Mamże się kłaniać drewnianemu lub kamiennemu posągowi na wzór pogan? Czy upadnę na kolana przed krokodylem, lub wołem? azali nazwę Bogiem moim słońce, co mię oświeca i ogrzewa? albo też uwierzę Beduinowi, że księżyc spadł w kieszeń Mahometa, który go do nieba odesłał uderzeniem pięścią, aby nie pozbawić świat jego światła (38). Nie, wszystkie te religie są niedorzeczne oprócz chrześcjańskiéj i żydowskiéj wiary. Kiedy więc Messyasz nie przyszedł; trzeba zo-

stać żydem, aby się okazać rozsądnym, lecz skoro on przyszedł, bądźmy chrześcijanami.

Juljan.

III. Tegoż samego jestem zdania. Zauważałem jednak, że Henryk się skłania ku religji, którą mu wpajał nauczyciel Filozofji.

Henryk.

Tą jest, religja przyrodzona, która zależy na oddawaniu czci duchowi najwyższéj Istności, na dziękczynieniu jej za udzielane dobrodziejstwa, na miłowaniu tych co nas miłują, na, zachowaniu sprawiedliwości i poczciwości względem wszystkich ludzi.

Ksiądz.

Znam tę religją, ona wprawdzie jest bardzo prostą. Dziś jéj się trzymują, ona jest takoż religią uczciwego człowieka i filantropa, religią wielce dogodną. Każdy jéj wyznawca rozumie ją i zachowuje, jak mu się podoba; to religja bardzo potulna, ona doradza układy z policją i żandarmami, ona jest religią tych, którzy żadnéj

nie mają religji na wzór Maksymiljana Robespierra.

Henryk.

Co? Ona jest religią tego potworu.

Tak jest, on był więcéj religijnym niż nauczyciel P. Henryka. Robesspierre zawyrokował nie tylko o bytności Istności najwyższéj, ale jeszcze o nieśmiertelności duszy.

Strzeżmy się atoli ganić tę religię, ona jest prawdziwą i dobrą, ale niedostateczną, ona jest małém światełkiem, które może prowadzić do światłości. Bóg wyrył na duszy każdego człowieka pierwiastkowe poznanie dobrego i złego, ono się zachowuje u niewiernych nawet narodów, nie chroniąc ich jednak od zepsucia i występku. To poznanie stanowi nawet istotną zasadę rozumu ludzkiego. To prawo nadał nam Stwórca udzielając ludziom istnienie; ono jest pochodnią przyświecającą w ciemności, nie dla tego, abyśmy w niéj zostawali, lecz dla kierowania krokami naszemi, iżbyśmy z niéj wyszli. Bezwątpienia wypadałoby na tém poprzestać, jeśliby Pan Bóg nie dał cokolwiek lepszego, niż są te słabe zasiłki. Aleśmy wczoraj do-

wiedli, że Bóg przemawiał do ludzi, nie dla zniweczenia téj ustawy rozumu i téj religji sumienia, lecz dla jéj uzupełnienia, i uświątobliwienia, iżby ją uczynić skuteczną (39).

Henryk.

IV. Ponieważ tak się rzecz dzieje, powróćmy do ważnego przedmiotu o Messyaszu. Zastanówmy się naprzód czy nie znajduje się co w Mojżeszu coby nam powiedziało czy Messyasz przyszedł, lub też czy mamy jeszcze go czekać.

Ksiądz.

Znajdujemy w księdze Rodzaju sławne proroctwa Jakóba. Święty Patryarcha przed blizkiem skonaniem udzielił błogosławieństwo synom swoim i przepowiedział co się im zdarzy każdemu, nawet szczegółowie. Kiedy przystąpił do niego Juda czynił mu wspanialsze obietnice i zapowiedział, iż Zbawiciel świata wyjdzie z rodu jego. Oto jakiemi wyrazy się odezwał. „Nie będzie odjęte berło od Judy, ani wódz z biodra jego, aż przyjdzie, który ma być posłan, a on będzie oczekiwaniem narodów (Genes. 49—10).

Henryk.

Czémże to proroctwo udowadnia, że Messyasz przyszedł?

Ksiądz.

Wiadomo wam, iż oddawna nie było ani Króla ani berła w pokoleniu Judy. Ostatnim Królem Judzkim był Hirkan III, którego Herod z narodu Idumeów, zamordował w trzydziestym roku przed narodzeniem Chrystusa. Żydzi postradali berło w tymże okresie. Wyznali to jawnie przed Piłatem podczas męki Chrystusowéj: *Nie mamy króla, jedno Cesarza* (Jan ś. XIX. 15). *Nam się niegodzi nikogo zabijać* (Jan ś. XVIII 31). Mieli oni jednak dotąd władzę karania w ziemi nawet obcéj i podczas niewoli Babilońskiéj. Tak więc, podług proroctwa Jakóba Messyasz miał przyjść, kiedy Herod z narodu Idumejskiego wstąpił na tron Judzki; Messyasz miał się ukazać, gdy Rzymianie zniesli berło Dawida. On więc już przyszedł przed zburzeniem Jerozolimy i rozproszeniem Żydów po całym świecie.

Juljan.

Mówisz iż proroctwo Daniela toż samo dowodzi?

Ksiądz.

Daniel jest jeszcze dokładniejszym i naznacza nawet rok w którym się zjawił Messyasz i wskazuje czas śmierci jego.

Podczas niewoli Babilońskiéj Daniel strapiony uciskiem i cierpieniem żydów, gorącą przesłał do Boga modlitwę, dla wyjednania miłosierdzia jego nad swym narodem i dla otrzymania dawnych obietnic Boskich. Bóg wzruszony modłami sługi swego, posłał mu Archanioła Gabryela, dla pocieszenia go i zwiastowania przyszłości. Objawił mu oswobodzenie daleko ważniejsze, niż te, jakie mieli otrzymać Żydzi. Przemowę Archanioła do proroka Daniela nazywamy proroctwem siedmdziesięciu tygodni. Przeczytam wam ją z Biblij a to z powodu jéj ważności.

Wziąłem Biblię ze stołu, roztworzyłem proroctwa Daniela rozd. IX i czytałem tłómacząc po francuzku, bo Julian nie posiadał łaciny.

„A gdym jeszcze się modlił, oto mąż Gabryel, któregom ujrzał w widzeniu lecącego, dotknął się mię czasu ofiary wieczornéj, i nauczył mię, a mówił ze mną i rzekł: Danielu, terazem przyszedł, abym cię nauczył, żebyś zrozumiał. Od początku modlitw twoich wyszła mowa, a jam przyszedł oznajmić tobie, boś jest mąż pożądania, ty tedy obacz mowę a rozumiéj widzenie; siedmdziesiąt tygodni ukrócone są na lud twój i na miasto święte twoje, aby się dokonało przestępstwo, a grzech aby wziął koniec, ażeby nieprawość była zgładzoną a przywiedziona sprawiedliwość wieczna, ażeby się spełniło widzenie i proroctwo, a był pomazany święty świętych. A tak wiedz a obacz: od wyjścia mowy, aby było zbudowane Jeruzalem, aż do Chrystusa wodza, upłynie siedm tygodni i sześćdziesiąt dwa tygodnie. Mury i ulice Jeruzalem odbudowane będą w nader ciężkich czasach. A po sześciudziesiąt i dwóch tygodniach będzie zabity Chrystus. Ani będzie ludem jego ten, który się go zaprze. A inny lud który przyjdzie z wodzem, skazi miasto i świątynie. A koniec jego spustoszenie, które po ukończe-

niu wojny postanowione jest. Chrystus jednak wzmocni przymierze z mnogimi na siedemdziesiątym tygodniu, a w pół ostatniego tygodnia ustaną ofiary i ofiarowanie, i będzie w Kościele obrzydliwość spustoszenia, które będzie trwać aż do końca."

Oto wyraźne i dowodne proroctwo.

Henryk.

Ale ono mieści, niektóre wyrażenia ciemne. Co należy rozumieć o tygodniach.

Ksiądz.

One zawierają tygodnie lat.

Henryk.

Azali są tygodnie lat?

Ksiądz.

Nie ma ich u nas, ale Żydzi mieli tygodnie lat. Był to sposób zwyczajny rachuby u Izraelitów, którzy zachowywali wypoczynek nie tylko dnia siódmego, ale jeszcze wypoczynek roku siódmego. Zatém *72 tygodnie* roczne zawierają *482 lata*. Wszyscy Rabini na tę się zgadzają rachubę.

Henryk.

Dla czego Archanioł powiedział siedm tygodni i 62 tygodnie? Każdy człowiek od razuby rzekł 69 tygodni?

Ksiądz.

Archanioł przemawiając mówił na wzór Izraelitów, którzy z przyjemnością zwykle powtarzali liczbę 7. Ale o cóż tu idzie? Czy to wyrażenie zawiera cokolwiek ciemnego? 7 i 62 tygodnie czynią 69 tygodni. Każdy potrafi zrozumieć to dodawanie (40).

Henryk.

Zaniechajmy téj drobnostki. Ale proszę mi wyjaśnić rzecz ważniejszą. Archaniół mówi dobitnie, że 70 tygodni rozpocznie się od chwili, gdy rozkaz będzie wydany na odbudowanie Jerozolimy, kto dał ten rozkaz i kiedy on został wydanym?

Ksiądz.

Sięgasz do kresu stanowczego. Świadomiśmy

kto wydał rozkaz odbudowania Jerozolimy, jest to Artakserkses Król Persyi Długorękim zwany, także wiadomo kiedy go wydał, oto dwódziestego roku rządów swoich, co poświadcza Nehemjasz podczaszy jego, który sam otrzymał ten rozkaz i odbudował mury Jerozolimy (Ezdr. Ks. II. rozd. 11).

Dwódziesty zaś rok panowania Artakserksa przypada w trzechsetnym od roku założenia Rzymu. Bossuet w swoich uwagach nad dziejami świata gruntownie określa tę rachubę wsparty na świadectwach Euzebiusza, Tucydidesa, Korneliusza, Neposa i Charona z Lampzaku.

Sześćdziesiąty dziewiąty tydzień kończy się w 783 roku od założenia Rzymu i jest piętnastym rokiem panowania cesarza Tyberyusza. Ten okres, przez 4000 lat oczekiwany, był epoką przyjścia Messyasza. Bo w siedmdziesiątym tygodniu miał potwierdzić przymierze z ludźmi, ustanowić Religję i w środku tego tygodnia śmierć ponieść (Dan. IX. 26). Po zgonie Messyasza, obcy naród miał przyjść z wodzem swoim, który miał zburzyć Jerozolimę i świątynię, odtąd odrzuconą (41). Pe-

wném więc jest, że Chrystus na świat przyszedł i śmierć poniósł przed 18 wiekami.

Uważcie moj przyjaciele, jak wszystko o Chrystusie napisano zgadza się z proroctwem. Przy schyłku sześćdziesiątego dziewiątego tygodnia, roku 783 od założenia Rzymu, a 15 roku panowania Tyberyausza cesarza Rzymskiego, P. Jezus wychodził z Nazaretu, gdzie żył ukryty, otrzymuje chrzest od ś. Jana, czyni pierwszy cud na godach w Kanie, wybiera Apostołów, ukazuje się z gronem uczniów swoich światu, opowiada jawnie Ewangelję przez całą połowę tygodnia, czyli przez trzy i pół lata. W saméj połowie tygodnia umiera na Krzyżu. Po trzydziestu z górą latach upłynionych od śmierci Chrystusa pułki rzymskie wchodzą do Judei, wódz ich Tytus oblega Jerozolimę i do szczętu ją burzy, wraz z Kościołem który od ognia spłonął, a spustoszenie, które przepowiedział Gabryel trwa dotąd jeszcze.

Henryk.

Obiecałeś wczoraj przeistoczyć nas dzisiaj na Chrześcijan i dotrzymałeś danego przyrzeczenia.

Juljan.

Więcéj daleko dla nas uczyniłeś. Proroctwo Daniela jest udowodnioném, ono się spełniło. Dwie rzeczy udowodniłeś najdoskonaléj, Ztąd wypada, że Jezus Chrystus jest Messyaszem, bo napróżno czekalibyśmy, począwszy od Daniela, aż do zburzenia Jerozolimy, innego człowieka, któremuby znamiona wskazane od Gabryela byłyby najwłaściwszemi.

Ksiądz.

Prawdziwym jest twój wniosek Juljanie. Napróżno żydzi oczekują dotąd jeszcze Messyasza po zupełném zniszczeniu ich miasta i Kościoła. Posłuchajcie ostatniego rysu, który cechuje okres przyjścia jego i potwierdza proroctwa Daniela.

Za powrotem z niewoli, Żydzi przedsiębrali odbudować kościół Jerozolimski; ale pomimo ich usiłowań, kościół się okazał daleko mniéj wspaniałym, aniżeli kościół Salomona. Sędziwi starcy, którzy ten ostatni widzieli, bardzo się z tego powodu smucili i płakali. Wówczas Ageusz prorok odezwał się do Zorobabela do arcykapłana,

do starców, i ludu zebranego około nowego Kościoła, którego mury poczęły się wznaszać: „Jeszcze jedna chwila, a ja, mówi Pan zastępów, poruszę niebo i ziemię i morze i wszystkie narody, a przyjdzie Pożądany wszystkim narodom. Większa będzie chwała tego domu pośledniego, niż pierwszego, mówi Pan zastępów, a na tém miejscu dam pokój (Ageusz 11, 7).

Malachiasz przemówił dodając: Oto ja posyłam Anioła mojego, a nagotuje drogę przed obliczem mojém. A zarazem przyjdzie do Kościoła swego Panujący, którego wy szukacie i Anioł przymierza, którego wy chcecie: oto idzie mówi Pan zastępów....

Któż jest Pożądanym od wszystkich narodów, Aniołem przymierza między Bogiem i ludźmi? Któż jest ten, którego się spodziewali Żydzi i którego szukali? Któż jest nakoniec ten, który wejdzie do Świątyni Pańskiéj, jak do własnego domu? Widocznie te wspaniałe nazwy oznaczają Messyasza. Już więc przyszedł Messyasz. On przyszedł wówczas, kiedy stał jeszcze kościół jego. On przyszedł; bo ten kościół spalony, rozwalony i rozrzucony został,

ani szczątków jego nie pozostało od 18 wieków ubiegłych. Kamienie nawet węgielne wykopano a na miejscu jego Omar Kalif wystawił Meczet....

Henryk.

Tak jest, przekonałem się, że Messyasz przyszedł, a żydzi go zamordowali w czasie przez proroków oznaczonym.

Ksiądz.

Zaledwośmy wymówili najświętsze Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, blade światełko téj gwiazdy Boskiéj zabłysło w naszych oczach, i ono już was rozwesela. Przyjdźcie do mnie jutro, a same słońce wam się ukaże w całym swym blasku. Tak jest, dnia jutrzejszego ujrzycie wyraźnie, iż Jezus jest Chrystusem, światłem całego świata i Zbawicielem wszystkich ludzi.

W téjże chwili dzwon kościelny dał się słyszeć na Aniół Pański, wzywając ludzi na modlitwę; Ksiądz upadł na kolana, oba młodzieńcy go naśladowali, wszyscy pozdrowili społem najświętszą Maryę Pannę pełną łaski, Matkę P. Jezusa i do niéj przesłali pozdrowienie Anioła

Gabryela, niebieskiego zwiastuna Wcielenia Syna Bożego. Potém dwaj przyjaciele obiecali Księdzu przyjść do niego jutro i wrócili do swoich mieszkań.

Ksiądz sam jeden pozostał i po ogrodzie się przechadzał przesuwając palcami różancowe paciorki. Potém po skromnéj wieczerzy, długo jeszcze w pokoju sypialnym przezierał Ewangelję, którą zamierzył wykładać dnia następnego uczniom swoim. Nakoniec po odmówionéj modlitwie, poleciwszy Bogu parafijan, zasnął spokojnie.



WTOREK.

Jezus Chrystus

Jest Messyaszem przez Proroków przepowiedzianym.

I. Pewność Podania. II. Dowodność Ewangelij. III. Prawdziwość Ewangelij. IV, Świadectwa autorów Żydowskich, i Pogańskich. V. Całość Ewangelij. VI. Dilemma. VII. Spełnienie proroctw. VIII. Dzień i Noc...

Zaledwie umieściłem po skończonych modłach mój brewiarz na klęczniku, gdy się już zjawili

Henryk i Juljan; przewidując albowiem, że dzisiejsza rozmowa dłuższą będzie ze względu swéj ważności, uprzedzili godzinę wczorajszą. Przeszliśmy dziedziniec i skierowaliśmy się do ogrodu, tutaj przechadzaliśmy się czas jakiś po ścieszkach, a potém usiedliśmy na ławce umieszczonéj pod rozłożystym dębem i rozpoczęliśmy naszą ważną rozmowę.

Henryk odezwał się do mnie, że czyta Księgę Rodzaju. Czuję, mówił on, niezmierny pociąg do niéj, w miarę dłuższego czytania, bo poczynam wierzyć zawartéj prawdzie, którą Mojżesz skreśla w swéj księdze. Mojżesz nie jest zwyczajnym dziejopisem, opowiadanie jego nacechowane taką dobrą wiarą, iż skłania umysły do wierzenia. Ani przypuszczam nawet, iżby to mogło być zmyślone. Wierzę Mojżeszowi, gdy go czytam, jak wierzę słońcu kiedy je widzę. Co się tyczy proroctw wczoraj roztrząsanych, tak zasadnie nam wskazałeś spełnione przepowiednię onych, iż trzeba je przyjąć. Tak więc pytanie co do starego Testamentu już je roztrzygnione. Lecz czy nowy Testament

zasługuje na jednakową wiarę? Czy można stanowczo wierzyć opowiadaniom Ewangelij.

Ksiądz.

I. Tak jest, wypadki umieszczone we czterech Ewangelijach dokładnie są dowiedzione.

Henryk.

Jakim dowodem poprzeć można ich pewność?

Ksiądz.

Świadectwem tych którzy napisali Ewangelje.

Henryk.

Czyliż ten dowód jest dostatecznym.

Ksiądz.

On jest nieodwołalnym. Czego potrzeba więcéj, iżby jakikolwiek wypadek został dowodzionym?

Henryk.

Wymagamy zwykle, aby wiarogodny świadek go potwierdził. Czy byli świadkami tego, co pomieścili w swych Ewangelijach, uczniowie Chrystusa?

Ksiądz.

Święty Jan i Mateusz opisywali to wszystko, co własnemi oczyma widzieli. Święci Marek i Łukasz przytaczają to tylko, co liczni i wiarogodni świadkowie im opowiadali.

Henryk.

Czy dobrze są znani prawdziwi autorowie Ewangelij? Uczony Niemiec Strauss dowodzi, że Ewangelije zostały ułożone w połowie drugiego stolecia, 150-go roku po narodzeniu Chrystusa.

Ksiądz.

Znam tego Niemca, słynnego ze swoich bezbożnych dzieł.

Henryk.

Nie czytałem utworów jego, słyszałem tylko o nim.

Ksiądz.

Dzieło jego dawno już zarzucone i przez uczonych niecenione. Ponieważ jednak wznawiasz ten zarzut, natychmiast go roztrząśniemy. Udowodnię najprzód wypadki w Ewangeljach pomieszczo-

ne nawet bez pomocy tych ksiąg ś. Nie mniemaj iżby świetne czyny Jezusa Chrystusa przekazali nam tylko Ewangeliści; przekazane są one nam również przez najpewniejsze wierne podania, które łatwo tu wskazać (42).

Henryk.

Nie rozumiem co znaczy wyraz podanie.

Ksiądz.

Apostołowie, a po nich uczniowie ich następcy, opowiadali ustnie czyny Jezusa Chrystusa swoim współczesnym, ci zaś swojéj dziatwie, a ta swoim potomkom. Otóż więc co nazywamy podaniem. Ono jest świadectwem przekazywaném z pokolenia do pokolenia. Aby poznać ważność tego świadectwa dosyć pomyśleć, iż ludzie sędziwi, mający ośmdziesiąt i więcéj lat, byli wówczas, jako i dziś dość liczni po wszystkich krajach. Dzieje nam wskazują, że podczas czterech pierwszych wieków ludzie dochodzili do stu i stu dwudziestu lat (43).

W setnym roku, po narodzeniu Chrystusa, 80 letni żyli jeszcze z P. Jezusem lat 14. Oni

go widzieli jak wskrzeszał Łazarza w Betanii, oni śpiewali mu *Hozanna*, kiedy wjeżdzał do Jerozolimy przed męką swoją, mieli w pamięci owe zaćmienie słońca, które przemieniło dzień w noc, podczas skonania jego. Gdyby pod koniec pierwszego wieku jaki bądź oszust przyznawał Jezusowi cud zmyślony, liczni ówcześni starcy wykrzyknęliby. „Byliśmy tam i nic podobnego nie widzieliśmy.“

Henryk.

Bez wątpienia niepodobna byłoby przeistoczyć dzieje P. Jezusa w pierwszym wieku, w oczach mu współczesnych ludzi. Ale późniéj?

Ksiądz.

Czy sądzisz, że snadniéj byłoby w 125 roku.

Henryk.

Być może, bo wszyscy, co widzieli Chrystusa pomarli.

Ksiądz.

Tak jest, ale 80 letni długo żyli z ludźmi im współczesnymi. Widzieli oni ŚŚ. Piotra i Pa-

wła przez 22 lata, Ś. Jana przez 54, Ś. Symeona pokrewnego Chrystusa przez 62 lata. Nadto w roku 125 było jeszcze mnóstwo starców, którzy powtarzali. „Znaliśmy ślepego, któremu Chrystus Pan wzrok przywrócił, rozmawialiśmy z niemymi, którzy przezeń mowę odzyskali, żyliśmy z tymi, których on wskrzesił.“

Juljan.

Czy to jest prawda rzeczywista?

Ksiądz.

Nie jest bynajmniéj przypuszczenie. Oto autentyczne świadectwo jednego z tych starców: Cesarz Rzymski Adryan przybył do Aten w 120 r: po narodzeniu Chrystusa, Ś. Kondrat uczeń Apostołów i ówczesny Biskup Ateński wręczył mu obronę Chrześcijan, przezeń ułożoną, z któréj przytaczam tu wyjątek:

„Czyny Jezusa Chrystusa były ciągłe, bo się okazały rzeczywistemi nie wymyślonemi, a temi były: chorzy uleczeni, umarli wskrzeszeni. Nie widzieliśmy ich w téj chwili tylko, w któréj ich uleczył i wskrzesił, ale oni i późniéj obecny-

mi byli oczom naszym. I nie tylko podczas pobytu Zbawiciela na ziemi żyli, ale też długo jeszcze gdy Chrystus ten świat opuścił, a wielu z nich żyli jeszcze za naszych czasów.“

Cóż to może was zadziwiać, że młodzieniec z Najm, że córka Jajra żyć mogli po swém wskrzeszeniu, aż do końca pierwszego wieku i nawet dłużéj.

Juljan.

Rzeczywiście oni wtenczas nie więcéj mieliby jak lat 80.

Ksiądz.

Gdyby więc w 125 r. jaki oszust kusił się fałszować dzieje P. Jezusa, całe pokolenie przeciw niemu by powstało.

Henryk.

To też uczony Niemiec odnosi ułożenie Ewangelij podobuo do roku 150.

Ksiądz.

Zdaje się mu, iż wówczas snadniejby się jaki podstęp udał. Nieborakowi nie przyszło bynajmniéj na myśl, że w 150 roku 80 letni

starce w Smyrnie, Efezie, Laodycei, Filadelfji, Milecie, Rzymie i Jerozolimie słuchali kazań świętego Jana Ewangelisty przez 30 lat. Starcy Damalcji i Krety widzieli świętego Tytusa i Filipa, wielu innych słyszało opowiadania szczegółowego o życiu Jezusa krewnego jego Symeona, Biskupa Jerozolimskiego, który ukrzyżowany został z rozkazu Trajana, cesarza Rzymskiego w 107 roku, za to jedynie, iż rozkrzewiał cudowną naukę Jezusa Chrystusa (44).

Ale w 150 r. Kościół liczył wielki poczet mężów sławnych z nauki, świątobliwości i krasomówstwa. Dosyć wspomnieć Ś. Justyna urodzonego w 103 roku, który został Chrześcijaninem, w 133, a męczennikiem, w 163 roku i świętego Dyoniziusza, biskupa Koryntu, świętego Melitona biskupa z Sardy, Papiasa biskupa z Hieropolis, świętego Hegezypa uczonego dziejopisa, który zwiedził Kościoły wschodnie i zachodnie i znalazł wszędzie naukę Chrystusową ściśle zachowaną z największą wiernością.

Ale jedno imię zaćmiewa wszystkie inne, a imię to nosi święty Polikarp, którego nawrócił Jan święty Ewangelista 80 roku i postanowił

go biskupem Smyrny 86 roku. Polikarp rozkrzewiał naukę mistrza swego w Rzymie i Azyi gruntownemi pismami swémi i słowy aż do 167 roku, w którym skończył opowiadanie wiary chwalebném męczeństwem. Zauważcie jak długo ciągnie się nauczanie mężów Apostolskich, (tak się nazywają uczniowie Apostołów). Ono dochodzi aż do schyłku drugiego stulecia.

Ale w tym okresie Chrześcijanizm już się ustalił na całym świecie i wszędzie był jednostajnym w Europie, Azyi i Afryce. Wówczas najuczeńsi ludzie, najznakomitsi pisarze byli chrześcijanami, a tymi są: Atenagor, Ireneusz Panten, Klemens Aleksandryjski, Tertulljan, Orygenes i wielu innych, których nieocenione i gruntowne dzieła zawierają, udowodniają, rozwijają, bronią zasady, których poucza Religija Jezusa Chrystusa i świetne czyny jego, na których ona się wspiera.

Henryk.

Nie podejrzewałem podobnego dowodu. Tak więc, nie dosyć jest podkopać zasady Ewangelji, aby obalić religiję chrześcijańską?

Ksiądz.

Nie, bynajmniéj, ponieważ odnajdujemy Ewangelję w pisarzach pierwszego i drugiego wieku, którym ją przekazali ustnie Apostołowie i współcześni im ludzie. Podania i święci ojcowie dostarczą zasobów na pokonanie wszystkich Filozofów i Kacerzy.

II. Możnaż przypuścić, że uczony Niemiec z wykrętną swą mądrością, zdołał zachwiać powagę ŚŚ. Ewangelij? Powróćmy do niéj i rzeczywistość jéj udowodnimy.

Pytam się zkąd wiemy, że Wirgiljusz jest autorem Enejdy, a Fenelon Telemaka.

Henryk.

Oto ztąd, że powszechne i niezmienne podanie nam o tém mówi.

Ksiądz.

Masz słuszność, to powszechne i stałe podanie zapisane w licznych księgach spółczesnych, jest dowodem tak mocnym, iż gdyby ktokolwiek zamierzył przeczyć Fenelonowi jego Telemaka,

a Wirgiljuszowi nieśmiertelnéj Enejdy, zamiast dowodzić mu, że oni są istotnemi autorami tych dzieł, wyśmianoby go w oczy.

Podanie nieporównanie poważniejsze podaje nam Ewangelję wraz z imionami ich autorów. To podanie, które ma swe źródło w samym zarodzie Chrześcijanizmu składa się ze świadectwa wszystkich narodów osiedlonych w Europie, Azyi, i Afryce i nas przekonywa, że autorami czterech Ewangelji są dwaj Apostołowie Mateusz i Jan, tudzież dwaj uczniowie Apostołów, Marek i Łukasz. Poganie nawet temu nie przeczą. Juljan Apostata i Cels zeznają, iż Mateusz, Jan, Łukasz i Marek są autorami Ewangelij (45). Czy trzeba jeszcze badać pierwsze wieki aby znaleść tam to co było ogłaszane przez rozmaite świadectwa? zabierzmy się jednak do tych badań, nie zabraknie nam ważnych poświadczeń.

Na początku trzeciego stolecia Orygenes tak się wyraża: czterech liczymy Ewangelistów, których nam wymienia podanie, a Kościół powszechny przyjmuje bez zaprzeczenia, temi zaś są: święci Mateusz, Jan, Marek i Łukasz (46).

W drugim wieku, Tertuljan temi słowy mówi: „Przyznajemy, że autorami księgi Ewangelicznéj, są najprzód Apostołowie, którym P. Jezus rozkazał ogłaszać Ewangelję, powtóre takoż ludzie Apostolscy, nie sami jedni, ale łącznie z Apostołami i po Apostołach." Wylicza potém czterech Ewangelistów, świętych Mateusza, Łukasza, Marka i Jana (47).

Przed Tertulljanem Ireneusz święty, uczeń świętego Polikarpa, który był znowu uczniem świętego Jana Ewangelisty, tak się wyraża:

„Cztery liczymy Ewangelje, ani mniéj ani więcéj." Potém wymienia świętych Ewangelistów: Mateusza, Łukasza, Marka i Jana i z nich przytacza mnogie ustępy zgodne z naszemi Ewangeljami, które teraz mamy (48).

Przed świętym Ireneuszem sławny filozof i męczennik Justyn święty podał obronę Chrześcijan cesarzowi Rzymskiemu Markowi Aureliuszowi, w któréj mówi. „Apostołowie w pamiętnikach nam zostawionych, które nazywamy Ewangeljami nas pouczają, że Jezus Chrystus jest:...." Potém podaje ustanowienie najświęt-

szego Sakramentu, podług opisu w Ewangelji świętych Mateusza, Jana, Marka i Łukasza (49).

Świadectwa świętych Ireneusza i Justyna, którzy długo żyli z uczniami Apostolskiemi są niezbite.

Juljan.

Otóż Henryku czy godzien wiary twój Niemiec uczony?

Ksiądz.

Możemy jednak wyżéj sięgnąć. Papijas biskup Hieropolski widział towarzyszów siedmiu Apostołów, i nawet niektórych uczniów Chrystusowych. Usilnie téż zbierał ich podania.

„Za każdym razem, mówi on, kiedym spotykał niektórych uczniów i starców, badałem ich co mawiał Piotr lub Andrzej, albo Filip albo Tomasz, albo Jakób, Jan, Mateusz? Pytałem się takoż, co mawiali Arystyon i starzec Jan, oba uczniowie Chrystusa, ponieważ nie wnioskowałem, żeby to co w księgach czytałem tyle mogło być korzystném, ile mowa tych znakomitych mężów, którzy jeszcze żyli i rozprawiali.“ Otóż więc ten biskup: który tak blizko sięgał Apostołów i nawet samego Pana Chry-

stusa, te wyrzekł słowa: „Mateusz pisał narzeczem Hebrajskiém wyrocznie Pańskie.“

Tenże Papijas powiedział także „Marek, który był tłómaczem Piotra z wielką dokładnością opisał to wszystko co Piotr mu opowiadał“ przydaje on jeszcze, „że Marek bardzo się troszczył, aby nic nie opuścić z tych rzeczy, co tylko posłyszał i nic nie przymieszać coby było zmyśloném.“ Biskup Euzebiusz, dziejopis przekazał nam ten wyjątek z dzieł Papijasa.

Juljan.

Pewnie mędrzec Niemiecki nie czytał wskazanych tu wyjątków.

Ksiądz.

Kiedy prócz tych świadectw chcecie dawniejszych jeszcze niż są świadectwa Papijasa, to wam je przywiodę. Wykażę dla ciekawości waszéj świadectwa świętego Hermasa, Apostołom współczesnego; świętego Polikarpa, biskupa Smyrny i ucznia Jana świętego Apostoła; świętego Ignacego, ucznia Piotra świętego, i następcy jego na biskupstwo Antyocheńskie. Święty Ignacy

męczennik widział Chrystusa Pana, po zmartwychwstaniu jego (50). Nakoniec wymienię Papieża Klemensa świętego, ucznia świętych Apostołów Piotra i Pawła. Oni zamieszczają w swych listach liczne wyjątki z Ewangelij świętego Mateusza, Marka i Łukasza (51). Nie nazywają wprawdzie autorów, ale słowa przytaczane są słowami samego Chrystusa i wszystkim wiernym znanemi (52).

W obec tych świadectw poważnych, azali się okaże człowiek mocnéj wiary, i zdrowego rozsądku, któryby wątpił, że autorami czterech Ewangelij są święci: Mateusz, Jan, Marek i Łukasz, kiedy to zatwierdzają liczni świątobliwi mężowie, filozofowie i nauczyciele współcześni.

Henryk.

Nie nastawam już więcéj, usuńmy na stronę mistrza niemieckiego i jego niedorzeczny system (53).

Ksiądz.

III. Wskazałem wam już prawdziwość Ewangelij, teraz daléj prowadzę rozprawę naszą i pytam was: czy świadkowie, którzy nie byli

oszukanymi i nie zamierzali nas oszukać, godni są wiary w waszych oczach.

Henryk.

Tak jest, nie podobna odmówić wiary świadkom, którzy łączą w sobie te dwa warunki. Według zdrowego rozsądku, rzecz poświadczona pewną jest rzeczą.

Juljan.

W rzeczy saméj, kiedy świadkowie nie są oszukanymi, ani oszukańcami, wszystko co tylko opowiadają istotną jest prawdą, tak to jest jest jasne, jak że dwa a dwa są cztery.

Ksiądz.

Takiemi więc są świadkami ci, którzy poświadczają czyny w Ewangeljach zamieszczone. udowodnię najprzód, że święci autorowie nie byli oszukiwanymi. Wskażę potém, że oni nie chcieli oszukiwać. Przyznajcie, że te dwa warunki wystarczą, żeby ich świadectwo było pewném: mógłbym więc na nich poprzestać. Przydaję, atoli trzeci warunek i twierdzę, iż święci

pisarze chociażby chcieli, nie mogliby nawet oszukać.

Julian.

Kiedy to wszystko udowodnisz, Ewangelja jest niezawodnie wolną od zarzutów.

Ksiądz.

Uważcie więc bacznie; nic dotąd nie powiedziałem coby tak ważnem było, jak to, co posłyszycie. Wprawdzie na zakończenie długo oczekiwamy, ale też za to ono wystąpi tém jaśniejsze.

Henryk.

Słuchamy z zaciekawieniem.

Ksiądz.

Naoczny świadek nie może zostać oszukanym w takich wypadkach które sam widzi; kiedy to są rzeczy widoczne, dotykalne i jawne. Nie potrzeba być lekarzem dla zapewnienia się, że ktoś pokryty jest trądem lub olśnionym albo kulawym. Wieśniak mający dobry wzrok tak sa-

mo to widzi jak uczony akademik. Otoż więc i pisarze święci są naocznymi świadkami tych rzeczy, jakie skreślają. Święci Jan i Mateusz opowiadają to wszystko, co widzieli własnemi oczami, słyszeli swemi uszami i swemi rękami się dotykali (1 Epist. 1 Joan. 1. 1). Co się tycze świętych Marka i Łukasza, jeśli nie widzieli sami tych rzeczy, które przytaczają, pilnie się o nie dowiadywali od tych, co je widzieli. Ewangelje świętych Marka i Łukasza układały się pod okiem Apostołów, więc należy je uważać jako Ewangelje od samych Apostołów pochodzące.

Nic łatwiejszego jak sprawdzić czyny przez nich opowiadane, one się bowiem działy publicznie, we dnie, przy miastowych bramach, na górach wśród ludu licznie zgromadzonego. Temi czynami były: Nagłe wstrzymanie wielkiéj burzy, nakarmienie 5000 ludzi pięciu chlebami i dwiema rybami, uleczenie jednem słowem dziesięciu trędowatych, wrócenie wzroku ślepym od urodzenia, głuchym słuchu, niemym mowy, paralitykom ruchu, umarłym życia. Dla udowodnienia, najbardziéj zadziwiającego wypadku

jakim jest wskrzeszenie umarłego, pytam się czego potrzeba? dwóch bardzo prostych rzeczy, naprzód powinniśmy się przekonać, że człowiek umarł; powtóre się przekonać że człowiek ten, który umarł, już odżył. Czyliż to tak trudno poznać że człowiek rzeczywiście umarł? Czy zrozpaczona matka, która przytula do siebie zlodowaciałe ciało syna swego, myśli używać jeszcze lekarzów, aby roztrzygnęli, azali ciało, które skrapia łzami jest żywem lub bez duszy? (54).

Henryk.

Kiedy już matka się odważa pogrześć swoje dziecko to ono niewątpliwie jest umarłem.

Ksiądz.

Kiedy zaś opłakawszy zgon jego, widzi że oczy jego przygasłe, roztwierają się i uśmiechają a ciało wstrząsa się i porusza; kiedy uczuwa że ręce jego, uściskają ją czule, kiedy słyszy miły głos jego, matko moja! czy się ona wówczas zapytuje u obcych ludzi czy żyje jéj dziecko?

Henryk.

Że dziejopisowie życia Jezusa Chrystusa, nie byli oszukani, tośmy doskonale poznali. Ale niecierpliwie czekamy w jaki sposób udowodnisz iż nie upiększyli dziejów Bohatera swego, aby je uczynić bardziéj zajmującemi, téj pokusie ulega mnóstwo autorów.

Ksiądz.

Wiesz już, iż Mojżesz jéj nie uległ.

Henryk.

Co się tycze Mojżesza, to prawda. Każdy co go czytać będzie bez uprzedzenia o tém się przekona.

Ksiądz.

Czytajcie Ewangelją, ale czytajcie ją bez uprzedzenia, a poznacie, iż święci Marek, Jan, Mateusz i Łukasz, tak są prawdomówni i szczerzy, jak Mojżesz. Ich prawość i prostota posiadają cechę nie do naśladowania i budzą przekonanie w głębi serca. Z tém wszystkiém

usuńmy dowody oparte na uczuciu, nie dla tego iżby one były bezsilne, lub dla tego że Filozofja je odpycha; ale dla tego że każdy sam tylko rozumie co czuje. Zwróćmy się więc do rozumu, wskażmy przyczyny jasne i dowody niezbite.

Powiedzcie mi otwarcie, kto kierował rozumem tych nieuków, których dzieło niepodobna naśladować? Oni piszą bez doboru i oględności, ufając temu, co wyrażają, nie zdają się przypuszczać, iżby kto kiedykolwiek im zaprzeczał. Nie myślą o dostarczaniu dowodów, ani o bawieniu wyobraźni. Mówią to, co słyszeli i widzieli nie dodając swych uwag i rozumowań. Ztąd widzimy, że o prawdę im chodzi a nie o opracowanie stylu. Niczemu się nie dziwią, nic nie potwierdzają, nic nie ganią, na nic się nie oburzają. Najbardziéj jednak zadziwiającą jest ich bezstronność. Mniemalibyście, iż są obcymi dla osoby, któréj kreślą tkliwe dzieje, gdybyście nie wiedzieli zkądinąd, iż pogardzili męczeństwem i śmiercią nawet dla chwały imienia mistrza swego i tryumfu iego nauki (55). Azali tacy ludzie usiłowaliby świat odurzyć? Nie, to niepodobna.

Oczywistym jest dowodem ich szczerości to, iż nie myśleli nawet osłaniać właściwe im słabości. Odkrywają swój stan nizki i głoszą przed światem, że są ubogimi rybakami. Wyznają swoję wzajemną zawiść, częste spory o pierwszeństwo (56). Nie tają bynajmniéj, iż Jezus Chrystus wymawiał im ich nieuctwo i ograniczone pojęcie: wady, które miłość własna ukrywać zwykła starannie. Opisują haniebną i nikczemną ucieczkę swoję, jakby to była rzecz ich wcale się nie tycząca; *Tunc discipuli omnes relicto eo fugerunt.* Tedy uczniowie wszyscy opuściwszy go, pouciekali (Math. 26, 56).

Święty Mateusz sam siebie nazywa celnikiem (Math. 10. 3). Ś. Marek pisząc swoję Ewangelję pod okiem Piotra świętego, pod jego dyktacyą, ze wszystkich Ewangelistów najdobitniéj opowiada upadek tego Apostoła ze szczegółami drobiazgowemi, nader upokarzającemi. Oczywiście przeto dziejopisowie, którzy kreślą tak obojętnie, to wszystko, co ich się tycze osobiście, nie chcą świat oszukiwać?

Juljan.

To rzecz jasna nie można powątpiewać o ich dobréj wierze.

Ksiądz.

Jeżeli pozostaje jeszcze w umyśle waszym jaka bądź wątpliwość, przypomnijcie sobie, iż święci autorowie krwią własną swoje utwory przypieczętowali. Wszyscy Apostołowie przyjęli te księgi i po całym świecie rozgłosili dzieje w nich zamieszczone, i poświadczyli pośród mąk czyny w nich zawarte. Potém wszystkiém możnali przeczyć ich świadectwu? Roztrząśnijcie słowa Paskala, które zakończą moje dowodzenie.

„Chętnie wierzę dziejopisom, których świadkowi nie wzbraniali się ponieść męczeństwo.

Jest to dowód ze stali o który wszystkie węże niedowiarstwa stępią swe zęby.

Henryk.

Nie śmiem zapytywać, powiedziałeś jednak, że święci autorowie, nie mogli nas oszukać, chociażby nawet chcieli.

Ksiądz.

Posłuchaj tego przypuszczenia: Jeśliby poważny autor opisywał w swém dziele, iż pewien nadzwyczajny człowiek przewędrował całe Włochy czyniąc mnogie cuda, że leczył jednėm słowem ślepych, kulawych, paralityków; jeśliby wymieniając osoby i miejsca mówił, iż w Palermo wskrzesił córkę burmistrza, a w bramie Neapolu spotkawszy orszak żałobny, zatrzymał niosących mary i za rękę ująwszy umarłego, oddał młodzieńca którego miano pogrześć na mogiłach, żywego stroskanéj matce; że w Turynie na rynku, przykładał błoto na oczy ślepego od urodzenia, który odtąd przejrzał, że w Rawennie wśród licznego zbiegowiska ludu kazał odkopać rozdoł, w którym przed czterma dniami pogrzebiono zmarłego człowieka, który już gnić począł i zawołał go imieniem własném jego, i że ten człowiek zmartwychwstał, że jeszcze żyje i że wszyscy go widzą; powiedzcie mi bez zająknienia czy dziejopis odważyłby się ogłosić księgę swoję i czy uwierzono by jéj bez sprawdzenia? Jeśliby te urojone cuda kłamliwemi się okaza-

ły czy sądzicie, że niktby nie wykrył szalbierstwa, i niktby się o nie nie upomnił.

Juljan.

To byłoby niepodobném.

Ksiądz.

Otóż więc moje przypuszczenie jest rzeczywistością. Ewangeliści ogłosili księgi swoje przepełnione cudami które się działy w Jezozolimie, w Antyochji, Atenach, Aleksandrji i w Rzymie. Apostołowie powtórzyli te cuda po całym świecie, a jednak uczeni i Filozofowie ich nie zaprzeczyli. Oświadczali oni w swoich księgach i przemowach, że chcą świat naprawić; pomordowano za to autorów, ale nie zbijano ich dzieł; tak bowiem były jawnemi czyny w nich zawarte, że się nie znalazł żaden uczony, któryby ich rzeczywistości zaprzeczył. Co wnioskujecie z milczenia żydów i pogan?

Henryk.

To milczenie jest zeznaniem.

Ksiądz.

Słynni Rabini i zakonni Filozofowie rozprawiali z sobą w synagogach i szkołach swoich. „Co uczynimy tym ludziom? Rzecz jasna jest, a zaprzeczyć jéj nie możemy“ (Act. Ap: IV. 16).

IV. Ale posiadamy coś ważniejszego niż milczenie naszych nieprzyjaciół, wielu z nich dało bowiem formalne świadectwo. Uczony z ostatniego wieku Bullet uzbierał z samych tylko autorów żydowskich i pogańskich wielką liczbę wyjątków, które przezeń uporządkowane zawierają *Dzieje ustanowienia Chrystijanizmu*, i położył na czele księgi swojéj napis wyjęty z dzieł Laktancyusza. „Świadectwo, które nieprzyjaciele udzielają prawdzie jest dowodem wystarczającym aby ją utrwalić“ (57).

Henryk.

Chociaż ten nowy dowód jest niepotrzebnym, po gruntownych dowodach, któreś wskazał, ciekawy jestem poznać te ustępy. Mnie się zdaje, że prawda nabiera więcéj mocy gdy pochodzi z ust przeciwnika.

Ksiądz.

Słuszną jest ciekawość twoja. Takiejśmy natury, iż czasém nie przekonywają nas wyrazy Jana świętego, a jedno słowo Pliniusza lub Swetoniusza wielkie na nas sprawia wrażenie. Przytoczę więc celniejsze świadectwa.

Chalcydyusz, Filozof Platoński trzeciego stolecia powiada o ukazaniu się gwiazdy, która zaprowadziła trzech mędrców, nazywanych Królami do kolebki nowonarodzonego Boga (58).

Makrobjusz, autor z drugiego wieku opowiada rzeź niewiniątek przez Heroda (59).

Flegon wyzwoleniec Adryana, cesarza Rzymskiego, skreśla cudowne zaćmienie słońca, które zaszło podczas skonania Pana naszego Jezusa Chrystusa, opisuje je tym samym jak Ewangeliści sposobem i z temi samemi okolicznościami (60).

Dziejopis Flawijusz Józef opisuje zamordowanie świętego Jana Chrzciciela przez Heroda Antypasa. Przydaje jeszcze, iż gdy wojsko Heroda poraził do szczętu Aretas, Król Arabji, skali-

stéj, żydzi uznawali tę klaskę jako karę Boga mszczącego się śmierci proroka świętego.

Ale najznakomitszy wyjątek z księgi Józefa jest opowiadanie jego o samym Panu Jezusie; gdzie wylicza cuda zwłaszcza zmartwychwstanie Jego i nazywa go nawet Chrystusem.

W téj saméj chwili wydobyłem z kieszeni mojéj szczupłą książeczkę, w któréj zwykle spisuję ważniejsze zdarzenia, z dzieł wyczytywane. Oto rzekłem, słuchaczom moim, tekst z dzieł Józefa, wyjęty z jego starożytności żydowskich.

Onego czasu (kiedy Piłat był rządzcą Judei) ukazał się Jezus, człowiek mądry, jeśli można go nazwać człowiekiem; ponieważ uskuteczniał cudowne rzeczy; był mistrzem tych którzy lubili przyjmować prawdę. Miał on licznych naśladowców pomiędzy żydami i poganami. On był Chrystusem. Gdy przedniejsi mężowie narodu oskarżyli go, Piłat go ukrzyżował. Ale ci, którzy mu byli przychylni nie przestali mu być wiernymi, bo we trzy dni po swéj śmierci, żywym im się ukazał, podług przepowiedni proroków od Boga natchnionych, którzy dawno przepowiedzieli, że ma zdziałać wielką liczbę

cudów. Naśladowcy jego nazwani Chrześcijanami, jeszcze dziś się znajdują w Jerozolimie. (Jos. Ant. jud. T. I. XVIII. R. III.).

Juljan.

Oto wielce znakomite świadectwo ręką żyda skreślone.

Henryk.

Czy ten wyjątek jest autentycznym? słyszałem, iż temu przeczą uczeni.

Ksiądz.

Jeden lub dwoch przeciwników bez dowodu go odrzuca, ale oddawna uczeni zasadnie odpowiedzieli na ich dziecinne zarzuty. Dosyć nam wiedzieć?, iż niema żadnego rękopisu starożytnego, w którymby się nie znajdował ten ustęp Józefa, a uczony dziejopis Euzebiusz z Cesarei przekazał go potomności w dwóch dziełach swoich (patrz. przypis 61).

Wreszcie nie sam jeden Józef, dziejopis żydowski, opisał cuda P. Jezusa; żydzi posiadają po hebrajsku skreślone żywoty Jezusa Chrystusa. Zdaje się, że one są ułożone raczéj sku-

tkiem wściekłości niż wrodzonéj żydom nienawiści ku Chrystusowi (62). Jednak niecni autorowie tych ksiąg nie zaprzeczają cudom P. Jezusa, owszém świadczą, iż działał wielkie cuda, iż leczył trędowatych, wskrzeszał umarłych i po powierzchni wód chodził.

Juljan.

Kiedy przyznają Chrystusowi tak wielkie cuda, dla czego nie wierzą w Jezusa?

Ksiądz.

Dwie przyczyny stają temu na przeszkodzie. Jedni mniemają, że Chrystus uczynił cuda sztuką czarodziejską i w imieniu Belzebuba; drudzy utrzymują, iż je czynił wymawiając imię JHVH to jest JeHoVaH, i takowe wyrażenie znalazł na kamieniu wyryte w miejscu gdzie się znajduje Święty nad świętymi: Oto macie próbkę dzieciństw rabińskich. Sprawiedliwa to kara Boska na bezbożników, że muszą wierzyć niedorzecznościom, skoro nie chcą wierzyć prawdzie.

Ale przystąpmy do innych świadectw, niemniéj poważnych. Pewną jest rzeczą, że pomię-

dzy wrogami religii Chrześcijańskiéj, Cels i Juljan Apostata, stają w pierwszym rzędzie pod względem zdolności i nienawiści, i dla tego ich przytaczam. Juljan i Cels tak bliscy czasu, w którym żył Chrystus, nie odważyli się przeczyć jego cudom. Cels usiłował je poniżyć i tłumaczyć te cuda siłami czarodziejskiemi, a jednak nie zaprzeczał, że Chrystus je czynił.

Cesarz Juljan odstępca wiary i filozof napastował religję piórem i ścigał ją mieczem, oto jakiemi słowy wyszydza P. Jezusa i cuda Jego. Jezus nic znakomitego nie zdziałał podczas życia swego, chyba to się uważa za rzecz nadzwyczajną, że uzdrawiał kulawych i ślepych, i wyganiał czartów z ciał opętanych w małych miasteczkach Betanii i Betsajdzie (63). Jakby już miejsce samo całą istoty rzeczy stanowiło! Godny pożałowania nieboraku, który rojsz w swéj wyobraźni, że sponiewierasz cuda Jezusa Chrystusa zowiąc je *cudami prowincyonalnemi*.

Łatwo pomnożyłbym tego rodzaju ustępy; ale dosyć ich już aby wskazać, że czyny umieszczone w świętéj Ewangelii są prawdziwemi, ponieważ się wspierają na trojakiem świadectwie:

Chrześcijan, żydów i pogan. Tak więc jéj nieprzyjaciele są ich świadkami. Szczególniejszy przywiléj religij, że jéj przeciwnicy gdy jéj złorzeczą muszą zarazem przyznać jakimbądź sposobem jéj prawdę. Balaam wezwany niegdyś, aby złorzeczył ludowi Bożemu, błogosławił pomimo swéj chęci Izraelitom (Num. cap. 24 i 25). Wszyscy nieprzyjaciele religji Chrześcijańskiéj mimo woli dostarczali oręża na jéj obronę.

Juljan.

V. Mnie się zdaje, że z trzech naszych zadań pierwsze jest udowodnione, ponieważ jaśno wskazałeś, że wypadki skreślone w starym i nowym Testamencie są pewnemi. Przejdźmy teraz do drugiego zadania.

Ksiądz.

Chętnie to uczynię, jeśli P. Henryk nie występuje z zarzutami przeciw pierwszemu zadaniu.

Henryk.

Nie znajduje już więcéj zarzutów. Ponieważ Ewangeliście nie byli oszukanymi i nie chcieli

bynajmniéj oszukiwać, jak to wszystko jasno się udowodniło, wypada zatém przyznać, że Ewangeliści są wiernymi dziejopisami i wiarogodnymi świadkami. Jednak się waham uznać Ewangelje za dokumenta autentyczne.

Ksiądz.

Z jakiego powodu?

Juljan.

Jak to, dziejopisowie są wierni a ich dzieje wątpliwe. Ja tego nie pojmuję.

Henryk.

Natychmiast to zrozumiesz. Czy z pewnością posiadamy Ewangelje świętych Mateusza, Jana, Marka i Łukasza?

Ksiądz.

Postrzegam o co ci chodzi. Lękasz się pewno, że ich utwory wierne pierwiastkowie mogły potém być przerobione.

Henryk.

Tak jest i na to potrzebuję dowodów.

Ksiądz.

Kacerze, wprawdzie probowali fałszować Ewangelje, aby tym sposobem zmącić źródło nauki świętéj; ale nie powiodły im się ich usiłowania. Ten zamiar świętokradzki samym tylko sprawcom jego zaszkodził, a nas upewnił, że księgi święte nie mogą być przeistoczone.

Henryk.

Jak to udowodnisz?

Ksiądz.

W krótkości dwóma słowy. Znana wam jest, wysoka nauka i wytrwała praca Orygenesa, które tenże okazał w rozważaniu Pisma świętego. Zauważcie, iż w tym okresie w jakim się urodził ten mąż niezrównany, żyli jeszcze starcy, którzy widzieli w dzieciństwie swojém ostatnich Apostołów (64). Oto co mówi Orygenes w drugiéj księdze dzieła swego przeciw Celsowi: „Nie znam żadnego człowieka, którzyby sfałszował Ewangelją, oprócz tylko Marcyona, Walentyna, a podobno i Lucyana.“ Święty Ireneusz jeszcze

bliższy czasów Apostolskich mówi, że Marcyon mu spółczesny obcinał Ewangelję świętego Łukasza (65). Przydaje również, że Walentyn, kacerz tegoż samego okresu, przeistaczał słowa Ewangelji, ażeby one wyrażały to, co sam chciał.

Tak więc w samych początkach Chrześcianizmu, wśród prześladowań nawet, Kościół święty czuwał nad całością ksiąg swoich. Pasterze imali bezbożników, jak tylko się poznali na ich podrobieniu. W Lijonie, Aleksandrji, Kartaginie wykrywano fałszerzy. Tertluljan się odzywał „że Marcyan fałszując Ewangelję, uklecił swoję własnę“ (66).

Kiedy się na chwilę zastanowiemy, snadnie postrzeżemy, iż zdrada udać się nie mogła. Po nakreśleniu każdéj Ewangelji natychmiast ją przepisywano, tłómaczono na rozmaite języki a Chrześcijanie rozpowszechniali tę Ewangelję po wszystkich częściach świata (67). Czy zdołałby fałszerz zebrać i zepsuć wszystkie księgi święte odczytywane w kościołach i pilnie strzeżone w każdéj rodzinie od Indyj aż do oceanu, od ujścia Renu aż do źródła Nilu.

Henryk.

Nie twierdzę, iżby Ewangelje fałszowano umyślnie. Ale czy nie wkradły się w nie liczne błędy przez niedbalstwo przepisujących? Mówią „że przekład łaciński nie zawsze się zgadza z przekładem greckim. Twierdzą także, że mnogie wydania greckie między sobą się różnią. Wśród tylu odmian jak można poznać dzieło pierwotne? Kto potrafi schwycić tekst Ewangelisty, takim jakim on wyszedł z pod ręki.

Ksiądz.

Żadnéj tu nie ma trudności. Weź P. Henryku jaki bądź exemplarz Ewangelji, a w niéj znajdziesz Ewangelję z temi samemi wypadkami oraz tą samą nauką i moralnością. Przezierałem wszystkie warianty, które cierpliwi pracowici filologowie w jedno zebrali i znalazłem w nich tylko szczegóły gramatyczne, tyczące się słów nie zaś treści. Drobnostką nazywam, gdy w nich znajduję *np. kłosy żółte* lub *żółte kłosy.* Tak więc wszystkie wydania i podobne są z sobą i zarazem wszystkie się

nieco różnią. Twierdzę, że niema we wszystkich czterech księgach Ewangelij różnic godnych uwagi dziejopisa.

Mamy więc bez wątpienia Historyę P. Jezusa Chrystusa, taką, jak ją skreślili Ewangeliści i jak ją święci Apostołowie opowiadali od Wschodu aż do Zachodu.

VI. Aby stanowczo roztrzygnąć tę kwestyę, ułożę ją w dilemę, którą przedstawię niedowiarkom. Pytam ich więc śmiało. W jakim czasie przypuszczacie przeistoczenie historji Ewangelicznej? Czy w pierwszym wieku? Wszakże jéj świadkowie jeszcze żyli, ci wykryliby zdradę i zawstydzili oszustwo. Czy w drugim wieku? A wszakże już Ewangelje, takie jakie dziś czytamy i jakie znajdujemy w dziełach ówczesnych świętych Ojców, stały się własnością wszystkich Kościołów, ustawą wszystkich Chrześcijan i prawidłem ich życia. Gdzież więc, o mędrcy zamieszczacie ułożenie legendy bajecznéj? za czasów-li Apostołów i ich następców, uczniów Apostolskich, to zawcześnie. Czy po zgonie Apostołów i uczniów Apostolskich, to znowu zapóźno. Zbyt wcześnie w pierwszym

razie, a w drugim nazbyt późno, dość że kłamstwo tu zawsze jest niepodobieństwem (68).

Juljan.

Tak pierwsze zadanie nasze jest udowodnionóm: *Czyny pomieszczone w starym i nowym Testamencie są pewnemi.* Czy chcesz Henryku abyśmy zaczęli roztrząsać drugie zadanie?

Henryk.

Nie stawię już żadnéj przeszkody.

Ksiądz.

VII. Kiedy już mamy podstawę gruntowną, praca nasza stała się łatwiejszą. Wkrótce zbierzecie nieocenione owoce bacznéj uwagi z jaką słuchacie naszych rozpraw.

Oto więc drugie nasze założenie: Fakta przytoczone w Starym i Nowym Testamencie dowodzą, że religja ustanowiona przez Jezusa Chrystusa jest Boską. Jest to kamień węgielny, który trzeba tylko ustawić i umocować. Dla dopełnienia tego dosyć jest dowieść, że proroctwa zamieszczone w Starym Testamencie, spełniły się

w osobie Jezusa Chrystusa. Ztąd się wykaże, że On jest prawdziwym Messyaszem, i że ustanowiona przez Niego religja jest Boską.

Juljan.

To następstwo jest zupełnie jasném.

Ksiądz.

Wiecie z proroctw Jakóba Patryarchy i Daniela w jakim czasie miał się ukazać światu Messyasz, ustanowić Religję i nakoniec umrzeć. Roztrząsaliśmy ten przedmiot. Ten okres, w dwóch proroctwach oznaczony, przypada w czasie narodzenia, chrztu i śmierci P. Jezusa, Syna Maryi. Chrystus się narodził wówczas, kiedy nad ludem żydowskim panował obcego rodu król Herod; opowiadał swoję naukę pod Pontskim Piłatem przez trzy i pół lat; umarł zaś w połowie siedemdziesiątego tygodnia, jak to wskazał Daniel Prorok. Z tych albowiem rysów poznać można P. Jezusa i razem Chrystusa. Oto inne rysy nie mniéj pewne.

Prorocy zapowiedzieli, że „Messyasz w Betlejemie się narodzi, będzie Synem Panny, z pokolenia Dawida; że ukazanie się nowéj gwiazdy

uświetni narodzenie jego; że Królowie od Wschodu przybędą i ofiarują mu złoto, mirę i kadzidło." Prorok Malachjasz zwiastował: „że Messyasz będzie miał poprzednika, który na pustyni wołać będzie ludziom, aby gotowali drogę Panu." Przepełniony niebieskiém uniesieniem Izajasz prorokował: „że Bóg przyjdzie, aby swój lud zbawił, że naówczas się roztworzą do światła oczy ślepych, że głusi słuch odzyszczą, kulawi podskakiwać będą na wzór jeleni, a język oniemiałych rozwiązanym zostanie." Zacharyasz opiewał: „Raduj się córko Syonu; wołaj córko Jerozolimy. Oto Król twój idzie sprawiedliwy i zbawiciel, ubogi, siedzący na oślicy i oślęciu, synu oślicy (69)."

Nie ma potrzeby wam wskazywać jak wszystkie te rysy razem wzięte i każdy z osobna tak szczegółowe, nawet drobnostkowe łączą się zadziwiającym sposobem w Chrystusie Jezusie Nazareńskim, urodzonym w Betlejemie, z Panny Maryi, pochodzącéj z rodu Dawida; jak nowa gwiazda na Wschodzie zjawiona, prowadzi do kolebki Jezusa Królów-Mędrców, którzy mu ofiarowują złoto, mirrę i kadzidło. Trzebaż

przypomnieć tu Jana Chrzciciela, który woła na puszczy: „Gotujcie drogę Panu, bo on przychodzi“, on także ukazuje późniéj Chrystusa ludowi zgromadzonemu i o nim mówi: „Oto Baranek Boży który gładzi grzechy świata.“ Świadomiście uzdrowienia Bar-Tima ślepego z Jerychu; ślepego od urodzenia, który przejrzał, skoro Jezus Chrystus na oczy jego położył błoto, i niemego który przemówił, i głuchego, który słuch odzyskał; znany wam jest tryumf Jezusa wjeżdzającego do Jerozolimy na oślicy i osiołku otoczonego mnóstwem ludu, który wołał: „Hosanna Synowi Dawidowemu.“

Ale dziwniejszemi są jeszcze proroctwa tyczące się śmierci Messyasza. Posłuchajcie tych proroctw, i porównajcie je z historyą męki Pana Jezusa, którą opisało pióro czterech Ewangelistów.

Roztwieram książeczkę moję i czytam z niéj: „Przyjaciel, który jadł u stołu jego zdradzi go i wyda za 30 srebrników, które rzuci w świątyni pańskiéj, zkąd one się dostaną w ręce garncarza. Właśni jego uczniowie opuszczą go. Nadstawi twarz swoję policzkującym go, którzy

plwać będą; on się nie wzbroni prowadzić siebie na śmierć, na wzór owcy na rzeź wleczonéj, oniemieje jak baranek przed strzygącym runo jego. Od stóp aż do głowy ranami okryty będzie i stanie się mężem boleści. Ręce i nogi jego będą przebite; policzą kości jego i między zbrodniarzami go postawią, przeszyją bok jego włócznią, ale nie połamią kości jego. Spragnionego napoją octem i żółcią; nie rozedrą szaty jego, ale na los ją rzucą. On skona, ale ciało jego nie ulegnie zepsuciu, grób zaś jego będzie uwielbionym (70).

Wszystkie te przepowiednie i mnogie inne spełniły się w osobie Chrystusa, jak to widać w świętéj Ewangelji, czemu i żydzi nawet nie przeczą. Nie przytaczam szczegółów téj historyi, ona całemu światu jest znaną. Gdy święci prorocy opisują Messyasza, to tak, jakby opowiadali życie Pana Jezusa. Z tych wszystkich rysów dokładnych szczegółowych, spełnionych aż ostatniego zarysu, czy nie wypada koniecznie uznać w Chrystusie Messyasza obiecanego od początku świata.

Juljan.

Niepodobna o tém wątpić.

Henryk.

Zdaje się rzeczywiście jakoby prorocy byli dziejopisami Jezusa.

Ksiądz.

To samo mówisz co znakomity Doktor Kościoła, Ś. Heronim, który powiada: „Uważać należy Izajasza nie tak za proroka, jako raczéj za Ewangelistę. Tak dokładnie skreślił wszystkie tajemnice Chrystusa i Kościoła, iż nie tak zdaje się prorokować przyszłość, jak skreślać historyę upłynionych wypadków.“ Możemy na tém poprzestać dzisiejszego wieczora, albowiem założenie nasze udowodniliśmy. Jesteśmy teraz pewni, że religja ustanowiona przez Jezusa Chrystusa jest Boską. I w rzeczy saméj, ponieważ Jezus Chrystus jest Messyaszem oczekiwanym przez patryarchów, przepowiedzianym przez proroków, jest więc sam wielkim Prorokiem, najwyższym ustawodawcą, który ma zastąpić Mojżesza; (Ś. Heronim ad. Paul.). On jest Odkupicielem i Zbawcą, od Boga obiecanym rodowi ludzkiemu od początku świata, wraz po

upadku Adama. Jezus Chrystus jest tym, który miał przyjść; on jest posłańcem Boga; ztąd wniosek: że religja przezeń ustanowiona jest Boską. Czy ten wniosek nie jest przesadzonym?

Henryk.

On jest nieprzepartym.

Juljan.

Jestem Chrześcijaninem.

Henryk.

Ja także nim jestem.

Ksiądz.

Bardzo się z tego cieszę. Dzięki składam Bogu i Panu Jezusowi, iż raczył oświecić was obu; ponieważ to on przemawiał do duszy waszéj. Naprożno mędrzec dowodziłby i rozprawiał, wiary nie nabywa się dowodzeniem, ani sylogizmami. Sprawia ją tylko łaska, którą Bóg zlewa na umysły powolne.

Henryk.

Zawsze byłem Chrześcijaninem w głębi serca mojego, ale mój rozsądek był obałamucony. W miarę twoich rozumowań o Mojżeszu, o pro-

rokach i Ewangelistach, światło wiary odzyskało swoją jasność. Pod twym kierunkiem zgłębiłem zasady Religij Chrześcijańskiéj za pomocą pochodni zdrowego rozumu. Znalazłem je gruntownemi i niezachwianemi. Słyszałem (a nawet niestety odczytywałem) mniemanych filozofów, którzy mi ciągle powtarzali: „Chrześcijanin wyrzeka się rozumu! chrześcijanin wierzy bez rozbioru! Tymczasem żupełnie przeciwnie wnioskowali, postrzegam bowiem dziś, że Religja Chrześcijańska wielkiém jest drzewem, którego wierzchołek chowa się w niebieskich obłokach, ale ze wszech stron zapuszcza swe korzenia w rozumie.

Ksiądz.

Mówiłem wam wczoraj wieczorem, przy końcu drugiéj rozmowy naszéj, iż promyk światłości zaczyna błyszczeć w oczach waszych. Już to nie była noc ciemna, ale jutrzenka. W téj chwili Jezus Chrystus, Boskie słońce prawdy, które oświeca wszystkich ludzi, wschodzi na poziom rozumu waszego i już widzę, że poczyna ogrzewać serca wasze. Jutro zobaczycie to słońce w jego południu.

Kiedyśmy tak rozprawiali, noc już nadeszła. Cisza zaległa dolinę, najmniéjszy powiew wiatru nie poruszał liści drzew ogromnych, które stały po górach, jak oniemiałe olbrzymy. Wszędzie było ciemno na ziemi, tylko lampa w kościele, rozsyłała swe promienie przez okna świątyni. Gwiazdy lśniły się na błękicie, a wśród nich płynął powoli blady sierp księżyca.

VIII. „Niebiosa opowiadają chwałę Boga, a dzieła rąk jego oznajmuje utwierdzenie“ (Ps. 18), te słowa Dawida wyszły niespodzianie z ust moich; dopełniłem je. „Dzień dniowi opowiada słowo, a noc nocy odkrywa znajomość.“ Oto podwójna historya Jezusa Chrystusa? Tak jest, wykrzyknąłem! to dwojaka Ewangelja Chrystusa. Dzień ją zwiastuje dniowi, to są patryarchowie, oświeceni jéj światłem, którzy ją opowiadają prorokom. Prorocy postrzegając ją w odległości wskazują ją Apostołom. Apostołowie zaś ujrzawszy ją głoszą Ewangelję Doktorom, Kapłanom i Chrześcijanom ostatnich wieków. Noc także objawia Chrystusa nocy. Bo z łona cieniów, które świat otaczają, kiedy mgła wyszła z głębi przepaści zaciemnia słoń-

ce, tysiączne iskier światła, rozsiane w przestrzeni, wskazują Chrystusa bacznym oczom. Tak więc żydzi, którzy go ciągle czekają powiadają o nim poganom uchylającym się przed bożyszczami, poganie opowiadają kacerzom; a kacerze pierwszych wieków głoszą niedowiarkom naszego wieku. Tak więc dzień i noc przepowiadają Słowo. Czarci nawet dają świadectwo Synowi Boskiemu. Bezbożnicy, którzy w piekle bluźnią Chrystusowi, głoszą imię Jego, a Święci, którzy błogosławią imieniowi temu opiewają je w niebiosach. Ztąd wynika, że Chrystus jest początkiem i końcem, *Alfą i Omegą*, bo jest pierwszym i ostatnim, Zbawicielem i sędzią, zbawieniem i zgubą; imię jego przez wszystkie usta wymawione, świat zapełnia.

Obaj młodzieńcy byli bardzo wzruszeni; uścisnąłem ich czule, i pożegnali mię obiecując przyjść nazajutrz wieczorem.



ŚRODA.

I. Cuda są możebne. II. Wskrzeszenie syna wdowy z Naim. III. Wniosek. IV. Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. V. Nawrócenie się Pawła świętego. VI. Święci Piotr i Jan uzdrawiają kulawego. VII. Czy się dopiero dzieją Cuda? VIII. Ustanowienie Religji Chrześcijańskiéj. IX. Święty Piotr i Filozof. X. Trwałość Religji. XI. Dilemma świętego Augustyna.

O kilkanaście kroków od plebanji, znajduje się mały lasek przepełniany drzewkami, wśród których tu i ówdzie wznoszą się rozłożyste dęby. Alleje osadzone mchem i różnobarwnemi kwiatami wzdłuż i wszeż przeżynają ten lasek, w którym gnieżdzą się i śpiewają gile, zięby i słowiki. Henryk, Juljan i ja obraliśmy to miejsce na rozmowę, gdzieśmy się usadowili na ławeczce. Obaj młodzieńcy zastanawiali się nad punktami, które im wczoraj wykładałem i przyznali mi słuszność. Wywnioskowali, że prorocy z pewnością przepowiedzieli przyjście Messyasza i że on przyszedł; a Jezus Chrystus połączył w swéj osobie wszystkie cechy jego. On

więc jest posłańcem Boga, a religja przezeń ustanowiona jest Boską. Wszystkie te punkta były jasno udowodnione. Henryk przebiegał je w myśli jedne po drugich i dowodził, iż niepodobna żadnemu z nich zaprzeczyć, a przyjaciel jego dodał te wyrazy, pełne zdrowego rozsądku. „Wniosek ztąd konieczny wypada, że religja nie jest ustanowioną od ludzi, ale bez wątpienia z nieba pochodzi, sam Bóg jest jéj założycielem.“ Tak więc dowód im przezemnie podany wydał się im gruntownym i nieprzepartym.

Uważali go jednak nazbyt długim, trochę powikłanym, mądrym i niezastosowanym do pojęcia każdego człowieka. Musiałem odbyć trzy rozprawy aby ten dowód wykazać i aby go im zrozumiałym uczynić. Ten dowód był doskonałym dla osób dojrzałych, poważnych i uczonych. Ale jakby go użyli dla udowodnienia swéj wiary? Azaliby rozpoczynali te punkta wykładać z kolei jeden po drugim ludziom roztrzepanym, skłonnym do zarzutów, ale niezdolnym do dłuższego rozumowania? Jak można roztrząsać księgi Mojżesza, proroctwa Izajasza, Da-

niela z czytelnikami Wiktora Hugo, Dumasa i bezbożnych dzienników?

Zauważałem, że obaj młodzieńcy byli zaprzątnieni nowemi trudnościami. Wkrótce Juljan się odezwał: wykazałeś nam dowodnie, że Religja Chrześcijańska jest Boską. Proroctwa w osobie Chrystusa spełnione to udowodniają. Ale czy Apostołowie i pierwsi opowiadacze religij obowiązani byli rozwijać te przewlekłe dowody każdemu żydowi i poganinowi, których chcieli nawrócić?

Nie, bez wątpienia, odpowiedziałem. Dowodzenie tak złożone nie służy do pojęcia wszystkich bez wyjątku. Paweł święty przedstawiał te uczone rozumowania Filozofom Areopagu, Rabinom synagog, prokonsulom Rzymskim, bakałarzom współczesnym. Po przybyciu do Rzymu zwołał przedniejszych żydów i przez cały dzień wykładał im liczne świadectwa Mojżesza i proroków, które wskazywały, że Chrystus jest Messyaszem (71). Ale Paweł święty i opowiadacze Ewangelji miewali dla prostego ludu, krótsze dowody, łatwiejsze do pojęcia i bardziéj przekonywające.

Juljan.

Jakież były te dowody?

Ksiądz.

Cuda! wzmiankowaliśmy o nich nawiasem, lecz kiedy żądasz roztrząśnijmy szczegółowie i gruntownie ten przedmiot.

Juljan.

Bardzo chętnie słuchać go będę.

Henryk.

Ten przedmiot chciałem dawno mieć wyświetlonym.

Ksiądz.

I. Zacznijmy od dokładnego opisania cudów. Cud nie tylko jest rzeczą dziwną i rzadką, alé jest wypadkiem dotykalnym, przeciwnym prawom przyrodzonym (72). Tak więc każdy kamień podług prawa przyrodzonego rzucony w górę na dół spada, kiedy więc kamień w powietrze rzucony nie spada na ziemię, ale pozostaje zawieszonym w powietrzu, chociaż nic go

nie wstrzymuje, to już jest cudem. Jeśli kto rzecze ślepemu „przejrzyj,“ a on widzi, nazywamy i to cudem, kto takoż po powierzchni wody idzie i bynajmniéj się nie zanurza i to jest cudem. W tych zdarzeniach naruszenie praw przyrody jest dotykalném i widoczném (73).

Tu więc występuje pierwsza kwestya „czy cud jest nieprawdopodobnym, czyli inaczéj: czy Pan Bóg może cuda czynić?“

Pewnego razu spotkałem we młynie filozofa, a wszędzie filozofów napotkać można. On śmiało mnie się zapytał, czy cuda są prawdopodobnemi? „Jam dotąd im wierzył, odpowiedziałem mu bez namysłu; ale co sam o nich myślisz?“ Wówczas zaczął on mądrze rozprawiać o fizyce i geometryi, których się uczył, potém z przesadą wykładał niezmienne prawa przyrody, przytaczał imiona Arago i Cuviera, które pewno nigdy nie były wzmiankowane w podobném miejscu; potém zakończył przemowę swoję temi słowy: „Widzisz więc, że cuda są nie podobnemi do prawdy?“—Nie, ja tego nie widzę, rzekłem Filozofowi. Azali Bóg nie może naruszyć dobrowolnie prawa, które dobrowolnie ustano-

wił? Utrzymujesz więc, że Bóg nie może uczynić kulawego prostym, wzrok przywrócić ślepemu, uzdrowić chorego, wskrzesić umarłego? Cóż to, Bóg który utworzył oko człowieka nie zdołałby je przeistoczyć? Bóg, który stworzył ciało i duszę człowieka, nie mógłby je rozdzielone połączyć? Latorośl winogronowa przemienia wodę deszczową na wino, a Bóg nie mógłby tego dokonać? Okulista zdejmuje kataraktę, a Bóg nie mógłby tego uczynić bez pomocy lancetu? Cóż to, więc jeśliby Pan Bóg chciał uleczyć mię z febry, musiałby dać mi chininę? Posłuchaj P. Filozofie, jak się wyraża w tym względzie słynny pisarz upłynionego stulecia, Jan Jakób Rousseau. Świadectwo tego niedowierzającego filozofa nie będzie dla ciebie podejrzaném. Oto słowa jego, umiem je na pamięć: Czy Bóg może cuda uczynić? to jest, czy może naruszyć prawa, które sam ustanowił? Poważnie rozbierać ten zarzut byłoby bezbożnością i niedorzecznością nawet. A ktoby go rozwiązał przeczeniem, ten kary nawet nie wart, ale dosyć jest zamknąć go w domu waryatów" (Lettres de la Montagne). Otoż więc, jak Rousseau wyraża się o cudach.

Młynarz i młynarka obecni naszéj rozmowie, uśmiechnęli się spójrzawszy na siebie. Filozof bąknął kilka słów o wszechmocności najwyższéj Istoty, o nieznanych dotąd prawach przyrody, i pożegnawszy mię odszedł.

Henryk.

Co do cudów, zgadzam się z Janem Jakóbem Rousseau. Ale czy wynika ztąd, że są możebne, iż one rzeczywiście się działy. Wierzę, że Bóg może je czynić, ale czy je czynił? Czy są jakie cuda dowiedzione.

Ksiądz.

Tak, jeżeli wypadki pomieszczone we czterech Ewangelistach są pewnemi.

Juljan.

Tę kwestyę doskonale rozwiązałeś dnia wczorajszego. Nie powtarzajmy rzeczy już dowiedzionéj.

Ksiądz.

Trzeba nam tylko jeden przedmiot roztrząsnąć: Czy pomiędzy zdarzeniami, w Ewangelji skreślonemi, znajdujemy rzeczywiste cuda?

Henryk.

To właśnie jest, co nam należy roztrząsnąć, bo mówią, iż są uczeni, którzy przyjmują Ewangelje, ale twierdzą, iż w nich nie widzą nic nadprzyrodzonego ani cudownego.

Ksiądz.

II. Dosyć jest przejrzeć dwa lub trzy wypadki, aby osądzić azali istnieje choć cień rozsądku w ich twierdzeniu? Roztworzmy Ewangelię Łukasza świętego, a przeczytamy w VII. rozdziale, że gdy Jezus szedł do miasta, które zowią Naim, „Towarzyszyli Mu uczniowie jego i rzesza wielka ludu. A gdy się przybliżyli do bramy miejskiéj, wynoszono umarłego. Był to syn jedynak u matki wdowy. Nieszczęśliwa matka szła za trumną a z nią rzesza wielka miastowa. Ujrzawszy ją Pan zlitował się nad nią i rzekł jéj: Nie płacz; i przystąpił i dotknął się mar, a ci co nieśli stanęli i rzekł Jezus: Młodzieńcze, tobie mówię wstań. Natychmiast usiadł on, który był umarły, i począł mówić, a Jezus oddał go matce jego. Wszystkich zdjął przestrach i wielbili Boga mówiąc:

Prorok wielki powstał między nami, i Bóg nawiedził lud swój. I rozeszła się wieść o tém po całéj żydowskiéj ziemi i po okolicznéj krainie."

Niech więc wasi uczeni wytłómaczą ten wypadek, albo mu zaprzeczą, zostawuję to do ich wyboru. Czy zaprzeczą, lub zechcą twierdzić, że ta historja jest zmyśloną? Ale Łukasz święty przytacza miejsce znane całemu światu, a niem jest Naim, miasto położone u stóp góry Hermon, na drodze kędy przechodzili i przechodzą dotąd podróżni udając się do Jerozolimy. Naim było to małe miasteczko w Galilei bardzo uczęszczane, którego łatwo było znać wszystkich mieszkańców; czyżby więc tę mieścinę wybrał Łukasz święty dla umieszczenia w niéj historji wymyślonéj, którąby go okryła wstydem."

Juljan.

Toby było niepodobieństwem.

Ksiądz.

Wypadek więc miał miejsce. Niechże probują wasi niedowiarkowie go wytłómaczyć. Oni

przypuszczać zechcą, że młodzieniec nie umarł. Ale do iluż niedorzeczności tak wnioskując musieliby się uciekać. Ta wdowa strapiona, ta matka nieszczęśliwa, która opłakiwała syna jedynaka i towarzyszyła trupowi na mogiłę, wydając bolesne jęki, jednéj tylko rzeczy zapomniała by przed pogrzebem syna, to jest przekonać się, azali on umarł. Nie przedsięwziąwszy téj ostróżności chce grześć żywego syna. Na szczęście syna i matki, w téj prawie chwili, w któréj orszak pogrzebowy z miasta wyrusza, przypadkiem przychodzień do niego wstępuje i w obec tłumnéj rzeszy ośmiela się wołać na młodzieńca umarłego: „Powstań.“ Młodzieniec spał. Rzecz zwyczajna jeżeli młodzi śpią; ale ten młodzieniec spał tak twardo, że go nie obudziły, ani jęk matki, ani hałas koło niego sprawiony. Obracano go w rozmite strony, on spał jednak. Wstrząśnienia mar na których leżał, nie obudziły młodzieńca, on spał ciągle. Ale nagle na głos przechodnia przechodzącego mimo przypadkiem, który trafem zawołał: „Powstań!“ młodzieniec się budzi i nagle powstaje. Oto się ukazuje w zupełném zdrowiu. Dobrze że się

tak stało, bo jeśliby minęło jeszcze chwil kilka, jużby było po czasie.

Henryk.

Na to niektórzy odpowiadają, iż nieraz osoba okazuje się być zmarłą a pozostaje tylko w letargu.

Ksiądz.

Szczególniejszy letarg. A kiedy chory zostaje w letargu i ostyga na wzór umarłego, czy dosyć będzie nań zawołać: „powstań!“ (*koum* po hebrajsku) iżby powstał zdrowym?

Juljan.

Dajmy pokój tym niedorzecznościom.

Ksiądz.

Czy nie powiedzą uczeni wasi, że młodzieniec i matka są w zmowie z Chrystusem. W tym przypadku P. Jezus bawiąc daleko od miasta Naim, wysłałby tam gońca. Młodzieniec udaje chorego, a potém umarłego i daje się pogrześć. Matka towarzyszy mu płacząc umyślnie. Niech się nie lęka, aby go wrzucono do jamy P. Je-

zus przybędzie w porę z Galilei. On tak urządzi swojéj rzeszy przybycie, iż spotka umarłego pozornie młodzieńca, nim go spuszczą do grobu.

Henryk.

Zaniechajmy tych bredni.

Ksiądz.

Oto do jakich niezdarnych głupstw przychodzą ci, którzy usiłują wytłómaczyć przyrodzonym sposobem wypadki Ewangeliczne. Aby nie przypuścić cudu, który bynajmniéj się nie sprzeciwia rozumowi, wierzą temu co jest niepodobném do uwierzenia. Chociaż oni nic do rzeczy rozprawiają, ale że z pewną erudycyą, zowiemy ich uczonymi, ale Paweł święty ich nazywa właściwém im imieniem. „Albowiem powiadając się być mądrymi, głupimi się stali“ (74).

III. Tak więc syn wdowy miasta Naim rzeczywiście umarł, a P. Jezus istotnie przywrócił mu życie. Ponieważ więc wskrzeszenie umarłego prawdziwym jest cudem, który wymaga mocy Boskiéj, ztąd wynika, że sam Bóg młodzieńca wskrzesił, na głos Jezusa Chrystusa. Bóg

uczynił Jezusa włodarzem swéj mocy. Bóg pochwala i zatwierdza co P. Jezus działa. P. Jezus więc jest posłańcem Boga. Co P. Jezus naucza, urządza, rozkazuje, wszystko naucza, urządza, rozkazuje w Boskiém imieniu. Nakoniec religja przezeń założona jest religją od Boga ustanowioną.

Zauważcie więc jak ten jeden cud udowodnia Boskość Religji Chrześcijańskiéj. Ten dowód krótkim jest, widocznym i nieprzezwyciężonym. Tak więc wszyscy mieszkańcy miasta Naim, którzy ten cud widzieli, jednogłośnie wołali! „wielki Prorok powstał w narodzie Izraelskim.“

Toż samo wnioskować trzeba o wszystkich cudach w księgach Ewangelij umieszczonych, każdy z tych cudów dowodzi Boskości Religji Chrześcijańskiéj.

I tak Jezus Chrystus przywrócił wzrok Bar-Tymeuszowi ślepemu od urodzenia, w mieście Jerycho. Religja więc Chrześcijańska jest Boską.

Jezus Chrystus nakarmił 5000 ludzi na pustyni, pięciu chlebami jęczmiennemi i dwiema rybami. Religja więc Chrześcijańska jest Boską.

Jezus Chrystus wskrzesił Łazarza w Betanii, od czterech dni zmarłego. Religja więc Chrześcijańska jest Boską.

Jezus Chrystus uczynił mnóstwo cudów, dla dowiedzenia żydom swego Boskiego posłannictwa. Wszystkie takowe czynności Jego są niezaprzeczone. One się prawdziwemi cudami a te cuda dowodzą, iż Jezus jest posłannikiem Boga.

Henryk.

Nie przeczę temu. Te trzy zadania łączą się z sobą, bo wypływają jedne z drugich.

Ksiądz.

Każda z tych cudownych czynności przytoczonych osobno wystarczy do ustalenia Boskości Religji Chrześcijańskiéj a tém bardziéj wszystkie razem przytoczone, wystarczają.

Juljan.

Bez wątpienia, wniosek wyborny.

Ksiądz.

IV. Ale najświetniejszym i że tak się wyrażę niepojętym jest cud, który okazał Chry-

stus, kiedy sam siebie wskrzesił. Na tym głównie cudzie chciał Jezus utrwalić swoję Religję. Kiedy żydzi domagali się od niego znaków jego Boskiego posłannictwa, wielkim dowodem im obiecanym było zmartwychwstanie jego. Kiedy Apostołowie rozeszli się po wszech stronach świata, zaczęli od świadectwa, że Jezus Chrystus zmartwychwstał od umarłych. Jezus otoczył ten cud takiém światłem, iż trzeba być ślepym aby mu zaprzeczyć.

Juljan.

Nie wątpie bynajmniéj o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Chciałbym jednak poznać dowody tyczące się jego zmartwychwstania.

Ksiądz.

Wskazać je wszystkie szczegółowie, byłby to przedmiot długiéj rozprawy; wybiorę jednak kilka, które acz krótkie, niemniéj będą gruntowne. *Piérwszym* z tych dowodów będzie: że Jezus Chrystus umarł na krzyżu. Setnik Rzymski, który stał przed krzyżem, patrzał na skonanie jego. Gdy żołnierze nadeszli, dla poła-

mania kości trzem ukrzyżowanym, znaleźli go już umarłym a jeden z nich przebił mu bok włócznią, z którego krew i woda wypłynęła. Nakoniec Piłat wówczas tylko pozwolił Józefowi wziąść ciało Jezusowe, aż kiedy się zapewnił, że już Jezus umarł.

Drugi dowód. Ciało Jezusa Chrystusa zostało pochowane i złożone w grobie nowym, w skale wykutym, otwór zaś grobu zawalony wielkim kamieniem. Arcy-Kapłani wiedzieli o przepowiedni Jezusa Chrystusa, iż dnia trzeciego po swéj śmierci zmartwychwstanie; bali się więc, iżby uczniowie jego nie wynieśli pokryjomo ciało Jezusowe i nie rozgłosili, że ich mistrz rzeczywiście zmartwychwstał. Dla tego téż sami opieczętowali kamień grobowy publiczną pieczęcią i postawili na straży przy grobie żołnierzy, aby go we dnie i w nocy strzegli. Ciało zatém Chrystusa było w ręku żydów, którzy go umęczyli. „Strzeżcie je Faryzeusze, mówi święty Augustyn, strzeżcie je; nienawiść nieustająca nieprzyjaciół naszych, utwierdza wiarę naszą (76).

Trzeci dowód. Dnia trzeciego rano, acz żoł-

nierze strzegli czujnie grobu, znikło ciało Jezusowe.

Oto trzy dowody przez Ewangelistów wskazane, nikt im nie zaprzecza, żydzi nawet je przyznają.

Henryk.

Napróżno je dłużéj udowodniać.

Ksiądz.

Jakim sposobem ciało Jezusowe w skalnym grobie pochowane zniknęło? Posłuchajcie opowiadania Ewangelistów. „W pierwszy dzień tygodnia bardzo rano, było trzęsienie ziemi. Anioł Pański zstąpił z nieba i odwalił kamień i na nim usiadł. A było wejrzenie jego jako błyskawica, a odzienie jego jako śnieg. Straże od bojaźni stali się jakby umarli. Anioł rzekł niewiastom, które olejki do grobu przyniosły, nie bójcie się, wiem, iż Jezusa szukacie, nie ma go tu, albowiem powstał, jako powiedział, oglądajcie miejsce gdzie był położon. A prędko idąc, powiedzcie uczniom jego, iż z zmartwych powstał (Math. 28).

I rzeczywiście grób był pustym. Pozostało tylko prześcieradło, którém owinięto ciało Jezusa.

Henryk.

Podług więc opowiadania Mateusza świętego, Anioł z nieba posłany, twierdzi że P. Jezus zmartwychwstał. Cóż żydzi temu opowiadaniu przeciw stawiali?

Ksiądz.

Tenże sam Ewangelista mówi, że „Niektórzy ze stróżów przyszli do miasta i oznajmili przedniejszym Kapłanom wszystko co się stało. A zebrawszy się ze starszymi i naradziwszy się z sobą dali wiele pieniędzy żołnierzom mówiąc: opowiadajcie, iż uczniowie jego przyszli w nocy i ukradli go, kiedyśmy spali. A jeśli to się doniesie staroście my się za was wstawiemy i zabezpieczymy was. A oni wziąwszy pieniądze uczynili, jak ich nauczono i rozeszło się to opowiadanie pomiędzy żydami. „Oni powtarzają je przez 18 wieków aż dotąd, nie mogąc nic lepszego wymyślić.“ Jedne tylko słów-

ko ich miesza. Jeżeli żołnierze spali, jak mogli widzieć zabieranie ciała Jezusowego? (77).

Święty Augustyn tak o tém rozprawia? Dajesz świadków śpiących, ale sam śpisz istotnie Izraelu! kiedy układasz bajkę, która sama siebie zbija (78).

Juljan.

Szczególny to istotnie pomysł powoływać na świadków śpiących żołnierzy.

Ksiądz.

Roztrząśnijmy jednak i ten tak niedorzeczny wymysł. Wiadomo że Apostołowie tak bojaźliwymi byli, iż pouciekali z Getsemańskiego ogrodu. Święty Piotr, ich naczelnik, wstydząc się przez chwilę swéj bojaźni nazad powrócił, ale dla tego tylko iżby na głos służebnicy zaprzeć się Mistrza swego. A jednak ludzie tak nieśmiali urągają zbrojnym żołnierzom. Zkąd ta odwaga tak niespodziewana, aby porwać martwe ciało tego, którego nie zdołali obronić, za życia. Rzecz nie do uwierzenia!

Na szczęście swoje znajdują wszystkich żołnierzy śpiących; i temu trudno wierzyć.

Odwalili kamień ogromny, który bronił wejścia do grobu, nie obudziwszy ani jednego przynajmniéj strażnika. Czy damy temu wiarę?

Po wejściu do grobu, strażą okrążonego, zamiast śpiesznego wydobycia ciała takiém, jakiém je znajdują, zajmują sią rozwiązaniem opasek, rozwinięciem prześcieradła, nie obawiając się przebudzenia żołnierzy. Nie łatwo temu wierzyć można.

Żołnierze chociaż nic co się działo nie wiedzieli, świadczą jednak, że uczniowie Jezusa zabrali ciało jego, kiedy spali. Czy to ich zeznanie zasługuje na wiarę?

Żydzi nie obwiniają przed Piłatem ospałych i niewiernych żołnierzy, owszem obdarzają ich pieniędzmi. Rzecz nie do uwierzenia! Żydzi nie przedsiębiorą żadnych poszukiwań dla odzyskania ciała Jezusowego, i nie domagają się ukarania uczniów za naruszenie pieczęci publicznéj. Rzecz nie do uwierzenia.

Henryk.

Trzeba zostać łatwowiernym na wzór niedo-

wiarka, aby uwierzyć rzeczom do uwierzenia niepodobnym.

Ksiądz.

Ponieważ nie podobna zaprzeczyć opowiadaniu Ewangelistów bez dopuszczenia się niedorzeczności, dowód więc tyczący się zmartwychwstania Chrystusa jest już nieprzepartym. Jezus Chrystus nie tylko cudownie wyszedł z łona skały zostawując w grobie prześcieradło śmiertelne, ale nadto Anioł zapowiedział świętym niewiastom, że Jezus zmartwychwstał. Świadectwo Anioła, którego sam widok obalił na ziemię żołnierzy, ważném jest dla usunięcia wszelkiéj wątpliwości. Wybierajcie między świadectwem Anioła, którego twarz jaśnieje jako słońce, a świadectwem strażników złotem przekupionych.

Juljan.

Wybór mój jest stanowczym.

Ksiądz.

Przedwstępne tylko wskazaliśmy dowody, posiadamy wiele jeszcze innych świadectw.

Pierwsze świadectwo. Marya Magdalena widzi Pana Jezusa, poznaje go, on do niéj przemawia. Natychmiast bieży, aby o tém zawiadomić Apostołów, oni jéj nie wierzą.

Drugie świadectwo. Wiele innych niewiast świętych, pomiędzy innemi, Marya, matka świętego Jakóba młódszego, Joanna, żona Chusa, dozorcy pałacu Heroda, Salomea, matka Jakóba starszego i Jana Ewangelisty, widzą Jezusa, który do nich przemawia; one do niego się zbliżają, rąk i nóg jego się dotykają i pokłon mu czynią; potém zaś powracają do Jerozolimy i wszystko to opowiadają Apostołom. Ale ci uważają je jako osoby zostające w gorączce, a co tylko opowiadały przywidzeniem się im wydało. Nie wierzą im. Jezus Chrystus nie chciał żeby dowód o zmartwychwstaniu jego opierał się na świadectwie tych niewiast, pomimo że było ich wiele i że były cnót pełne.

Trzecie świadectwo. Jezus nakoniec ukazuje się Piotrowi świętemu; wówczas tylko Apostowie zaczynają wierzyć. „Wstał Pan prawdziwie bo ukazał się Szymonowi,“ tak się odzywali. (Łuk. XXIV. 34). Od téj więc chwili Szymon

Piotr spełniać poczyna wielkie swoje posłannictwo, bo sam uwierzył i utwierdza w wierze braci swoich (Łuk. XXIV. 32).

Czwarte świadectwo. Pan Jezus ukazuje się dwom uczniom idącym do Emaus wieczorem tegoż samego dnia. Jeden z nich nazywał się Kleofas. Zaprosili oni P. Jezusa na wieczerzę i poznali go obaj przy łamaniu chleba; Jezus znika im z przed oczu.

Piąte świadectwo. W uniesieniu radości Kleofas i przyjaciel jego natychmiast powracają do Jerozolimy i wchodzą do wieczernika, gdzie się zebrali Apostołowie i niektórzy uczniowie Jezusowi. Podczas kiedy tamci opowiadają jakim sposobem widzieli Pana na drodze, co im powiadał, jak go poznali w łamaniu chleba; gdy jeszcze zdziwieni Apostołowie wahają się czy mają wierzyć ich opowiadaniom, aż oto sam Pan Jezus się im ukazuje, staje w pośrodku nich i tak im mówi: „Pokój wam, Jam jest, nie bójcie się.“ A gdy oni strwożeni i przestraszeni mniemali, iż ducha (widmo) widzą, rzekł im: Czemuście się zatrwożyli? Oglądajcie ręce moje i nogi, żem tenże sam jest, dotykajcie się i patrzcie; duch nie

ma ciała, ani kości, jako widzicie, że ja mam.“ Ukazywał im ręce i nogi, a gdy jeszcze mu nie wierzyli, rzekł im: Macie co jeść? a oni dali mu kawał ryby pieczonéj i plastr miodu. Jezus jadł przed nimi, i ostatki im oddał (Łuk. XXIV). Nakoniec wszelkie ich powątpiewania znikły i zupełnie się przekonali, że ich Mistrz zmartwychwstał. Wszystkie te ukazania się, które wam opowiedziałem, zdarzyły się w tym samym dniu w którym powstał Jezus z grobu, to jest w niedzielę.

Szóste świadectwo. Tomasz jeden z dwunastu Apostołów nie był obecny kiedy Jezus im się ukazał w wieczerniku. Mówili mu tedy uczniowie: „widzieliśmy Pana“ a on im rzekł: „Jeśli nie ujrzę w ręku jego przebicia gwoździ, i nie włożę w bok jego ręki mojéj, nie uwierzę.“ Napróżno powtarzali mu jednomyślnie, iż widzieli Go własnemi oczami i słyszeli mowę jego, i dotykali się go własnemi rękami. Tomasz trwał w swym uporze nie wierząc. Był on wzorem niedowiarków. Pan Jezus chciał, iżby się znalazł jeden taki pomiędzy Apostołami, któryby pokonany oczywistością,

nie zostawił żadnéj wymówki innym niedowiarkom. Tak więc ten uczeń dumny śmiał podawać Bogu warunki pod któremiby uwierzył. Pan Jezus dopuścił mu trwać cały tydzień w niedowiarstwie. Ale dnia ósmego, kiedy wszyscy uczniowie w wieczerniku się zgromadzili i Tomasz był wespół z nimi, Jezus wszedł przez drzwi zamknięte i pośrodku nich stanąwszy rzekł: „Pokój wam“ potém obracając się do Apostoła Tomasza i wskazując mu swe ręce przebite, rzekł mu: „Włóż sam palec twój a oglądaj ręce moje i ściągnij rękę twoję a włóż w bok mój i nie bądź niewiernym ale wiernym.“ Uczynił tak, i rzekł Tomasz: „Pan mój i Bóg mój.“ Powiedział mu tedy Jezus: „Błogosławieni którzy nie widzieli a uwierzyli“ (Jan. 20). Błogie niedowiarstwo, tak się odzywają ojcowie święci, Tomasz nie wierzył żebyśmy wierzyli, a jego uporczywe niedowiarstwo zostało fundamentem wiary naszéj (79). Tak więc snadniéj wierzę świadectwu Tomasza, niżbym wierzył własnym oczom; bo gdyby P. Jezus udzielił mi łaskę stwierdzić osobiście zmartwychwstanie swoje, nie wymagałbym nigdy po-

dobnych warunków, anibym posunął ostróżności mojéj tak daleko.

Juljan.

Kiedy Tomasz uwierzył, żaden człowiek nie może wątpić.

Henryk.

Jeśli tak było, Apostołowie posunęli by roztropność aż do ostatnich granic, i przyznaję, iż oni uwierzyli wtedy kiedy już niepodobném było nie wierzyć. Ale czy pewni jesteśmy, iż Apostołowie nie uklecili sami historyi zmartwychwstania Pańskiego aby ją wmówić światu.

Ksiądz.

Jakiżby mieli oni cel w zmyśleniu téj historyi? P. Jezus często im powtarzał o swém zmartwychwstaniu. Mówił on im niejednokrotnie, iż dnia trzeciego zmartwychwstanie. Oszukałby ich, jeśliby nie zmartwychwstał. A będąc przezeń oszukanymi i z przyczyny jego od żydów znienawidzianymi mieliżby twierdzić, iż on żyjącym z grobu wyszedł, i nakłaniać do

oddawania czci Bogu nieprawemu, który ich uwiodł.

Juljan.

To nie jest w naturze ludzkiéj.

Ksiądz.

Gdyby nawet chcieli, to ten pomysł, spełzby na niczém. Jak go przeprowadzić? Brakłoby im do tego wszelkich środków. Azaliż swą wymową potrafiliby wmówić ludziom bajkę przez siebie wymyśloną? Wszakże oni byli prostymi rybakami i ludźmi ciemnemi. Czy pieniędzmi mieliby pozyskać sobie stronników w rozsiewaniu kłamstwa? Lecz oni nic nie mieli, nawet sieci i łodzi porzucili, aby towarzyszyć synowi cieśli. Czy stan ich i ród wzbudzał ku nim ufność i nadawał powagę ich słowom? Wszakże byli oni ludźmi gminnego pochodzenia, urodzeni w nieznanych prawie miasteczkach Galilei, pogardzani od żydów, którzy sami są wzgardzeni od całego świata.

Przypuśćmy, że Chrystus nie zmartwychwstał, azali sądzicie, że tych jedenastu Galilejczyków śmiałoby stawić czoło wściekłemu

ludowi, który ukrzyżował ich Mistrza? Piotr ich dowódzca i najśmielszy z nich nie mógł bez trwogi usłyszeć ani jednego słowa służebnicy; wszyscy towarzysze jego uciekli na pierwszy widok niebezpieczeństwa, które im groziło; i oni to mieliby przebiegać świat cały, dla rozsiewania bajki przez siebie wymyślonéj! Cóż to! sam widok kijów i kajdan, jedne słówko służebnicy odniosło zwycięztwo nad ich śmiałością; zkądże to pochodzi, iż teraz mężnie stawają przed sędziami, prokonsulami, cesarzami nie obawając się ani nagich mieczów, ani rozpalonych stosów, ani wrzących kotłów? co mogło ich podkrzepiać wśród najsroższych katowni, kiedy ich piłują; rozognionemi kleszczami ciało ich targają i żywcem skórę zdzierają? Co może ich podtrzymywać? chyba tylko moc prawdy i świadectwo sumienia głęboko przekonanego. Tego nawet nie dosyć aby wyjaśnić taką stałość, trzeba jeszcze mocy, potęgi i pomocy Boga zmartwychwstałego.

Julj an.

Nie mam odwagi przeczyć. Jak tylko pozna-

łem oczewistą prawdę, chętnie ją przyjmuję i poświadczam, iż tak jest rzęczywiście. Udowodniłeś jasno, że Apostołowie nie mogli układać historyi o zmartwychwstaniu Pańskiém. Pokazałeś nam takoż jak na dłoni, że jeśliby ona była fałszywą, nie mogliby ją wmówić, aczby usilnie chcieli. Wypada zatém przyznać, iż oni są wiernymi świadkami. Zaprzeczyć tak nieprzeparcie dowiedzionemu Zmartwychwstaniu Chrystusa, nie nazwę rozumem ale szaleństwem.

Henryk.

Wszystkie twe rozumowania są sprawiedliwe, a dowód o zmartwychwstaniu Pańskim jest zupełnym: uważam go przekonywającym najoczywiściéj. Ale, czy nie byłby on dąleko mocniejszym, gdyby P. Jezus ukazał się po swém zmartwychwstaniu Żydom, zamiast ukazania się tylko małéj liczbie swych przyjaciół. Herod i Piłat, Annasz i Kaifasz, wszyscy faryzeuszowie, cały naród zdumieni i przerażeni upadliby na kolana i uczciliby go jako Boga. Któż może wiedzieć, azali ich przykład nie pociągnąłby

cesarza Tyberyusza, Senat Rzymski i wszystkie narody.

Ksiądz.

Ukazać się ludziom jest szczególną łaską, której Bóg nikomu czynić nie obowiązany, a tém mniéj nieprzyjaciołom swoim. Wreszcie P. Jezus zmartwychwstały nie samym tylko Apostołom się ukazywał, wzmiankowałem także, iż w dniu wielkanocnym ukazał się wielkiéj liczbie świątobliwym niewiastom i wielu ze swoich uczniów (Łuk. XXIV. 33). Przez 40 dni ciągle się ukazywał Apostołom swoim i rozmawiał z nimi. Ukazywał się i wielu jeszcze innym, ponieważ jednego razu przeszło pięciuset uczniów razem zgromadzonych widziało Go. Święty Paweł zachował nam tę wiadomość w pierwszym swoim liście do Koryntyan; w nim on poświadcza iż wielka liczba tych świadków żyła jeszcze w czasie owym, kiedy on pisał do Chrześcian tego miasta, w 57 roku po narodzeniu Chrystusa, a 23 po zmartwychwstaniu jego (1 Cor: X. V. 6, Łuk. XX. IV. 33).

Juljan.

Jak nie wierzyć pięciuset świadkom?

Henryk.

Nie przeczę że zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa było jawném. Przyznanie się jednak nieprzyjaciela zawstydzonego i przymuszonego do oddania pokłonu temu, którego prześladował byłoby dowodem, karcącym śilniéj niedowiarków. Wprawdzie poświadczenie to nie jest koniecznėm, żałuję atoli że braknie tego świadectwa zmartwychwstaniu Chrystusa.

Ksiądz.

Chciałbyś więc, ażeby się ukazał Chrystus nieprzyjaciołom swoim? wszakże on to uczynił?

Henryk.

On to uczynił?

Ksiądz.

Tak jest, wybrał najbardziéj zapalonego pomiędzy wszystkiemi wrogami swymi, Szawła prześladowcę, Szawła, który niszczył kościół

Boży w zarodku jego, który się przyczynił do ukamienowania świętego Szczepana Dyakona, który wpadał do Chrześcijańskich domów i z nich porywał mężczyzn i kobiet, dla wtrącenia ich do więzienia i ukarania śmiercią. Zaznacz głęboko w pamięci to ukazanie się Jezusa wielce rozgłośne i sławne. Kiedy już Szaweł skazał na śmierć albo rozpędził wiernych w Jeruzalem, a oddychając groźbami i morderstwem przyszedł do najwyższego Kapłana i prosił o listy do Damaszku, aby gdy tam znajdzie mężczyzn i niewiasty wierzące w Jezusa, mógł ich przyprowadzić skrępowanych do Jerozolimy, stało się, że kiedy się zbliżał do miasta Damaszku nagle zewsząd otoczyła go światłość z nieba. I oto ujrzał P. Jezusa w jego chwale (Kor. XV. 7). A upadłszy na ziemię, słyszał głos mówiący mu. „Szawle, Szawle za co mię prześladujesz? A on rzekł: „Któżeś jest Panie?“ „Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz. Trudno jest tobie przeciwko ościeniowi wierzgać. A drżący i zdumiały Szaweł rzekł: Panie co chcesz abym uczynił?“ Chrystus mu odpowiedział: „Wstań i wejdź do miasta, a tamci po-

wiedzą co masz czynić. Ludzie którzy z Szawłem byli, stali zdziwieni, głos w prawdzie słyszeli, ale nikogo nie widzieli. Wstał Szaweł a otworzywszy oczy nic nie widział; towarzysze jego wziąwszy go za ręce zaprowadzili do miasta Damaszku. Pewien uczeń Annanjasz na rozkaz Chrystusa przyszedł doń dnia trzeciego i włożył nań ręce. Szaweł wtedy wzrok odzyskał, przyjął Chrzest święty i począł opowiadać w bożnicach, że Jezus był Messyaszem i Synem Bożym (Akt. Apost. 1. X).

To widzenie, nawrócenie świętego Pawła i opowiadanie wiary przez niego jest wypadkiem tak świetnym, tak udowodniającym i tak cudownym, iż on jeden dostatecznie udowodnia zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa i Boskość Religij Chrześcijańskiéj (80).

Juljan.

Jakże wielkie wrażenie zdziałał ten niewątpliwie ważny wypadek na żydów! Najzażartszy nieprzyjaciel Jezusa staje się jego Apostołem!

Ksiądz.

Powiedz mi czy nawrócenie Pawła świętego

nie jest widoczném dziełem Boga! Co o tém myślisz Panie Henryku?

Henryk.

Trzeba wyznać, że Paweł opuszczający Jerozolimę jako prześladowca Chrześcijan i przybywający do Damaszku jako Chrześcijanin jest wielce dziwném zdarzeniem.

Juljan.

Mów raczéj, że ten wypadek jest niepojętym bez pośrednictwa Boskiego.

Ksiądz.

Tak jest, słusznie wnioskujesz. Widoczny tu palec Boży. Wszak nie mniéjszéj potrzeba mocy do przeistoczenia przewrotnéj i silnéj w złém woli, jak do naruszenia praw przyrody. Otóż więc Paweł, zawzięty wróg Chrystusa, nagle się staje świadkiem jego. Zaledwo wszedł do bożnicy w Damaszku, natychmiast począł przemawiać do żydów i pogan, że „Jezus zmartwychwstał, jam go widział.“ To zaś świadectwo rozgłasza, po całym świecie w Syrji, Arabji, Cyprze,

w całéj Azyi mniejszéj, w Macedonji, Atenach w Koryncie, Malcie i Rzymie. Przez 36 lat nie przestaje powtarzać imienia Jezusa zmartwychwstałego i zdobywać dlań czcicieli, aż nim miecz Nerona nie zciął mu głowy. Oto świadectwo, które dosadniéj przemawia niż dziecinne wymysły rabinów.

Juljan.

Tak, to jest bardziéj przekonywającém niż świadectwo świadków śpiących.

Ksiądz.

VI. Do świadectw tak przekonywających Apostołów świętych i Pawła nawróconego, załączam inny dowód niemniej ważny. Wzmiankowałem niedawno, że dowodem najoczywitszym, najdotykalniejszym, który przekonywa zarówno filozofa jaki prostaczka jest cud; bo to jest świadectwo samego Boga. Jeśliby więc Jezus Chrystus pomimo swéj przepowiedni nie zmartwychwstał, Apostołowie nie czyniliby cudów w Jego imieniu. A jednak czynili cuda liczne, świetne i pewne.

Henryk.

Gdzie znajdujemy je opowiedziane?

Ksiądz.

W nieoszacowanéj księdze *Dziejów Apostolskich*, które wydał święty Łukasz Ewangelista. Nie oczekujcie abym udowodnił wam prawdziwość téj księgi, ona jest oparta na tych samych dowodach co i Ewangelje. Pomiędzy cudami, które opowiada Łukasz święty, oto jeden niweczący wszelkie zarzuty niedowiarstwa. Pewnego dnia po Zielonych Świątkach Piotr i Jan wchodzili do kościoła Jerozolimskiego, na godzinę dziewiątą modlitwy (81). Niektóry mąż chromy od urodzenia, znany przez wszystkich, bo siedział codzień przy drzwiach kościelnych, ozdobnemi zwanych, prosił o jałmużnę wchodzących do kościoła. Człowiek ten ujrzawszy Piotra i Jana prosił i ich o jałmużnę, a patrząc nań Piotr z Janem rzekli mu: „Wejrzyj na nas,“ i on spójrzał na nich spodziewając się datku, a Piotr mu rzekł: „Srebra i złota nie mam, lecz co mam daję tobie. W Imię Jezu-

sa Chrystusa Nazareńskiego wstań i chodź! A wziąwszy prawą rękę jego podniósł go i wszedł z nim do kościoła. Wszystek lud widząc go chodzącego i chwalącego Boga, a wiedząc, iż to ten sam, który dla jałmużny siedział u drzwi kościelnych, napełniony był zdumieniem. Wówczas rzekł Piotr święty do ludu: „Mężowie Izraelscy, dla czego temu się dziwicie? Czyśmy naszą mocą i władzą uczynili, że ten człowiek chodzi? Bóg Abrahamów, Izaaków, Jakóbów, Bóg ojców naszych uwielbił Jezusa syna swego, któregoście wydali Piłatowi i któregoście się zaparli przed nim. Zabiliście sprawcę żywota, ale Bóg wzbudził go od umarłych, czegośmy świadkami. Imię Jezusa zdziałało ten cud, którego świadkami jesteście; to wiara w jego imię uleczyła tego człowieka w obliczu waszém." Święty Piotr upominał ich potém, aby uznali Jezusa Messyaszem, którego zapowiedzieli Mojżesz i prorocy. Pięć tysięcy żydów, nie licząc kobiet, na widok tego cudu się nawróciło; uczciło Jezusa, którego ukrzyżowali. Święci Piotr i Jan jeszcze rozprawiali, kiedy nadeszli Kapłani i Saduceusze z kościelnym dozórcą.

Zagniewani iż oni śmieli lud nauczać o zmartwychwstaniu Jezusa, pojmali ich i do więzienia wsadzili, a całą noc z sobą się naradzali. Nazajutrz przełożeni i starsi się zebrali, a stawiwszy przed sobą Piotra i Jana, badali ich jaką mocą lub jakiém imieniem uleczyli kalekę? Tedy Piotr napełniony Duchem Świętym, do nich przemówił: „Książęta i starcy słuchajcie. Jeśli dziś jesteśmy stawieni przed sądem z powodu dobrodziejstwa zdziałanego człowiekowi ułomnemu, niechże wam jawném będzie i ludowi Izraelskiemu, że ten który oto stoi przed wami został uleczony w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, któregoście ukrzyżowali, a którego Bóg wzbudził od umarłych.“ Arcy-Kapłani i cała rada widząc stałość Piotra i Jana i wiedząc, że to byli prostacy i ludzie bez nauki, dziwowali się bardzo. A wiedząc, że byli z Jezusem i widząc człowieka z nimi stojącego, który był uzdrowiony, nic nie wyrzekli; kazali tylko oddalić się Apostołom, a sami radzili się z sobą i tak siebie pytali: „co uczynimy tym ludziom, wszakże wszyscy mieszkańcy Jerozolimy są świadkami cudu przez nich doko-

nanego. Rzecz jest głośna, zaprzeczyć jéj nie możemy; ale żeby się nie rozsławiła między ludźmy, zabrońmy im przed kimkolwiek bądź mówić o Jezusie.“ A wezwawszy Apostołów zabronili im mówić o Jezusie i nauczać w imię Jego; lecz Piotr i Jan tak się odezwali: „Rozsądźcie sami, jeżeli rzecz jest sprawiedliwa, was raczéj niżeli Boga słuchać? bo nie możemy tego nie mówić, cośmy widzieli i słyszeli.“ Próżnemi byłyby groźby względem takich ludzi; ale mędrcy wielkiéj rady nie mieli innych środków. Wypuścili więc obu Apostołów z nowemi pogróżkami, lękali się bowiem ich karać, gdyż lud ich uwielbiał. Wszyscy się rzeczywiście zdumiewali nad tym cudem, bo człowiek uzdrowiony miał lat czterdzieście i był kaleką od urodzenia.

Oto cud zdziałany w Jerozolimie przed oczyma Kapłanów, w obec ludu i przez samych zabójców Zbawiciela poświadczony. Ten jeden cud jest dostatecznym dla udowodnienia zmartwychwstania Pańskiego i stwierdzenia Boskości Religij Chrześcijańskiéj.

Juljan.

Uchowaj mię Boże abym przeczył cudowi tak sprawdzonemu, lub żebym nie uznawał dowodu, który z niego wypływa. Kiedyś go opowiadał pomyśliłem sobie, zkądże to pochodzi, iż teraz Bóg nie czyni cudów? czy świat przepełniony niedowiarstwem, już téj łaski Boga niewart? azaliśmy się stali gorszymi niż byli żydzi i poganie?

Henryk.

Miałem i ja myśl tę samą, co mój przyjaciel. Mówiłeś, że nie rozumowania uczonych nawracają tłumy ludzi, ale cuda. I ja tego samego jestem zdania, niech tylko dzisiejsi kaznodzieje poczną działać cuda, jakie się działy na początku Chrześcijaństwa, a wówczas, zdaje mi się, że wszyscy by się nawrócili.

Ksiądz.

Mylisz się, jeśli tak wnioskujesz. Czy nawrócili się Arcy-Kapłani, chociaż widzieli kalekę uzdrowionego? Czy Mistrze Izraelscy uwie-

rzyli chociaż słyszeli niemych, którzy mowę odzyskali? Czy nawrócili się uczeni żydowscy chociaż widzieli Jezusa przywracającego wzrok ślepym? Jeśliby nawet te cuda teraz się ponowiły, tegocześni niedowiarkowie nie upamiętaliby się i ani się stali pobożnemi? Pan nasz Jezus Chrystus to przepowiedział żydom, kiedy im powiadał przypowieść o niecnym bogaczu w piekle pogrążonym. „I stało się, że umarł żebrak Łazarz i zaniesiony był od Aniołów na łono Abrahamowe. Umarł téż bogacz i w piekle pogrążony został. A podniósłszy bogacz oczy swoje, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama z daleka i Łazarza na łonie jego. Proszę Ojcze, rzekł nieszczęśliwy, poszlij Łazarza do domu Ojca mego, by ostrzegł moich pięciu braci, iżby na to miejsce mąk nie przyszli. Rzekł mu Abraham: mają Mojżesza i proroków niechże ich słuchają. On zaś mu odpowiedział: „Nie ojcze Abrahamie, księgi Mojżesza ich nie nawrócą, ale gdyby kto z umarłych przyszedł do nich, będą czynić pokutę.“ Abraham skończył tę rozmowę zapewnieniem: że gdy Mojżesza i proroków nie

słuchają, to też gdyby kto i z umarłych powstał nie uwierzą (Łuk. XVI. 31).

I rzeczywiście, po niejakim czasie inny Łazarz, brat Marty i Maryi Magdaleny czwartego dnia po śmierci powstał żywy z grobu. Widzieli go Faryzeusze a nie uwierzyli w Chrystusa, który go wskrzesił na usilne prośby siostr jego. Jeśliby Eljasz nawet zstąpił na ziemię i powtórzył cuda Messyasza, znalazłby się Judasz, któryby go zaprzedał i Piłat, któryby go na śmierć skazał.

Juljan.

Miasto jednego tysiąc by ich się znalazło.

Ksiądz.

VII. W żadnym wieku nie brakło cudów. Słyszycie często, iż Kościół Rzymski kanonizuje świętych. Kościół udziela tego zaszczytu tylko osobom takiéj świątobliwości, która udowodnioną została licznemi cudami, zdziałanemi za ich przyczynieniem się do Boga, podczas życia i po ich śmierci.

Henryk.

Czy te cuda są ściśle roztrząsane? słyszałem

niedawno mnogie szyderstwa z powodu Benedykta Labre, którego Papież Pius IX. między świętymi policzył.

Ksiądz.

Szydercy tego rodzaju nie wiedzą jak wielką ścisłość zachowuje kościół Rzymski przy roztrząsaniu cudów. Przekonasz się o tém P. Henryku z następnego wypadku. Przy końcu XVII wieku znakomity protestant przybył do Rzymu i ściśle się zaprzyjaźnił z pewnym prałatem papiezkiego dworu, który wręczył mu spis licznych udowodnionych cudów; po przeczytaniu tego rękopisu protestant oddał go prałatowi i rzekł: jest to najpewniejszy sposób sprawdzenia cudów, i jeśliby wszystkie cuda które zatwierdza kościół Rzymski były oparte na dowodach tak oczywistych i tak prawdziwych jak te, które teraz odczytałem, bez wszelkich zarzutów uznalibyśmy one, a tym sposobem bylibyście wolni od wszelkich szyderstw które was spotykają z powodu mniemanych cudów waszych. „Otóż wiedz, odrzekł Prałat, iż z tych cudów, które się tobie wydały tak sta-

nowczo sprawdzonemi i dowodnie popartemi, święte zgromadzenie obrzędów wszystkie odrzuciło, jako niedostatecznie udowodnione. Zdumiony protestant tą nieoczekiwaną odpowiedzią zeznał, że on nie sądził nigdy, iżby kościół Rzymski tak daleko posunął baczną ostrożność w roztrząsaniu cudów (82).

Henryk.

Cieszę się z tego czego się dowiedziałem. Wystarcza to za odpowiedź na wszelkie szyderstwa.

Juljan.

I ja nie więcéj wymagam, jak wzmiankowany protestant. Wystarcza mi roztropna baczność Rzymu, któréj się on dziwił.

Ksiądz.

VIII. Nie przytaczam tych cudów, którym przeczy same tylko niedowiarstwo, ale jest jeden, którego cały świat jest świadkiem, cud stary i nowy, cud który wzrasta od wieku do wieku, cud nakoniec tak jawny jak słońce.

Henryk.

Jakiż to cud? nie pamiętam, iżbym jakikolwiek cud widział w całém życiu mojem.

Ksiądz.

Widziałeś ten cud P. Juljanie, widzisz go jeszcze i natychmiast sam go potwierdzisz.— Chciéj mi odpowiedzieć na to proste pytanie: Czy to prawda, że Religja Chrześcijańska ustaliła się niegdyś na świecie?

Juljan.

Bez wątpienia.

Ksiądz.

Czy prawda, że ona dziś istnieje?

Juljan.

Nie przeczę temu, ale dokąd zaprowadzą nas te proste pytania?

Ksiądz.

Nigdzie was nie prowadzę, zostawuję was na tém samém miejscu, w obec dwóch cudów.

Juljan.

W obec dwóch cudów! racz mi je wskazać, bo jeszcze ich nie widzę.

Henryk.

Jakież są one?

Ksiądz.

Oto cuda, o których wzmiankowałem, to jest ustanowienie i trwałość Religji Chrześcijańskiéj.

Henryk.

Azali ustanowienie i trwałość Religji Chrześcijańskiéj są cudami.

Ksiądz.

Tak jest, ponieważ jéj ustanowienie i jéj trwałość wymaga mocy Boskiéj. Aby ona się ustaliła na świecie, trzeba iżby Bóg ją ustanowił; aby zaś istniała jeszcze dotąd, trzeba iżby Bóg ją utrzymywał. Otóż więc dwa cuda, zamiast jednego, którego wam obiecałem.

Henryk.

Nie domyślałem się iżby one były cudami; owszem,—mnie się wydawało iż to się zdarzyło skutkiem wielkiéj i błogiéj rewolucji, powstałéj naturalnym sposobem wśród ludzi. W rzeczy saméj Rzym upadł wycieńczony rozwiązłością i niewolą; a przytém zepsuł i uciemiężył wszystkie narody Wschodu i Zachodu. Wówczas to pojawiła się Religja, która ogłasza, że wszyscy ludzie są braćmi i zaleca miłować siebie wzajemnie. Nieograniczona nadzieja cały świat ogarnia. Wszyscy, którzy cierpią, wszyscy zwyciężeni, wszyscy uciśnieni z wielkim zapałem przyjmują dobrą nowinę: i oto Chrześcijanizm ustalony.

Ksiądz.

Czy sądzisz, że tak się rzeczy stały.

Henryk.

Kiedy się mylę, racz błąd mój sprostować.

Ksiądz.

Pozwól mi z kolei tę samą rzecz opowiedzieć. Rzym upadł pod nawałem rozwiązłości. Cały świat był zepsutym i niewolniczym. Otoż więc pewien Izraelita tworzy nową religię, zaleca ludziom, aby nawzajem się miłowali, i ci ludzie którzy się przedtém między sobą gryźli, poczęli siebie miłować. Nakazuje im powściągliwość, a rozpustni ludzie stają się chętnie miłośnikami czystości. Doradza im ubóstwo, a łakomi zrzekają się bogactw, przedają swą majętność, a pieniądze rozdają ubogim. Tak więc ludzie pyszni, zawzięci, dumni, rozkoszni, łakomi, zlani przezeń odrobiną wody, zupełnie się przeistaczają.

Nowa religja wszędzie została przyjętą rzeczywiście, ale wszędzie przez trzy wieki, na całym świecie palą, piłują, i dręczą tysiącami i milionami tych, co ją przyjmują, a niezdarna tłuszcza pogan, niewolników, nieszczęśliwych zagorzalców, przyklaskuje tym okrucieństwom, wzbrania zaboru swych bożyszcz niecnych i krwiożerczych, kładnie na karb Chrześcijan

wszelką niedolę i klęski państwowe; Filozofowie wyśmiewają Chrześcijan a cesarze Rzymscy ich mordują. Oto jak się utrwaliła Religija Chrześcijańska. Azali jeszcze wnioskujesz że to był zwyczajny przewrót społeczeństwa.

Henryk.

Nie tak mi przedstawiono ten ważny wypadek.

Ksiądz.

Nic nie podaję, coby nie było wiadomem całemu światu i coby nie było w dziejach nie pomieszczoném, skoro nie są one przeistoczone umyślnie ręką zdradziecką.

A ponieważ rzecz wielkiéj jest wagi, nie dosyć nam jednego rzutu oka: wejdźmy w drobniejsze szczegóły. Jeśli w tém, co mówić zamierzam, choćby jedna rzecz wam się wydać mogła wątpliwą, proszę mię zatrzymać.

Najprzód nie dowodzę, że Jezus jest Bogiem, ani téż posłańcem Boskim. Zapominam o tém do pewnego czasu. Nie chodzi tu jeszcze oto kim On jest ale oto co uczynił. Posłuchajcie zatém mego opowiadania. „Izraelita Jezus za-

mieszkały w Nazarecie, Syn Maryi i wychowaniec Józefa cieśli, opuszcza swe rzemiosło w trzydziestym roku życia swego. Nie uczęszczał do żadnéj szkoły, używał tylko narzędzi stolarskich. Otóż więc On przedsiębierze zmienić postać świata, wytępić bałwochwalstwo, zniweczyć zabobon, błędy, tudzież występki i rozpowszechnić wszędzie samą tylko cześć dla Boga prawdziwego.

Jest to pomysł wspaniały, który żadnemu Filozofowi nie przyszedł na myśl, ale téż i tak trudny, że żaden władzca nie znalazłby się tak potężnym, iżby go urzeczywiśnił. Wkrótce zauważacie jednak powodzenie jego.

Jakich ten Izraelita jął się sposobów aby swój pomysł przywieść do skutku? Oto takich, które mogłyby mu tylko zniweczyć jego przedsięwzięcie. Wybiera dwunastu uczniów nieokrzesanych, prostaczków, bojaźliwych, rybaków podobnych tym, jakich widzimy na brzegach naszych; ludzi acz uczciwych, ale do nauk niewprawnych, umiejących tylko wiosłem kierować i zarzucać w morze sieci. Wykłada im najprzód swoję naukę i im ją wraża, iżby przez nich mógł ją nauczać i wyjaśniać innym.

Zaledwo ich oznajomił z nauką swoją, aż oto nagle porwała go starszyzna jego narodu, obwiniła go i na śmierć haniebną skazała. W co się obróci piękny pomysł jego? Któż wątpi, iż on na zawsze zmarnowany? Gdy przeciwnie się staje, bo odtąd się poczyna dzieło jego.

Natychmiast po śmierci jego, dwunastu ludzi przezeń wybranych, (zdrajcę jego zastąpił nowy uczeń) dzielą pomiędzy sobą zdobycie i przeistoczenie świata. Na wzór Mistrza swego nie posiadają innego oręża prócz cierpliwości, innego zasobu prócz ubóstwa, innéj rady prócz prostoty. A jednak, rzecz dziwna, wszystko przezwyciężają. Opowiadają tajemnice niepojęte, a jednak ludzie im wierzą. Ci rybacy ogłaszają swoją naukę uczonym, filozofom, ludziom, światowym i zmysłowym, rozkosznikom, i wszyscy im ulegają! Żydów słuchają Rzymianie! Możni przyjmują ustawy od tych ubogich; mędrcy dają się przekonywać tym nieukom; rozkosznicy dają się oświecać przez tych kaznodziejów krzyża i przyjmują dobrowolnie jarzmo umartwienia i pokuty; słowem tych dwunastu ogłasza Ewangelję wręcz przeciwną skłonno-

ściom przyrodzonym (83), a ludzie ją przyjmują.

Z tych ludzi nawróconych tworzy się stowarzyszenie tak świątobliwe, tak przyozdobione wszelkiemi cnotami, tak niewinne, iż poganizm nawet, acz niechętnie jemu się dziwi. Państwo Rzymskie, które nie mogło zebrać sześć westalek, liczy tysiące teraz panien (84).

To nie wszystko jeszcze, to zaś co przydam, jeszcze dziwniejszém powinno się wam okazać; bo zaledwo religja przez dwunastu Apostołów ogłoszona poczęła się rozszerzać, a wnet tysiące nieprzyjaciół poczęło ją prześladować. Cała zwierzchność Rzymska przeciw niéj powstaje. Neron i Domicjan, Trajan i Marek: Aureljusz, Sewer i Decjusz, Maksyamian i Walerjan, Aureljusz, Dyoklecjan, Galerjus z kolei wytępić ją usiłują; tępienie jéj staje się ich polityką. Ale pomimo wysileń tylu prześladowców, ona wszędzie się utrwala, bo nic zniweczyć ją nie zdoła.

Miliony męczenników ją wyznają na rusztowaniu i wśród palących się stosów; rozmaitych stanów ludzie, plebejusze, rycerze, Sena-

torowie Konsulowie i filozofowie, uważają sobie za zaszczyt poświęcić się dla niéj. Niezliczona liczba panien oddaje jéj też same świadectwo, z radością najokrótniejsze męki ponosząc. Wszędzie się stawią rusztowania, wszędzie goreją stosy, we wszystkich miastach krew się leje. Pomimo męczarń i przez męczarnie Religja Chrz. rozkrzewia się nietylko w Palestynie, gdzie wzięła początek, lecz po całym świecie. Apostołowie opowiadają tę religję nietylko w krajach barbarzyńskich, ale nawet narodom najbardziéj oświeconym. W Atenach uczony i znakomity Dyonizy Areopagita przechodzi do szkoły Galilejczyków; w Rzymie religja ukrzyżowanego, staje się wkrótce panującą, przenika aż do pałacu Cesarzów. Zauważmy nakoniec, iż ona się pojawia w najoświeceńszym wieku, za Cesarza Augusta, że ta religja pełna tajemnic niepojętych i cudownych prawideł, prześciga wszelką urojoną mądrość ludzką; karci pychę rozumu, powściąga skłonność do rozkoszy zmysłowych i usposabia rozkoszników zniewieściałych do zamiłowania krzyża.

Wyznajmy, iż gdyby religja już od kolebki

swojéj znalazła na świecie względy i potrzebne poparcie, gdyby się urodziła wśród ciszy, to religja ta tak przeciwna pysze, pożądliwości i wszelkim występkom przyrodzonym, byłaby jeszcze dziełem Boskim. Ale kiedy ona się ustaliła podczas prześladowań, czyli raczéj przez prześladowania i była tém potężniejszą, im bardziéj ją uciskano; gdy krew jéj wyznawców okrutnie przelewana była zarodkiem jéj płodności; gdy im więcéj Chrześcijan ogień i miecz wyniszczał, tém więcéj ona się krzewiła, a okrucieństwo wywierane przyciągało tém więcéj wyznawców; że nigdy ona nie podnosiła oręża na swą obronę przeciwko okrutnikom, i nic innego nie używając prócz nauczania, chrztu i ponoszenia męczeńskiéj śmierci, stowarzyszenie Chrześcijańskie miało tak prędki wzrost i tak nadzwyczajny, że to wszystko jest znamieniem jednego z największych cudów, przed którém wypada iżby mądrość ludzka się ukorzyła i hołd oddała wszechmocności Boskiéj.

Otóż więc widzimy cud istotny, któregośmy świadkami sami; mamy go przed oczyma naszemi, ponieważ pomimo przeszkód ze strony

władzców, narodów, namiętności i piekła, widzimy, iż świat jest chrześcijańskim, i że upadł na kolana przed krzyżem, z którego się żyd gorszył a poganin szydził. Oto co Bóg zdziałał i co sam tylko mógł zdziałać.

Henryk.

Nigdym się nie zastanawiał nad rozumowaniem tak prostém i przekonywającém.

Juljan.

Miałem wielki cud przed oczyma a bynajmniéj nań nie zważałem.

Ksiądz.

IX. Aby ten dowód oczywistszym się wykazał pozwólcie mi opowiedzieć pewną historyę, albo raczéj legendę którą wyczytałem nie wiem sam w jakiéj książce. Piotr święty przybywszy na brzegi włoskie, szedł z kijem w ręku do Rzymu. Kiedy się do murów grodowych zbliżał, spotkał przypadkiem filozofa, który go zapytał, czém się trudnić będzie w téj stolicy? Piotr mu odrzekł, iż był prostym rybakiem jeziora Genezaretskiego w Galilei, i że

swe sieci oraz łódkę porzucił w zamiarze naprawienia całego świata. Chce on bowiem dać poznać ludziom Boga prawdziwego i na ziemi rozkrzewić cześć jego; znieść wszystkie bożyszcza, którym się kłaniają narody i w Rzymie założyć stolicę Religji świętéj i czystéj, która ztamtąd ma się rozpostrzenić i po całym świecie.

Zdziwiony filozof takowym pomysłem prostaka spytał go, kto jest ten Bóg, o którym opowiada i jaka jest religja nowa, którą przedsiębierze ustanowić na rozwalinach dawnéj.

Wówczas rybak począł rozprawiać o Jezusie i o naukach jakie miał w Palestynie. Opowiedział mu jak tenże umarł na krzyżu, potém jak dnia trzeciego zmartwychwstał i z grobu wyszedł. Wykładał mu takoż zasadę nowéj religji, która na tém zależy, iżby wierzyć tajemnicom niepojętym ludzkiemu rozumowi i walczyć z namiętnościami serca. Rozprawiał o Bogu jedynym we trzech osobach, o grzechu pierworodnym, w którym wszyscy ludzie się rodzą, o zmartwychwstaniu wszystkich ludzi, o sądzie ostatecznym, o niebie i piekle, o miłości nieprzyjaciół i cnocie czystości.

— Jest to bez wątpienia piękna zasada, odrzekł filozof ale jakichże środków myślisz użyć, aby narzucić światu pomysły swoje? Czy masz broń i żołnierzy?

— Nie potrzebuję wojska, odrzekł rybak, Bóg mój zabrania używać przemocy. Filozof rzekł jeszcze: —Masz-li wielkie skarby dla zjednania sobie zwolenników? —Nie mam nic prócz odzienia, które mam na sobie. Wówczas Filozof się odezwał, spuszczasz się zapewne na swoją przekonywającą wymowę? Może się uczyłeś u Krasomówców Aleksandryjskich i Ateńskich sztuki przekonywania ludzi?—Nie znam sztuki wymowy, odrzekł Piotr, nie uczęszczałem do innéj szkoły, prócz szkoły ciesielskiéj mistrza mojego, i nie posiadam żadnéj nauki prócz religji, którą mię nauczył mistrz mój, Jezus.

Wówczas Filozof uśmiechnąwszy się i przyjąwszy postawę szyderczą: starcze, rzecze Piotrowi, śniłeś bardzo piękne rzeczy w łodzi rybackiéj. Za czasów Arystydesa i Platona zabawiałbyś próżniaków Ateńskich; wątpię jednak, iżby religja twoja przydała się do rozweselenia Rzymian, oni smakują w zasadach Epi-

kura. Tajemnice pałacu cesarskiego nie są podobne twoim tajemnicom. Klaudyusz i Mesalina nie są przygotowani do téj filozofji. Wierz mi, Jowisz syn Saturna nieprędko ustąpi z Kapitolu. Pomimo twych zasad, głębokiéj i wzniosłéj moralności, kadzidło długo jeszcze palić się będzie na ołtarzach Apolina i siostry jego Dyanny, wesołéj Wenery i Marsa ojca Rzymian. Idź starcze na rynek i obwieszczaj ludowi Galilejczyka ukrzyżowanego. Jeśli Senatorowie i Konsulowie nasi jemu się pokłonią, jeśli się wyrzekną rozkosznego życia, a przyjmą jego smutną religję; jeśli zamienią bogactwa posiadane i rozkosze teraźniejsze na trony i skarby, które im obiecujesz w górnych obłokach po ich zgonie, uważać ciebie samego będę jako Boga. Po tém orzeczeniu Filozof otulił się płaszczem i pożegnał Piotra.

Wiadomo, iż Piotr święty przybył do Rzymu i pomimo przeszkód kapłanów, bóstw pogańskich, filozofów i cesarzów ustanowił Religję Jezusa Chrystusa i nakłonił do czci ukrzyżowanego Izraelity dumnych Rzymian; namówił roskoszników do pokuty i zaludnił bogobojne-

mi pannami miasto rozwiązłe. Ten nieuk zaszczepił tak głęboko naukę swoję, iż jéj zwolennicy chętnie przelewali krew w jéj obronie. Sam zaś umarł śmiercią męczeńską na krzyżu, o którym ludowi opowiadał. Śmierć jego ustaliła na zawsze stolicę religji w Rzymie. Po chwalebnym zgonie Piotra, katedra z któréj przemawiał nie stała opróżnioną. Wprawdzie przez trzy wieki miecz cesarzów Rzymskich ścinał usadowionych na niéj. Ale trzydziesty drugi następca jego ochrzcił cesarza i na Kapitolu krzyż zatknął. Tak więc kij Piotra świętego stał się berłem świata.

Azali to nie jest cud! Robak odnosi zwycięztwo nad całą potęgą Rzymską, starającą się zniweczyć dzieło jego. Dwanaście miljonów rozmaitego stanu, płci i wieku męczenników: (85) żołnierze i prokonsulowie, aktorowie teatralni i książęta, niewolnicy i matrony, sędziwi starcy i panny (86) pozwalają raczéj siebie rznąć, palić, dręczyć, od lwów pożerać a niżeliby się mieli zaprzeć téj nauki, jaką im podał rybak Galilejski. Tak jest, powtarzam raz jeszcze, palec tu Boga widoczny. Jeśliby to

nie moc Boska założyła tę religję, którą opowiadał Piotr rybak, toby ona z nim upadła. Bez pomocy Boga, Chrześcijanizm upadłby albo na Kalwaryi lub w Mamertyńskiém więzieniu (87).

Henryk.

Słuchałem uważnie rozumowania, ono się mi wydaje przekonywającém. Bo najprzód religja Chrześcijańska w swym zarodku nieprzeparte pokonała przeszkody. Powtóre, cała potęga ludzka ją nie przyzwyciężyła. Po trzecie, nietylko jéj brakło téj potęgi, ale ona cała przeciw niéj powstała. Więc jéj ustalenie na świecie jest wypadkiem nadprzyrodzonym i Boskim. Wniosek ten jest niechybny.

Ksiądz.

Ustanowienie religji Chrześcijańskiéj jest cudem, niemniéj téż i jéj trwanie, istnieje bowiem od 18 z górą wieków, bez żadnéj odmiany w swéj nauce. Twierdzę, iż to jest drugim cudem. Wszystko się zużywa, wszystko gaśnie i rozpada się przed obliczem religji, ona sama tylko ze wszech stron napadana, przeżywa prześladowców swoich, sama jedna jest stałą i nie-

zmienną na wzór Boga jéj założyciela. Jakże wiele państw ogromnych powstało i runęło w jéj oczach? Cóż się stało z Persami i Tatarami? Gdzie są Wandalowie i Goci, którzy światem trzęśli? Czy długo trwało potężne państwo Karola W., w skład którego wchodziły prawie wszystkie ludy chrześcijańskie. Czy nie widzimy, jak dziś olbrzymie państwo Muzułmańskie chyli się do upadku?

Śmiertelność jest udziałem wszystkich rzeczy ludzkich, tak wyrzekł pewien mędrzec, *debemur morti nos nostraque*. Cokolwiek bądź ręka ludzka wznosi, to upaść musi. Tylko religja Chrześcijańska widzi upadające z kolei państwa, a sama nigdy nie starzeje. Wszystko jednak przeciw niéj się spiknęło. Po cesarzach Rzymskich nastąpili kacerze Aryusz, Nestoryusz, Pelagiusz, Kalwin, Luter, azali oni zachwiali religję? Czy nie wyznaje tego samego składu wiary, który jéj zostawił Piotr święty? Albo czy Wolter, Diderot, d'Alembert, Rousseau i wszyscy im podobni przygnietli ją, jak się z tém oświadczali? Henryk VIII i Robespierre czy ją wytępili w królestwach Francuskiém i An-

gielskim? Religja Chrześcijańska ciągle prześladowana, a nigdy nie zwyciężona podobna jest łodzi Piotrowéj, która przez 18 wieków pływa wśród burzliwych nawałności; zdaje się, że każda fala ją pogrąży, a temczasem i najwiąksze tylko ją wznoszą aż pod niebiosa. Podobna jest słupowi nachylonemu, który lada wiatr obalić powinien, a jednak wstrząśnienia świat podkopujące nie zachwieją go nawet, gdy tymczasem nowe budowy wzniesione koło niéj jedne po drugich upadają i szczątkami swemi pokrywają ziemię.

Przytoczę tu piękne słowa wymównego Biskupa. „Religja nasza zawsze przeżyła tych, którzy śpieszyli obchodzić jéj pogrzeb. Nie, nigdy ona nie przyozdobi tryumfu zwyciężcy. Śmierć nawet nie zdoła zniweczyć obietnicę nieśmiertelności jaką otrzymała. Ona jest orłem w którego tysiączne strzały ugadzają i ranią pod obłokami. Krew jego spływa rzęsistemi kroplami, głowa jego smutnie pochylona zdaje się wskazywać miejsce, gdzie wyzionie ducha. Ale wnet moc tajemna go ożywia, odzyskuje polot tak silny i rączy, iż łatwo jest

postrzedz, że nic nie zdoła znużyć odwagi ani osłabić siły jego. Tak więc wznosi się nie zatrzymując lotu swego bynajmniéj, a skrzydła jego wspaniałe rozpostarte nad wiekami zwiną się zaledwie na szczątkach świata obalonego (88).

Henryk.

Gdyby nawet religija nie miała za sobą tylu przymiotów, to wzniosłe myśli, które wpaja i podziw którym przejmuje szlachetne umysły, byłoby dostateczném, aby ją poważać.

Ksiądz.

Ta trwałość, która jest chwałą Religji Chrześcijańskiéj jest zarazem świetnym dowodem jéj Boskości. Tak więc moglibyśmy się obejść i bez cudów, przywiedzionych w Ewangelji. Wprawdzie bez wątpienia są one udowodnione. Ale jeżeli mniemani Filozofowie wieku naszego nie chcą wierzyć dawniejszym cudom, bo ich nie widzieli, azali zaprzeczą cudowi, który mają przed swemi oczyma?

Religja Chrześcijańska istnieje i wy ją widzicie, tak się do nich odzywam, pomimo nie-

nawiści i wysileń waszych, ona świat zapełnia. Nie możecie zrobić ani jednego kroku na ziemi, byście nie napotkali jéj kościołów, krzyżów, kapłanów i wiernych. Ta religją was nudzi i macie ku niéj nienawiść, ale ona zawsze żyje. Otoż więc, Filozofowie wskażcie mi jéj początek i trwałość.

XI. Kończę moje dowodzenie sławną dilemmą, którą Augustyn święty podał niedowiarkom ówczesnym. Ponieważ ta dilemma jeszcze dotąd nie została odpartą, przedstawiam ją naszym niedowiarkom. Zwracam się więc do Żydów, ateuszów, deistów, panteistów i pytam się ich? *Czy Religja Chrześcijańska ustalona została na świecie za pomocą cudów lub bez pomocy cudów?*

Niech dobrze się namyślą i odpowiedzą z całkowitą swobodą: jeśli nie zaprzeczają cudom Jezusa Chrystusa i świętych Apostołów, tém samém wyznają, że Religja Chrześcijańska jest dziełem Boga.

Ale jeśli zaprzeczą tym cudom: wówczas powiem im, tém bardziéj utrwalacie Boskość Religji Chrześcijańskiéj. Skoro albowiem taka Re-

ligja ustanowioną została bez pomocy cudów, same jéj ustalenie jest cudem największym.

Niech rozmaitym sposobem odpierają tę dilemmę, ona jest kołem zaklętém, z którego się nigdy nie wydobędą. Otoż w Kościele Jerozolimskim pięć tysięcy Żydów pokłon oddają P. Jezusowi, którego ukrzyżowali. Jeżeli widzieli kalekę, którego Piotr święty uzdrowił, można wytłómaczyć ich nawrócenie. Ale gdy nie widzieli żadnego cudu, niech mi kto wytłómaczy tę zmianę usposobień pięciu tysięcy żydów, którzy nagle przechodzą z najzawziętszéj nienawiści, do uwielbienia Chrystusa. Jest to wielki wypadek, bez żadnéj przyczyny. Oto pięć tysięcy cudów zamiast jednego cudu. O niedowiarki, jakże wasze rozumowanie jest ograniczone. Odpychacie cuda, które tym sposobem okazują się jeszcze dziwniejszemi i bardziéj niepojętemi.

Obaj młodzieńcy bardzo się zdumiewali nad tém. Bardzo się dziwili iż tak długo żyjąc na łonie Religji Chrześcijańskiéj nie wiedzieli, że ona jest cudowną. Widzieli przed sobą cud, który przewyższał wszystkie przytoczone w Piśmie świętém. Bez Boga nie istniałaby Religja. Bez

Boga, onaby dawno upadła. Bez Boga, żaden człowiek nie ułożyłby Ewangelji. Bez Boga ona nie byłaby ogłoszoną. Bez Boga nie liczylibyśmy dwanastu miljonów męczenników.

Zaprzestałem mówić, wszyscyśmy o tém samém rozmyślali i w milczeniu też same robili uwagi. Tak bywa gdy organ zapełniał miejsce święte swemi natchnionemi tonami, to chociaż i umilknie przed obliczem Boga, lud zgromadzony w świątyni upadłszy przed ołtarzem słyszy jeszcze w głębi serca swego też same tony.

Tymczasem słońce już dawno zaszło. Świeżość nocy nas przejęła, obfita rosa zwilgociła lekkie suknie nasze. Powstaliśmy z ławeczki i wyszliśmy z lasu. Dwaj młodzieńcy przechodząc około kościoła, oddali cześć Bogu w nim przebywającemu.



CZWARTEK.

Jezus Chrystus jest Bogiem.

I. Stary Dąb. II. Sofiści. III. Świadectwo J. J. Rousseau o Chrystusie. IV. Piękne zdanie Napoleona I. V. Bossuet. VI. Znakomici ludzie Chrystyanizmu. VII. Świadectwo Proroków. VIII. Świadectwo Archanioła Gabryela. IX. Świadectwo Ojca Przedwiecznego. X. Świadectwo Jezusa Chrystusa. XI. Świadectwo Apostołów. XII. Sobór Nicejski. XIII. Cud w Typazie. XIV. Genowefa, Zakonnica, Hrabina i P. Karol.

Miałem zejść się z przyjaciołmi mojemi w lesie. Po obiedzie wszedłem na wzgórze i sam jeden przechadzałem się pośród drzew wspaniałych, na które z podziwieniem patrzałem. Mieliśmy się zgromadzić u stóp prastarego dębu, który dobrze jest znany w całéj okolicy. Wyciąga on daleko długie swe ramiona. Pień jego mający czterysta lub pięćset lat widział wzrost wszystkich drzew go otaczających. Bez wątpie-

nia było ono w swoim rozkwicie za czasów Ludwika XII, lub Franciszka I. Jest to król lasu. Przypatrując się mu przypomniały mi się piękne wiersze Lukana:

Pondere fixa suo est: nudosque per aera ramos.
Effundens, trunco non frondibus efficit umbram.

Odważyłem się tak je przetłómaczyć:

Ciężar jego do ziemi go przywiązuje: gałęzie zaś bez liści, i pień czerstwy jeszcze, stanowią cień jego.

Piękne drzewo, sam sobie mówiłem, jakże często widziałeś świat w odmiennéj postaci. Kiedy młodociana łodyga twoja wychodziła na powierzchnię ziemi, cała Europa rozprawiała o Joannie d'Arc. Ameryka jeszcze nieznaną była. Gdzie wówczas były Prussy i Rossja? Co się stało z olbrzymiém państwem Karola W.? Co z Wenecją, królową morza? Przebóg! jak wiele jeszcze przewrótów zobaczysz nim sam upadniesz. Jedne tylko państwo jest nieśmiertelném: państwo słabego starca, który panuje nad grobem Piotra świętego.

Wkrótce przybył Henryk. Powiadał mi, iż obudziwszy się dziś rano, odczytał kilka roz-

działów Ewangelji Jana świętego, a mianowicie o cudownėm uleczeniu kulawego od urodzenia i o zmartwychwstaniu Łazarza. Rzekłem mu: „Co myślisz teraz o tych wypadkach? Czy mniemasz że są dostatecznie udowodnione? Henryk odpowiedział, niepodobna im zaprzeczyć. Zamiast przekonywać i roztrząsać je z człowiekiem dobréj wiary i zdrowego rozsądku, rzekłbym mu: czytaj a uwierzysz. Ten co czyta Ewangelję Jana świętego, nie wierząc jéj, ma rozum obłąkany, ponieważ Jan święty przemawia z cechą tak szczeréj prawdy i tak dosadnie przedstawia oczom wypadki, iż się zdaje, że się je widzi. Jeślibym się znajdował obecny cudom, które opowiada, bez wątpienia nie przypatrzyłbym się im tak wyraźnie. Ach jak mocno gardzę sofistami, którzy dręczą swój rozum, wynajdywaniem nędznych szyderstw.

II. Masz słuszność Henryku, odrzekłem mu. Te spaczone rozumy daremnie tracą swoje lata na wymyślanie zarzutów przeciw Religji: one są jakby ze śniegu ulepione, który roztapia się od promieni słonecznych. Są to rusztowania z kłamstwa, które deszcz w kupę błocka za-

mienia. Od czasów Juljana i Celsa napisano mnóstwo ksiąg przeciw Religji, cóż z nich pozostało? Oto nic. Niektóre z nich zrobiwszy trochę hałasu i oszukawszy tych, co się dali oszukać, zostały zapomniane i pogardzone. Jakże wiele ich przeminęło podczas życia mego. Rozprawiano często, że jakiś uczony wydaje nowe dzieło, które zada cios ostateczny Religji. Groźna burza się zbliżała, bojaźliwi ludzie niepokoili się, ale wkrótce ona się roztrąciła o skałę i przeminęła zostawując trochę piany na piasku. Tak zawsze będzie. Któż teraz czyta Eugieniusza Sue, Edmonda About, którzy wczoraj się wsławili, dziś o nich nie słychać. Podobnież jutro kwiaty Renana zwiędną.

Kiedym tak rozprawiał z Henrykiem, Juljan nam się przysłuchiwał. Przyjaciele moi, rzekłem im, dziś przedsiębiorę roztrząsnąć punkt ważny. Co znaczy ten wyraz Jezus Chrystus? Jużeśmy świadomi, że on jest Messyaszem, na początku świata ludziom obiecanym. Mojżesz i wszyscy prorocy go zapowiedzieli, on jest posłem najwyższego Prawodawcy; on jest Nauczycielem prawdy, bez przymieszki błędu; on jest

założycielem jednéj tylko prawdziwéj Religji. Odkupicielem rodu ludzkiego i Zbawicielem świata; oto jego zaszczytne imiona, trzeba więc go miłować, być mu posłusznym, jeżeli chcemy podobać się Bogu.

Ale kim jest sam Jezus? Czy Jezus nie jest największym z ludzi, ale pomimo to zawsze człowiekiem? Czy nie jest Aniołem obleczonym w ciało ludzkie? Czy też najpiérwszą i najdoskonalszą istotą stworzoną? Czy jest duchem wyższym nad to wszystko co nie jest Bogiem? lub też nakoniec czy Jezus sam nie jest Bogiem? Te pytania bardzo są ważne; ponieważ jeżeli Jezus jest tylko najdoskonalszym ze wszystkich stworzeń, więc bezbożnością by było oddawać mu cześć najwyższą, samemu tylko Stwórcy należną. Któż więc wykryje naturę jego?

III. Nim daléj pójdziemy, przytoczę wam ustęp z J. J. Rousseau, wymównego deisty, najgwałtowniejszego przeciwnika objawienia, ale któremu wymykają się czasami szczere zeznania. Zebrał on w swojém słynném wyznaniu wiary, wszystkie wątpliwości i niepewności które powstały w umyśle jego przy rozmyślaniu o

rzeczach religijnych. Ta dusza chwiejąca się pomiędzy prawdą i błędem mówiąc o Jezusie Chrystusie, odzyskuje nagle swą pewność i silną ręką skreśla te wyrazy, które wam odczytam.

Otworzyłem księgę i czytałem: „Wyznaję, iż świętość Ewangelji jest dowodem, który przemawia do serca mego. Przypatrzcie się księgom filozofów pełnych nadętości, jakże są one mizerne w porównaniu z księgą Ewangelji. Czy to być może, iżby księga tak wzniosła i razem tak prosta, była dziełem ludzi? Czy to być może, iżby ten którego opisują dzieje, był człowiekiem tylko? Jaka słodycz, jaka niepokalaność w jego obyczajach? Jaki wdzięk wzruszający w naukach jego? Jaka wzniosłość w zdaniach jego? Jaka głęboka mądrość w mowach? Jak wielka przytomność umysłu? Jaka przenikliwość i trafność w odpowiedziach? Jaka przewaga nad własnemi namiętnościami? Gdzie jest człowiek, gdzie jest mędrzec, którzyby działał, cierpiał, umarł, bez słabości i bez chełpienia się.“

Skracam tę rozprawę, by dójść do zakończenia.

„Jakiż to przesąd, zaślepienie i niewiara tego, który śmie porównywać syna Sofroniki z Synem Maryi? Jaka różnica między niemi? Tak jest, jeśli Sokrates żył i umarł, jako mędrzec, Jezus Chrystus żył i umarł jako Bóg.“

Henryk.

Azali Rousseau tak mógł mówić?

Ksiądz.

Tenże sam Rousseau dodaje jeszcze: „Czy powiemy że historya Ewangelji jest wymyślona. Mój przyjacielu, nie tak się to wymyśla; czyny Sokratesa, o których nikt nie powątpiewa, mniéj są poświadczone, niż czyny Chrystusa?

Byłoby bardziéj jeszcze niepojętém gdyby czworo ludzi zmówiło się napisać te księgi, niż gdyby jeden człowiek treść do nich podał. Nigdy autorowie żydowscy nie zdobyli się na ten sposób wyrażenia się, i na taką moralność. Ewangelja zawiera cechy prawdy tak dotykalne, tak wielkie, tak nie naśladowane, że jéj wynalazca byłby bardziéj godnym podziwienia niż sam bohater.“ (89).

Henryk.

Po takowém zeznaniu jak może Rousseau zaprzeczać objawieniu?

Juljan.

Uznawać czyny Jezusa Chrystusa niewątpliwymi i udowadniać za pomocą Jego słów, życia i śmierci, iż nie jest człowiekiem ale Bogiem a jednak odrzucać Religję którą ustanowił, mieniąc ją fałszywą: tego ja nie pojmuję, proszę mi wytłómaczyć tę sprzeczność.

Ksiądz.

Nie zdołam tego wytłómaczyć. Nie usiłujmy pogodzić tego filozofa z sobą samym. Obdarzony większą wyobraźnią niż logiką, wyraża z nadętością rozmaite z sobą niezgodne myśli: za i przeciw ciągle się napotykają w jego utworach. Ale gdyby i potrafił zasadę swoję więcéj godzić z rozsądkiem, to zawsze błąd ma to za sobą że dostarcza oręża na siebie. W porządku moralnym i religijnym wszystkie prawdy z sobą się łączą jak ogniwa w łańcuchu. Jedna prawda ciągnie za sobą wszystkie inne prawdy. Jedna tylko prawda uznana, jest silnym pun-

ktem oparcia, na którym dosyć jest położyć dźwignię logiki, aby wywrócić wszelkie błędy. Nie potrzebuję nic więcéj, prócz wyżéj wzmiankowanego wyjątku, aby zbić wszystko, co J. J. Rousseau napisał w swych księgach przeciw religji objawionéj.

IV. Można byłoby myśleć, mówi ks. Lacordaire, iż to wyznanie tak pełne siły nie mogło być przewyższone, uważając geniusz człowieka, który je skreślił, powagę jego niewiary, sławę jego imienia, księgę nawet gdzie zamierzył pomieścić wyciąg z najpoważniejszych swych rozmyślań. Tymczasem w innym człowieku, wymowa, chwała i zeznanie, spotkały się z sobą większe od człowieka, o którego chwale i wymowie tylko coście słyszeli.

Wiek nasz otworzył człowiek, który przewyższył wszystkich sobie współczesnych i któremu po nim następujący, wyrównać nie mogli. Zdobywca, prawodawca, założyciel państwa, miał on imię i sławę, które są jeszcze wszędzie obecne. Spełniwszy rozkaz Boski bezwiednie, zniknął dokonawszy tego i zaszedł na wzór gwiazdy zgasłej za głębokie wody Oceanu Atlantyckie-

go. Tam na skale roztrząsał życie swoje a od siebie przechodząc do tych, z którymi miał prawo porównywać się, nie mógł nie widzieć większéj od siebie postaci. Często jéj się przypatrywał; ona mu zawsze się pojawiała: trzeba mu było sądzić o niéj.

Pewnego wieczoru w czasie swego długiego wygnania upadły zdobywca badał jednego z pomiędzy nielicznych towarzyszów swego pobytu, azali mógłby mu powiedzieć kim był Jezus Chrystus? Zapytamy wymawiał się tém iż zanadto był zajęty od przyjścia swego na świat, iżby się miał tą kwestją zajmować. „Cóż to, odrzekł smutnie Napoleon, ochrzczony byłeś w kościele katolickim, a nie możesz mi powiedzieć, kto to był Jezus Chrystus. Ja więc odpowiem tobie. Wówczas roztwierając Ewangelję, zaczął porównywać Jezusa Chrystusa z sobą samym i z najsławniejszymi w dziejach mężami. Wyjaśniał wszystkie cechy, które wyróżniają Jezusa Chrystusa od całego rodu ludzkiego.

Cóż mi powiesz o Cezarze i Aleksandrze? Czy ich wpływ po za grobem się przedłużył.

Czy pojmujesz umarłego, który zwycięża wojskiem, które pozostało wierném jego pamięci? Czy pojmujesz widmo co ma żołnierzy bez żołdu i bez nadziei w tym świecie? Cień który prowadzi pułki do walki, wmawia im wytrwałość, zaleca im znosić wszelki rodzaj niedostatków. Przebóg! ciało Turenniusza nie ostygło jeszcze, gdy już wojsko jego wyruszyło z obozu przed Montekukulim. A o mnie, jeszcze żyjącym żołnierze moi, już zapominają, tak samo jak postąpiło wojsko Kartagińskie z wodzem swoim Annibalem. Otóż nasza potęga, potęga wielkich ludzi, jedna potyczka nas pokonywa, a niepowodzenie wydziera nam przyjaciół naszych."

„Powiedz mnie, pytał tenże Napoleon, czy pojmujesz Cezara, wiecznego cesarza nad senatem Rzymskim, i z głębi grobu swego Rzymem władnącego? Taką jest przecież historya zdobycia świata przez Chrześcijanizm? Taką jest potęga Boga Chrześcijan i ustawiczny cud wiary rozszerzonéj na świecie i utrzymującéj się przez wszystkie wieki. Jakaż to moc podtrzymuje ten kościół prześladowany gniewem i pogardą świata? Jakie ramie przez ośmnaście wieków

broni go od tylu nawalnic, które groziły mu pochłonięciem?

Długo jeszcze rozprawiał i zakończył temi słowy: Znam się dobrze na ludziach i twierdzę, że Jezus Chrystus nie był człowiekiem? (90)

V. Przydajmy tu kilka słów najuczeńszego męża jakiego wydała Francya, Bossueta: wyrażenie jego jest prostsze, ale pogląd jego jeszcze jest głębszy; on nas, iż tak rzekę, prowadzi bliżej do Boga.

„Jezus Chrystus przechodzi całą Judeę, którą zapełnia swemi dobrodziejstwy, pomagając chorym, litując się nad grzesznikami, dla których się okazuje prawdziwym lekarzem, bo daje im łatwy przystęp do siebie, okazując ludziom swoję powagę i łagodność, które tylko dały się widziec w jego osobie. Ogłasza nowe tajemnice i stwierdza one wielkiemi cudami. Zaleca wzniosłe cnoty; ale zarazem daje wzniosłe wiadomości, wielkie przykłady i wielkie łaski.

Wszystko jest odpowiedniém w jego osobie: życie, nauka i cuda jego. Ta sama prawda

wszędzie przyświeca: wszystko przyczynia się aby w nim widzieć pana rodu ludzkiego i wzór doskonałości.

Sam on żyjąc między ludźmi i w obec ich, mógł wyrzec bez obawy zaprzeczenia: *Któż z was dowiedzie mnie grzechu?* i jeszcze przydaje *Jestem światłem świata. Ten co mię posłał, ze mną jest, i nie zostawuje mię jednego, bo zawsze czynię to co się mu podoba.*

„Cuda jego mają cechę nową i szczególną. One nie są znakami na niebie, jakich żydzi wymagali (Math. XVI. 1). Czyni on cuda ludziom, dla uleczenia ich kalectwa. Wszystkie cuda jego są dowodem więcéj dobroci niż wszechmocności i nie tyle zadziwiają widzów, ile ich wzruszają do głębi serca. On je czyni wielowładnie: Czarci i chorzy go słuchają; na jego słowa, ślepi od urodzenia widzą, umarli z grobu powstają, i grzechy się odpuszczają. Przyczyna cudów w nim istnieje; one ze swego źródła wypływają (91). Dla tegoż żaden nie uczynił ani tak wielkich ani tak licznych cudów; jednakże zapowiada, że uczniowie jego większe jeszcze cuda w Jego imieniu czynić będą (Joan.

XIV. v. 13) tak jest obfitą i niewyczerpaną potęga jaką w sobie posiada.

„Widzimy go przepełnionym tajemnicami Boskiemi; ale on się temu nie dziwi, na wzór innych śmiertelników, którym Bóg się udziela: otwarcie je ogłasza, jako urodzony w tych tajemnicach i w téj chwale“ (92). Radzę wam przeczytać z dzieł Bossueta rozdział VI. *Jezus Chrystus i nauka jego.*

VI. Dla czegoż się zastanawiam nad trzema imionami wyżéj wspomnionemi? Wszyscy ludzie dobréj wiary, którzy odczytywali życie Jezusa Chrystusa i śmierć jego, powtarzali słowa Rzymskich żołnierzy, którzy widząc go konającego wołali bijąc się w piersi: „Prawdziwie ten jest Synem Bożym!“ (93).

Dla tego téż wszystko co jest wielkiém, świetném i lepszém w ludzkości otacza ołtarz Jezusa Chrystusa. Tu widzicie ukorzonych Karola W. Ludwika świętego i Napoleona; Fenelona i Bossueta z Tereniuszem i Kondeuszem; Świętych Ambrożego i Augustyna ze świętymi Atanazym, Chryzostomem; ś. Tomasza i Bazylego; Kornela i Rassyna, Bourdaloue z Dekar-

tem, Lejbnitza i Newtona. Wszyscy oni zginają kolana, przed Jezusem Nazareńskim, jako przed Bogiem. Jakże to świetne grono! Czy można przypuścić, aby się tylu wielkich ludzi myliło?

VII. Ale rozprawy i przykłady najmędrszych ludzi nie są mi dostatecznemi dla ustalenia mojéj wiary niezachwianie. Słowo tylko Boże utrwalić może wiarę moję; wymagam, iżby powaga Boska mi wskazała, że Jezus Chrystus jest Bogiem, abym mu pokłon i hołd należny składał.

Zapytajmy więc wszystkich proroków, którzy o nim rozprawiali; zbadajmy Apostołów, którym się dał poznać; zapytajmy samego Chrystusa; bośmy się przekonali, iż oni mówią w imieniu Boga; ich świadectwo na wielkich cudach oparte nie może nas w błąd wprowadzić.

Henryk.

Rozumiem dopiero jak pożyteczne są zasady, któreśmy udowodnili w poprzednich rozmowach naszych. Wielce mię oświeciłeś udowodnieniem pewności wypadków biblijnych.

Juljan.

Ciąg twoich rozpraw jest pouczającym i jasnym.

Ksiądz.

Nie dziwcie się temu: prawda lubi światłość; błąd tylko otacza się ciemnościami. Pewien człowiek rozumny rzekł „wszelki błąd, gdyby był jasno wyrażony zniknąłby sam przez się.

Henryk.

Widzę, że Teologowie z taką pewnością rozprawiają, jak matematycy.

Juljan.

Racz nam opowiedzieć, co prorocy nauczali o naturze Messyasza?

Ksiądz.

Prorok Dawid nam zwiastuje, że Messyasz jest panem i siedzi na prawicy Pana. Przypominacie sobie te słowa, które zgromadzony lud w kościołach nuci każdéj niedzieli na nieszporach: *Rzekł Pan Panu memu: Siedź po pra-*

wicy mojéj, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich. (Psal. 109). Otóż Messyasz jest ogłoszony równym Bogu *Jehovah!* Te słowa rzeczywiście wznoszą Chrystusa nad wszystkich ludzi, Aniołów i wszelkie stworzenie. Bo czyliż jest takie stworzenie do któregoby się Bóg mógł odezwać: „Siedź po prawicy mojéj.“ To też Bóg rozkazuje wszystkim Aniołom czcić Chrystusa. Kłaniajcie się mu wszyscy Aniołowie jego (Ps. 96). *Et adorent eum omnes angeli Dei.* Przepraszam cię P. Juljanie, iż tu przytaczam po łacinie, ale czynię to ponieważ P. Henryk posiada ten język i pozna, azali dosłównie tłómaczę Pismo święte?

Juljan.

Przytaczaj po łacinie; w przedmiocie tak ważnym, trzeba przedstawiać wyjątki autentyczne przed oczami tych „co je zrozumieć mogą.

Ksiądz.

Postępuję daléj i korzystać będę oszczędnie z twego pozwolenia. W drugim Psalmie Bóg mówi także do Messyasza. „Tyś jest Synem

moim," nie obcym synem, przybranym, ale prawdziwym Synem moim, którego zrodziłem. Nie stworzyłem cię w czasie oznaczonym, w którym świat powstał, ale zrodziłem cię dziś z mojéj istności nieskończonéj w mojéj wieczności (Psalm III, 17.), która nie ma ani przeszłości, ani przyszłości. *Synem moim ty jesteś, jam dziś cię urodził.* Messyasz więc jest Synem Bożym, z Boga urodzonym, on jest równéj z Bogiem natury, wieczny jako Bóg. Cóż tu dodać trzeba, chyba to tylko, iż jest sam Bogiem? Roztropnie jednak się posuwajmy w przedmiocie tak ważnym i nie odważajmy się na nic. Zatrzymajmy w naszych ustach te ostatnie słowa, gdy prorok nie śmie je wymówić. Otóż się wymykają z jego ust dwakroć powtórzone w 44 psalmie. Stolica twoja Boże (do Messyasza tak przemawia) na wieki wieków. Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziałeś nieprawość. Przeto cię pomazał Boże, Bóg twój olejkiem wesela nad ucześniki twoje. W tych słowach dotykalnie się uwydatnia Messyasz, Chrystus pomazaniec: postrzegamy w nich Boga namaszczonego i poświęconego od Boga (94).

Czyż trudno dopiero pojąć słowa Izajasza „Bóg sam w swéj osobie przyjdzie i zbawi was (Izaj. XXXV. 4). Ale jak on przyjdzie? Posłuchajmy tego samego Proroka, on nas oświeci znakomitemi słowy swemi.“ Oto panna pocznie i porodzi Syna i nazowie imię jego Emmanuel“ (Izai. VII. 14). Otóż więc Panna pocznie i porodzi Syna a imię jego Emmanuel: to jest: *Bóg z nami.* Tak więc Messyasz, Syn Panny, Bogiem będzie. On połączy w swéj osobie naturę Boską i naturę ludzką.

Otóż myśl proroka: on ją wyjaśnia i potwierdza w drugim ustępie swoim, gdy zapowiada Syna Pannie. Potém dodaje: „Albowiem maluczki nam się urodził i Syn jest nam dany i stało się panowanie na ramieniu jego i nazwą imię jego Przedziwny, Radny, Bóg mocny, Ojciec przyszłego wieku, Książe pokoju“ (Izai. IX. 6).

Henryk.

Czy nie można przypuścić, iż prorok w swym zapale używa mowy postaciowéj, a wyrazy: Emmanuel i Bóg są przenośnią lub przesadnią?

Ksiądz.

Święty zapał proroków, obudzony w nich widokiem prawdy, nie jest wyskokiem wierszokletów. Prorocy, z niebą natchnieni, umiarkowanemi się okazali w swych opowiadaniach, mądrość kieruje ich słowy. Kiedy zwiastują Messyasza ludowi Izraelskiemu, ich wyrazy są dokładne. Nazwać Messyasza Bogiem, kiedy nim nie jest, zakrawałoby na oszukiwanie ludzi, na zniewolenie ich do oddawania czci stworzeniu, na zachętę do bezbożności, którą Messyasz zniweczył. Nie, żaden prorok od Boga natchniony tak wielkiéj nierostropności nie mógł się dopuścić. Tak więc, według proroctw Izajasza i Dawida, Messyasz jest Bogiem.

On jest takoż Bogiem według zapowiedzi Jeremiasza i Zacharyasza. Dwaj wzmiankowani prorocy, nietylko nazywają Messyasza Panem, ale nadają mu imię najświętsze Jehovah. On to bowiem przed Zacharyaszem się żali, iż na 30 srebrników ocenili go żydzi (Zach. 11. 18). Jeremiasz mówi, że Jehovah z rodu Dawidowego się narodzi.

Oto jak przemawiają dawni prorocy (Jerem. XXIII. 5 i 6).

VIII. Posłuchajmy teraz słów niebieskiego posła. Anioł Gabryel rzekł Maryi Pannie: „Oto poczniesz i porodzisz Syna i nazowiesz imię jego Jezus. Ten będzie wielkim, a będzie zwan Synem najwyższego“ (Łuk. I. 31).

IX. Mamy ważniejszy głos, niż głos Anioła. Czyż sam Ojciec przedwieczny nie dał swego świadectwa Chrystusowi? Kiedy Jezus ochrzczonym został w Jordanie, nad głową jego niebiosa się roztworzyły i głos z nieba dał się słyszeć: „Ten jest mój Syn ukochany, w którymem upodobał sobie. Późniéj ten sam głos wyszedł z promienistego obłoku, który pokrywał górę Tabor, gdzie się znowu odezwał: Ten jest Syn mój ukochany, jego słuchajcie (Łuk. IX. 35).

X. Ponieważ Bóg Ojciec rozkazuje nam słuchać Syna swego, posłuchajmy, jakie sam o sobie daje Jezus Chrystus świadectwo. Jezus przebywał w blizkości Cezarei Filipińskiéj, na północ Galilei. Było to wówczas kiedy już leczył trędowatych, ślepych, i powietrzem dotkniętych; kiedy pomnażał chleb na pustyni,

uśmierzył burzę, chodził po wodach, wskrzesił córkę Jajry i syna wdowy z Naim. Rozprawiano o nim i o jego licznych cudach w całéj Palestynie. Naówczas pytał uczniów swoich. „Co ludzie o mnie mówią i kim jestem? odpowiedzieli mu oni.“ Jedni utrzymują, żeś jest Janem Chrzcicielem zmartwychwstałym, drudzy mniemają, żeś Eliasz, inni nazywają cię Jeremiaszem, lub jednym z dawnych proroków powstałych z grobu. Jezus rzekł wówczas: „Ale wy jak mniemacie, kto jestem?“ Piotr święty śmiało odpowiedział: „Jesteś Chrystusem, Synem Boga żyjącego.“ Cóż teraz powie Jezus, który przyjął na siebie sprawy Boskie. Posłany z nieba od Boga, dla wpajania prawdy ludziom, nie może dopuścić żadnéj wątpliwości; byłoby to przeniewierstwem, bezbożnością i przewrotnością w przedmiocie tak ważnym, Jeśli więc Jezus nie jest prawdziwym Synem Boga żyjącego, powinien to zeznać i nie przywłaszczać sobie czci, Bogu tylko należnéj. Ale owszem P. Jezus pochwala świadectwo Piotra, i największą mu nagrodę udziela, postanawiając go namiestnikiem swojego Kościoła: „Bło-

gosławionyś jest Szymonie, Synu Jana, bo ciało i krew nie objawiły tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. On tylko tobie objawił, żem jest Synem Jego. A ja tobie powiadam, żeś ty jest opoką, a na téj opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I dam tobie klucze do Królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech“ (95).

Dawni prorocy tylko w imieniu Boga przemawiali, nie czynili obietnic lub pogróżek bez dodania *Pan to wyrzekł.* Czy uważacie, iż Jezus Chrystus w swojém własném imieniu mówi? Zakładą Kościół wieczny i przyrzeka, iż żadna moc piekielna go nie obali. Jako Syn Boży rozporządza niebem, jako swojém dziedzictwem, komu chce udziela władzę roztworzyć je i zamknąć. Ten co tak rozprawia i działa jako władzca, jest-li prostém stworzeniem, lub też Bogiem?

Kiedy tak rozprawiał Jezus, był tylko sam ze swojemi uczniami, ale późniéj publicznie

oświadczył, że Bóg jest Ojcem Jego, a on sam Bogiem z Ojcem swoim.

Podczas uroczystości namiotów, która się obchodziła w porze zimowéj, P. Jezus przechadzał się w kościele po przysionku Salomonowym. Żydzi go okrążyli i zapytali. „Dopóki nas będziszsz w zawieżzeniu trzymał? Jeśliś jest Chrystus, powiedz to nam jawnie? Odpowiedział im Jezus: „Powiadam wam, a nie wierzycie. Sprawy, które ja czynię, w imię Ojca mego, te o mnie świadectwo dają, ale wy nie wierzycie, iż nie jesteście owce moje. *Ja i Ojciec mój jedno jesteśmy.*“ Otóż Bóstwo jego jasno wypowiedziane: Ojciec i Syn jednym są Bogiem. Porwali tedy żydzi kamienie, aby go ukamienowali. Wtedy powiedział im Jezus: „Wiele dobrych uczynków przed wami uczyniłem w imieniu Ojca mojego: dla któregoż z nich chcecie mię ukamienować. Odpowiedzieli mu żydzi: „Dla dobrego uczynku nie ukamienujemy ciebie, ale dla bluźnierstwa, bo będąc człowiekiem, Bogiem się czynisz.“ Nie byłaż to stosowna chwila do wytłumaczenia się kiedyby nie był Bogiem? Ale P. Jezus nie tłumaczy się

i nie cofa, owszem tak wyraźnie potwierdza to co wyrzekł, że żydzi bardziéj jeszcze rozjątrzeni chcą pojmać osobę Jego (Joan. X. 23).

Oto nakoniec słowo jeszcze uroczystsze, a niém jest odpowiedź P. Jezusa dana arcy-Kapłanowi w obliczu całéj rady żydowskiéj. Arcy-kapłan zapytując Jezusa rzekł mu: „Zaklinam cię na Boga żywego abyś nam powiedział, jestżeś ty Chrystus, Syn Boży.“ Odpowiedział mu Jezus: „Tyś powiedział.“ Tedy najwyższy Kapłan rozdarł szaty swoje mówiąc: „*Zbluźnił*, otoście słyszeli bluźnierstwo, co się wam zda.“ A oni odpowiedzieli: „*winien jest śmierci.*“ Mógłbym przytoczyć więcéj słów P. Jezusa, które niemniéj są ważnemi (Joan. X).

Henryk.

Pozwólcie mi wynurzyć myśl moją. Jeśli Apostołowie wierzyli, iż Jezus Chrystus był Bogiem, dla czego się ociągali wierzyć zmartwychwstaniu jego.

Ksiądz.

XI. Zeznaję, że Bóstwo jego niezupełnie wy-

raźnie było ogłoszone i wyjaśnione nawet uczniom Jego i że to nastąpiło ledwie po śmierci Jezusa. Wrzucał on podczas życia swego nasiona prawdy w serca Apostołów i narodów, a Duch święty zapładniał i rozwijał ten zarodek. „Pocieszyciel Duch święty, którego Ojciec poszle w imię moje, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko co zapomnicie a wytłumaczy czego nie zrozumiecie“ (Joan. XIV. 26). Nie trzeba więc się dziwić, kiedy napotykamy niektóre zasady religji jaśniéj wytłumaczone przez Apostołów, niżeli przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, podczas Jego śmiertelnego życia. P. Jezus na wzór roztropnych budowniczych, zakładał niewzruszoną podwalinę do Kościoła, Apostołowie go wznieśli .Nadto, czyliż ich nie nauczał, przez czterdzieści dni po swém zmartwychwstaniu, rozprawiając z nimi o Królestwie Bożém? Cokolwiek słyszeli tajemnego otrzymują rozkaz ogłaszania na dachach i ulicach miastowych. Cokolwiek P. Jezus ubierał w przypowieści, oni tłumaczą to jasno i skreślają z nieomylną powagą, bo Duch święty w nich przebywa. Jeśliby więc pozosta-

wała jeszcze jaka wątpliwość względem Bóstwa Jezusa Chrystusa, to postrzeżecie jak się rozproszy za pomocą następnych świadectw.

Pełno istnieje tych świadectw; wybiorę ich trzy lub cztery:

Najpierwszém ze wszystkich, według porządku czasów jest świadectwo Tomasza świętego, Apostoła. Dotknąwszy się Tomasz rąk i boku Jezusa Chrystusa, upada na kolana i pierwszy z pomiędzy ludzi wyznaje Bóstwo jego i woła: „*Pan mój i Bóg mój.*“ A Pan Jezus zamiast pogardzać jego wyznaniem i pokłonem jako bezbożnością, przyjmuje one i rzecze: „Tomaszu uwierzyłeś, boś mię widział. Błogosławieni którzy uwierzyli acz nie widzieli.“

Drugie świadectwo, które przytaczam jest świadectwo Pawła świętego: „Chrystus wyszedł z Izraela wedle ciała, Chrystus który jest Bogiem najwyższym błogosławionym niech będzie na wieki“ (Rom. IX. V). Nietylko mianuje go Bogiem, ale dla usunięcia wszelkiéj wątpliwości, nazywa go Bogiem najwyższym, któremu wszelkie stworzenie podlega, nad którym nie ma wyższego. *Qui est super omnia Deus.*

Trzecie, jest również świadectwem Pawła świętego. *„In ipso inhabitat omnes plenitudo Divinitatis corporaliter.“* W nim mieszka wszelka pełność Bóstwa cieleśnie (Colos. II. 9.). Tak wiec prawdziwy Bóg za nas umarł, bo Bóg i człowiek jedną stanowią osobę.

Czwarte świadectwo wyczerpnę z listu Jana świętego. „W tymeśmy poznali miłość Bożą, iż on duszę swą za nas położył“ (Joan. III. 16). Rzeczywiście więc Bóg za nas umarł.

Kiedy rozprawiamy o Bóstwie Chrystusa można-li przemilczeć owe wzniosłe i wspaniałe wyrazy któremi Jan święty zaczyna swoję Ewangelję? Chcecie wiedzieć kto jest Messyasz? posłuchajcie najpoufalszego przyjaciela Chrystusa, Apostoła dziewicę, któremu Jezus dozwolił spocząć na piersiach swoich. Ukochany uczeń opowie nam niebieskie prawdy, które P. Jezus mu objawił podczas tego snu tajemniczego. Jan święty mówi że: „Na początku było słowo, a słowo było u Boga, a *Bogiem było słowo.* Wszystko się przezeń stało a bez niego nic się nie stało, co się stało.“ Po przeczytaniu tych słów, któż ośmieli się zaprzeczyć wie-

czności, wszechmocności i bóstwa Słowa? Jego wieczności, ponieważ ono istniało nim powstało wszelkie stworzenie wszechmocności jego, bo przez nie wszystkie twory stworzone zostały; nakoniec bóstwa Jego, ponieważ Apostoł wyraźnie mówi „że *Słowo było Bogiem*.“

Jedno tylko przydamy: iż Słowo stało się człowiekiem i nazwało się Jezusem, podług świadectwa Jana świętego. „A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami. I widzieliśmy chwałę jego. Chwałę jako jednorodzonego od Ojca pełne łaski i prawdy“ (Joan. I). Jezus jest Słowem, ponieważ święty Jan Chrzciciel dał o Nim świadectwo głosząc jawnie: „W pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, któregom wam przepowiadał, który przedemną stał się. Któregom ja niegodzien, rozwiązać rzemyka u trzewika Jego“ (Joan. 1, 16, 17). Jezus jest Słowem, ponieważ ś. Jan Chrzciciel ukazywał go ludowi mówiąc: „Oto Baranek Boży; oto ten, który gładzi grzechy świata“ (Joan. 1, 27, 29).

Nie będę wzmiankował mnogich ustępów Pisma świętego, które toż samo powtarzają.

Henryk.

Te któreśmy słyszeli są dostateczne.

Ksiądz.

XII. Kiedy Aryusz, kapłan Aleksandryjski ośmielił się przeczyć Bóstwu Jezusa Chrystusa w 320 roku, lud oburzył się mocno z powodu téj bezbożności i bluźnierstwa kacerza. 318 Biskupów, zgromadzonych ze wszech stron świata do Nicei, potępiło kacerską naukę i ponowiło naukę Apostołów, jaką oni opowiadali po całym świecie i ogłosili stosując się do wyrażeń Pisma świętego, że Jezus Chrystus, słowo wcielone jest jednym Bogiem z Ojcem swoim. Napróżno cesarze Wschodni i Królowie podtrzymywali kacerstwo. Pokonywane przez świętych Doktorów, a przez Sobory potępiane znikło bez powstania. Sam Bóg pośredniczył niejednokrotnie w téj walce świętéj która długa trwała.

Czyście świadomi cudu zdarzonego w Typazie?

Juljan.

Nigdy o nim nie słyszałem.

Henryk.

Ani ja także.

Ksiądz.

XIII. Opowiem wam więc tę historyę. Huneryk król Wandalów panował w Afryce, którą Genseryk ojciec jego zdobył. Ten mocarz był zagorzałym stronnikiem kacerstwa Aryusza. Aryanie osadzili w Typazie, (Tifas) mieście Maurytańskiém, Biskupa swego Cyrylla. Mieszkańcy katolicy zbiegli wszyscy prawie przed prześladowaniem do Hiszpanji, tylko mała ich liczba pozostała. Aryański biskup chciał ich od wiary katolickiéj odwieść, do tego użył najprzód łagodności, a potém gróźb. Ale wierni katolicy nie usłuchali go i do ustronnego domu się zgromadzali na zwyczajne nabożeństwo. Cyryll o tém zawiadomiony oskarżył ich przed królem. Ten obrażony tem ich postępowaniem dał okrutny rozkaz Hrabiemu Typazy aby zebrał natychmiast wszystkich mieszkańców miasta i okolic na rynek. Kiedy wszyscy się zgromadzili, kazał porwać tych, którzy się oświad-

czali być katolikami, i nakazał im przyjąć Aryanizm. Kiedy szlachetni wyznawcy swéj wiary nie usłuchali bezbożnego rozkazu, Hrabia zalecił oprawcom poucinać im języki, co natychmiast spełnioném zostało. Ale Bóg uwielbił tych męczenników świętych. Bo chociaż ucięto im języki z zarodkiem, mówili potém wszyscy tak wyraźnie jak przedtém i ogłaszali Bóstwo Jezusa Chrystusa silnym i pewnym głosem. I wszyscy wielbiąc Boga, wśród zdziwionych wrogów swoich, wyszli z Afryki i rozproszyli się po wszystkich krajach dla stwierdzenia Bóstwa Chrystusa swemi słowami a każde ich słowo było cudem. Wielu z tych błogosławionych męczenników udało się do Konstantynopóla, gdzie długo jeszcze żyli, uszanowani nietylko przez lud, ale nawet przez dwór cesarski i przez wszystkich oświeconych ludzi.

Ten cud się zdarzył w 484 roku (96).

Mało jest w dawnych czasach zdarzeń tak pewno dowiedzionych. „Jeśli ktokolwiek o tém wątpi, tak się wyraża Wiktor święty, biskup Utyki Afrykańskiéj, niech się uda do Konstantynopola, gdzie znajdzie subdjakona Reporata,

który będąc bez języka wyraźnie mówi i bez utrudzenia siebie, i z tego powodu poważany jest przez cesarza a szczególnie przez cesarzowę (97).

Nie jeden Wiktor święty był świadkiem cudu tego. Eneasz, z miasta Gazy, Filozof Platoński, który wówczas mieszkał w Konstantynopolu, tak pisze: „Ja sam ich widziałem i słyszałem rozmawiających, tudzież podziwałem, iż głos ich tak był wyraźnym. Szukałem u nich nařzędzia mowy, a nie wierząc własnym uszom, chciałem naocznie się przekonać; kazałem im otwierać usta i postrzegłem, iż mieli język ucięty, aż do osady jego“ (98). Historyk Prokop, w rozprawie o prześladowaniu Huneryka mówi: „Kazał on uciąć języki wielu Chrześcijanom, którzy za czasów moich przechadzali się po mieście Konstantynopolu i rozmawiali bez utrudzenia siebie i nie czując bolu z powodu katowni nad niemi domierzonéj“ (99).

Hrabia Marcellin, w nieoszacowanéj kronice swojéj, mówi: „Widziałem w Konstantynopolu kilka osób, z grona wiernych. Miały one języki ucięte, doskonale jednak mówiły (100).

Wiktor biskup Tunoński, który w VI wieku pisał dzieje, mówi, że pamięć tego wypadku jeszcze niezatarta była w Konstantynopolu. „Wyznawcy ci, którym urznięto języki, doskonale mówili aż do swojéj śmierci. Poświadcza to stolica cesarstwa, gdzie do dziś dnia ukazują ich groby“ (101).

Oto pięciu dziejopisów współczesnych opowiada wypadek jednostajnie, a z nich czterej naocznymi byli świadkami.

Jeśli potrzeba więcéj świadectw, przytoczę tu szóste ważne świadectwo, któremu zaprzeczyć niepodobna, jest to świadectwo Justyniana cesarza. Cesarz w swéj ustawie, którą wydał dla prowincyi Afrykańskiéj, zdobytéj przez Belizaryusza wodza, a która jest umieszczoną w zbiorze praw Justyniana, wyraża się temi słowy: „Samiśmy widzieli tych ludzi czcigodnych, którzy mając ucięty język, w rozrzewniający sposób opowiadali swoje nieszczęście“ (102).

Zatrzymajmy się tu i przestańmy roztrząsać Bóstwo Jezusa Chrystusa, udowodnione Pismem

świętém i stwierdzone nietylko jednym świetnym cudem, ale też mnóstwem innych cudów niemniéj pewnych.

Uczcijmy P. Jezusa: konieczna potrzeba serc naszych wymaga dlań pokłonu. Bóg, który nam dał rozum każe go czcić. On też przed wymaganiem od nas hołdu i wiary, przemawia, ukazuje się, dostarcza dowodów obecności swojéj. Ale kiedyśmy raz już zobaczyli Boga w dziełach jego i usłyszeli głos jego, upadnijmy na kolana i mówmy z głębi serca na wzór Apostoła Tomasza: „Pan mój i Bóg mój!„ Nieomylną więc jest prawdą, że Słowo Ciałem się stało, i mieszkało między nami. Ono nie żałowało krwi swojéj dla okupu ludzkiego. Bóg Ojciec tak umiłował świat, iż wydał jednorodzonego Syna swego dla zbawienia ludzi (Joan. III. 16). Syn Boży także tyle nas ukochał, iż zmył krwią swoją grzechy nasze (Apt. I. 5). Ja, który jestem jego kapłanem, przemawiam za siebie i za was, iż miłujemy go i wierzymy w niego. Czy podobna nie wierzyć w Jezusa Chrystusa po licznych dowodach, w których nam okazał Bóstwo swoje. Czy można weń wie-

rzyć, nie miłując go? Nie wierzyć jest nierozumem, nie miłować go, jest niewdzięcznością. Ale wierzyć w Boga, który do mnie przemawia, mieć nadzieję w Bogu, który mi obiecuje niebo, miłować Boga, który mię miłuje: o jakaż to wielkość, jakie to szczęście! Nic bardziéj na świecie nie jest godném Chrześcijana, którego dusza oświecona jest wiarą, wzniesiona ku niebu nadzieją i rozżarzona miłością.

Henryk i Juljan uważnie słuchali, widzieli prawdę, tak jak ją dawniéj nigdy nie widzieli, i zamiast zamrużenia oczu na dowody tyczące się religji, przezierali je w swéj myśli, na wzór bogacza, który przegląda swe skarby.

XIV. Po krótkiéj chwili milczenia dał się słyszeć odgłos kroków jednego człowieka po uschłych liściach. Podnoszę oczy i postrzegam Józefa, zakrystyjnego sługę, który do mnie się zbliżył i rzekł mi: „Księże! Genowefa ma się gorzéj.“ Dobrze odpowiedziałem mu, przyjdę do niéj z P. Bogiem, niech przygotują w domu wszystko, co jest potrzebném.“ I zamierzałem już pożegnać obu młodzienców, lecz oni postanowili mi towarzyszyć.

Genowefa była ubogą kobietą, ale bogatą w dobre uczynki przed Bogiem. Od dawna cierpiała wielkie boleści i znosiła je z dziwną wytrzymałością. Sąsiedni dwór zaopatrywał jéj potrzeby, a siostra miłosierdzia pielęgnowała ją i często w nocy przy niéj siedziała.

Dzwon zwiastował wyjście nasze z kościoła z najświętszym Sakramentem. Henryk i Julljan za mną postępowali, a Józef z pochodnią, i mały chłopczyna, oba w komżach, nas poprzedzali. Szliśmy wszyscy odmawiając modlitwy do mieszkania Genowefy. Dziatwa wiejska kwiatami usłała ścieszkę przed progiem na przybycie P. Boga. Chałupę ubogiéj kobiety znalazłem uporządkowaną chędogo za staraniem siostry miłosierdzia. Pani dworu sama przyniosła piękny obrus dla okrycia stołu, na którym miał byś umieszczony najświętszy Sakrament; dwie świece jarzące przyświecały; piękny kobierzec dworski usłano przed stołem gdzie miał klęczyć kapłan, a Hrabina właścicielka dworu klęczała na gołéj ziemi. Przy niéj klęczał jéj synowiec, ośmnastoletni młodzieniec pięknéj postawy.

Kiedyśmy do plebanji powrócili, odezwałem się do moich towarzyszów: czy to cośmy widzieli nie jest dowodem świętości Religji Chrześcijańskiéj? zkąd pochodzi spokój téj kobiety w cierpieniach? Zapytajcie się u niéj azali ona jest przekonaną, że posiada teraz Boga w swém sercu? „O, odpowiedziałaby ona, nie potrzebuję na to dowodu, czuję, że Go mam w sercu mojém.“ Dla czego ta młoda zakonnica, tak rozsądna i miła opuszcza świat, i staje się sługą chorych? Któż ją uzbroił cnotą czystości, politowania i męztwa? oto P. Bóg. Bez Boga nie istniałaby siostra miłosierdzia na świecie; niepojętą byłaby dla mnie wówczas taka osoba.

Ty Henryku tak obeznany z dziejami starożytnych narodów, czy u Greków tak okrzesanych, tak się szczycących się swymi krasomówcami i filozofami, spotykasz cokolwiek podobnego do tych zakonnic: tak dobrych, tak czystych, któremi nasze miasta, wsie, szpitale i obozy żołnierskie są przepełnione? Które nie przestają na dawaniu ubogim i chorym chleba, odzienia, lekarstwa i zapomogi, ale poświęcają

dla nich życie swoje, zdrowie i pielęgnują je same siedząc nocy i dnie u wezgłowia chorych. Czy zauważaliście owego młodzieńca, który się modlił klęcząc obok hrabiny?

Henryk.

To P. Karol jéj synowiec, dobrze znany wszystkim nieszczęśliwym i poważany w sąsiedztwie.

Ksiądz.

Ten młodzieniec, dziedzic pięknego majątku, człowiek dobrze ukształcony, jest pełen zapału i ognia; któż hamuje młodość jego? któż ozdabia umysł jego taką skromnością? czyście świadomi jaki ma zamiar?

Juljan.

Mówią, iż zamyśla świat opuścić. Ale czyż ta pogłoska jest uzasadniona?

Ksiądz.

P. Karol dziś nawet pożegnał ciotkę swoję. Zrzekł się majątku i sławy i do seminarium wstępuje. Zamierza być wikaryuszem wiejskim

przy kościele parafjalnym. Zkąd mu przyszła ta myśl dziwna? Oto ztąd, iż chce mieć szczęście po rozmaitych wsiach nauczać wiejskich dziatek katechizmu i sposobić ich do pierwszéj Kommunji świętéj. P. Jezus przemówił do serca jego, a szlachetny młodzieniec opuszcza świat i wszystko, i idzie, za nim. Szlachetna matka jego zamiast przeszkadzać mu zachęca go do tego przedsięwzięcia.

Juljan.

Takowe postanowienie bardzo jest zadziwiające.

Ksiądz.

Bynajmniéj, te wzniosłe poświęcania się tak są częste, iż nie zadziwiają nikogo. Imię Jezusa wszędzie, gdzie jest wymawiane daje wzrost tym cnotom. To zaś imię, które przeistacza naturę ludzką, azali nie jest imieniem Boskiém? Zbawiciel nasz nie przywłaszczył imienia Boskiego, bo tak utrzymywać, byłoby bluźnierstwem. Świętość religji Chrześcijańskiéj udowodnia Bóstwo jéj założyciela.

Dwaj młodzieńcy nie zaprzeczali moim wywodom, ponieważ prawdy im wypowiedziane nie napotykały w sercu ich żadnéj przeszkody. Wychowani pomiędzy Chrześcijanami, a będąc niegdyś sami pobożnymi przypomnieli co wiedzieli, i nadtém się zastanawiali co wiedzieli. Dziwiło ich to, iż pierwiéj tak mało zwracali uwagi na oczywiste dowody religji świętéj.

Panowie, przydałem nakoniec, udowodniłem dwa zdania, o które nam szło w rozprawach naszych. Widzieliście, iż wypadki zamieszczone w Biblji są pewne, a teraz postrzegacie, iż one udowodniają Bóstwo Jezusa Chrystusa, ustanowiciela religji Chrześcijańskiéj. Jedno tylko pozostaje nam roztrząsnąć: Gdzie się znajduje religja Chrześcijańska? Jutro o tém rozprawiać będziemy. Jedna tylko rozprawa dostateczną będzie, tak się spodziewam, aby was nauczyć gdzie się zachowuje religja Chrześcijańska w całéj czystości swojéj.



PIĄTEK.

Kościół.

Religja Chrześcijańska, któréj założycielem jest Jezus Chrystus znajduje się w kościele powszechnym czyli Rzymsko-Katolickim.

I. Błoga śmierć Genowefy. II. Rozmaite sekty Chrześcijan. III. Biblja nie jest jedyném prawidłem wiary. IV. Jezus Chrystus przyrzekł zostawać z Apostołami swymi i zastępcami ich aż do skończenia świata. V. Piotr święty założył stolicę swoję w Rzymie, a Papież jest następcą jego. VI. Kościół Powszechny jest jednym świętym, katolickim i apostolskim. VII. Piotr święty jest głową Apostołów. VIII. Papież głową wszystkich Biskupów i całego Kościoła katolickiego. X. Nietolerancya. XI. Kacerze. XII. Odłączeni Katolicy. XIII. Kościół Konstytucyjny. XIV. Po za Kościołem nie ma zbawienia. XV. O szczeréj wierze.

I. Dziś rano dałem ostatnie błogosławieństwo Genowefie, która wkrótce skonała, gasnąc po-

woli i spokojnie a rysy jéj twarzy nie zmieniły się zupełnie, tak że się zdawało, iż ona tylko zasnęła. Na kilka chwil przed śmiercią rzekła: „Ujrzę Pana Jezusa, Zbawiciela mego; zamówcie mszę świętą na moję intencyę,“ co jéj obiecano, a płacząc mówiłà jeszcze: „kiedy Bóg miłosierny umieści mię w niebie, nie zaniedbam go błagać za wami.“ Wszyscy, co jéj w czémkolwiek posługiwali, czuli się aż nadto wynagrodzeni tą obietnicą świętéj. Myśląc o jéj błogiéj śmierci, powiedziałem sobie: „*Drogą jest śmierć sprawiedliwych przed obliczem Pana!*“ Jakże wielu możnych świata, mędrców i mocarzy chcieliby umrzeć śmiercią ubogiéj Genowefy!

Obaj przyjaciele moi nadeszli, usiedliśmy na ławce w ogrodzie, pod cieniem bzu gęstego.

Moi Panowie, powiedziałem do nich, wiemy, że Religja Chrześcijańska z nieba ma początek, Bóg ją założył i ona jedna mu się podoba.

Ale zachodzi tu nowa trudność. Przed dziewiętnastu wiekami Jezus Chrystus ustanowił tę religję. W pierwiastkach swoich, ona była dzie-

łem Boskiém, azali jednak z czasem ona nie uległa zmianie? Czy pewniśmy, iż ona zupełnie się nie zmieniła z postępem wieków? Kiedy zaś ta religja jeszcze istnieje, to gdzie ją znajdziemy w całéj swéj czystości?

Henryk.

H. Mnogie są religje na świecie zwane Chrześcijańskiemi, a jednak między sobą się różnią.

Juljan.

Widziałem Hugenotów umiejących na pamięć Biblję: twierdzą oni, że ich religja jest prawdziwą.

Henryk.

A jednak oni się nie spowiadają i utrzymują, iż Jezus Chrystus nie jest obecnym w świętéj Eucharystyi.

Juljan.

Widziałem w prowincyach Francji wyznawców Małego Kościoła, bez biskupów i kapłanów, liczba ich dochodzi ledwo kilkuset osób;

a jednak i oni utrzymują, że są prawdziwymi chrześcijanami.

Henryk.

Wielu jest także innych Chrześcijan. Anglicy, Szkoci, Sasi, Prusacy, Szwedzi, mają osobną religję. Wszyscy cześć oddają Chrystusowi i Bibljęczytają: każdy z nich sądzi, że ma słuszność i twierdzi, że inni błądzą.

Juljan.

Jak można rozróżnić prawdę wśród tego zamieszania.

Henryk.

Dowodziłeś nam, że Religja Chrześcijańska jest prawdziwą, ale gdzież się ona znajduje?

Juljan.

Wielu wnioskuje, że ponieważ to jest rzecz tak zagmatwana, to też jest napróżno dręczyć nią rozum. Zdaje się im, iż można wybrać przypadkiem jedną z wielu religji chrześcijańskich, albo pozostawać w téj, którą wyznawali rodzice. Uczeni protestanci mię zapewniali, że mogę pozostać katolikiem bez

narażenia swego zbawienia, ale razem zaręczali, że ich religja jest tak dobrą jak nasza, a przytém daleko wygodniejszą.

Henryk.

Idą oni rzeczywiście wygodnie do nieba jedząc codzień z mięsem, nie poszcząc i pokutę uważając za niepotrzebną, bo P. Jezus dostatecznie za nich się wypłacił Bogu.

Juljan.

Powtarzają oni często, żeśmy przydali do religji Chrystusowéj bardzo wiele rzeczy, które się nie znajdują w Biblji, oni zaś trzymają się czystego Chrześcijanizmu. Brzydzą się obrazami, nie modlą się do najświętszéj Maryi Panny, i nie oddają czci należnéj świętym. Co wszystko nie wydaje się być małoważném.

Ksiądz.

III. Ci uczeni rozprawiacze pewnie powiedzieli wam, gdzie znajdują czysty swój Chrześcijanizm, wskazali wam punkt stały, którego się

trzymają w swéj nauce? Czy nie nazwali wam powagę, która kieruje ich wiarą?

Juljan.

Ich sposób wydaje mi się wybornym, jest niém słowo Boże, Biblja. Czy podobna znaleść pewniejsze prawidło wiary, niż to prawidło? oni wierzą Biblji, całéj Biblji, saméj tylko Biblji. Ciągle ją czytają.

Ksiądz.

Bardzo to dobrze, ale jaką Biblję.

Juljan.

Jakto, jaką Biblję. Biblję, która zawiera nowy i stary testament!

Ksiądz.

Dobrze, ale w jakim języku odczytywują nowy i stary Testament?

Juljan.

Rzecz to prosta: Anglicy czytają Biblję po angielsku, Niemcy po niemiecku, Francuzi po francuzku.

Ksiądz.

I nie znajdujesz w tém żadnéj niedogodności.

Juljan.

Jakaż niedogodność może ztąd wyniknąć, że każdy w swym języku czyta Biblję? Chcesz-li, księże, aby wszyscy się uczyli łaciny, by czytać Biblję po łacinie.

Ksiądz.

Bynajmniéj P. Juljanie, ani po łacinie, ani po francuzku.

Juljan.

Cóż to nie chcesz już łaciny, wszak śpiewasz każdéj niedzieli Ewangelję po łacinie (103).

Ksiądz.

Nie wspominajmy tu katolików, bo rozprawiamy o Hugenotach. Czyliż ci nie mówią, że słowo Boże spisane w Biblji jest prawidłem ich wiary?

Juljan.

Tak jest, i mają w tém słuszność. Jakież być

może lepsze prawidło wiary niżeli Biblja, ponieważ ona to zawiera słowo Boże.

Ksiądz.

Ja utrzymuję, że każdy Hugenota, który chce być zgodnym z sobą, powinien czytać Biblję w greckim lub hebrajskim języku.

Juljan.

Po grecku lub hebrajsku? żartujesz Księże?

Ksiądz.

Bynajmniéj. Tak z saméj rzeczy wypada.

Juljan.

Cóż to! wymagasz koniecznie, aby każdy Hugenota umiał po grecku i hebrajsku?

Ksiądz.

Nietylko każdy Hugenota, ale każda nawet Hugenotka. Tego wymaga konieczna potrzeba, inaczéj zaś są z sobą w niezgodzie.

Juljan.

Zobaczymy jak to nam udowodnisz?

Ksiądz.

Stary Testament jest napisany w języku hebrajskim, nowy zaś ułożony w greckim, czy nie tak P. Henryku?

Henryk.

Tak istotnie.

Juljan.

Nie przeczę temu, ale znajdujemy tłómaczenia Biblji na łaciński, francuzki, angielski i niemiecki język.

Ksiądz.

Kto je wydał i jak je wydał? Kto mnie przekona, że te tłómaczenia są wierne? że nic nie było dodaném, ujętém, zmienioném w wyrazach biblijnych?

Juljan.

Duchowni i mistrze hugenotscy, którzy po-

twierdzają te tłómaczenia, którzy wręczają je ludowi, są istotnymi poręczycielami wierności przekładu.

Ksiądz.

Otóż więc powaga ludzka występuje obok powagi Boskiéj, ztąd też Biblja nie jest jedyném prawidłem wiary. Nim się zabiorą do czytania Biblji, trzeba, iżby każdy Hugenot i każda Hugenotka uczynili następny akt wiary: „wierzę tłumaczowi Johnowi i Pastorowi Wiljamowi. Wierzę iż John i Wiljam są nieomylnie i doskonale obeznani z greckim i hebrajskim językiem i że żadnéj nie zrobili omyłki w całéj Biblji. My katolicy trochę dumniejszymi jesteśmy. Wierzymy wprawdzie, czego nas poucza kościół Rzymski z gronem nauczycieli swoich, ale czynić akt wiary w Johna i Wiljama, nie jesteśmy zdolni (104).

Henryk.

I ja pewniebym go nie uczynił.

Ksiądz.

Tak więc P. Juljanie, jeśli masz chęć zostać

Hugenotem, trzeba zacząć od powrócenia do szkoły. Zostaw swoję gospodarkę a pocznij się uczyć hebrajszczyzny i greczyzny. Masz bystrą pamięć, dosyć ci lat dziesięć téj nauce poświęcić. Wówczas z przyjemnością odczytasz dzieła Mojżesza, Dawida, Łukasza, Jana, Pawła, w ichże narzeczu. Tak więc mieć będziesz przed oczyma swemi słowo Boże i pewnym będziesz, iż tłómacz nieuk albo roztrzepany nie oszuka ciebie. Gdy przez lat kilka odczytywać będziesz uważnie tę grubą księgę, ułożysz sobie z niéj religję. Jeśli Duch Święty pokieruje tobą, wówczas postrzeżesz w Biblji to co w niéj widzieli święci Chryzostom i Tomasz, Bossuet i Fenelon, to jest najwięksi mistrze i geniusze. Tak, że kiedy już twe włosy zbieleją, powrócisz do *Wierzę w Boga* (credo), któregoś się uczył w dzieciństwie na kolanach matki swojéj i na łonie Kościoła katolickiego.

Juljan.

Długą wskazujesz mi drogę aby wrócić do tego zkąd rozpocząłem.

Ksiądz.

To się często przytrafia najznakomitszym uczonym angielskim. Długie ich poszukiwania i wytrwałe badania, kierowane dobrą wiarą, nawraca ich do składu Apostolskiego, do wiary Kościoła Rzymskiego. Szanowny Julјanie, gdybyś się potknął w twéj drodze, jeśliś zrozumiał mylnie jaki wyjątek biblijny i dopuścił się omyłki niedorzecznéj w greczyznie lub hebraizmie, wpadłbyś w zamęt Hugenotyzmu, który zawiera tyle sekt, ile jest wyznawców jego; bo prawdziwy protestant nie przyjmuje swéj religji od nikogo i nikomu jéj nie narzuca, on czyta Biblję dla siebie tylko, rozumie ją jak chce i zmienia swe zdanie kiedy zechce. Oto prawidło którego się trzyma. „Świętą Biblję czytać nie zaniedbasz, a wierzyć będziesz, jak zechcesz.“

Jak więc nie łatwo znaleść w lesie dwóch liści do siebie podobnych, tak też niepodobna napotkać dwóch protestantów jedno i toż samo wierzących. Czy podobna przypuścić, iżby Syn Boski, Słowo wcielone, Mądrość przedwieczna,

zstąpił na ziemię z nieba dla utworzenia takiego nieładu? Czy godna byłoby najmędrszego Boga myśl wręczyć owcarzom i żołnierzom, kowalom i rolnikom, szwaczkom i kucharkom, wszystkim mężczyznom i kobietom światowym, grubą księgę, Biblję po grecku, lub hebrajsku, aby ją czytali i uważali za jedyne prawidło wiary swojéj? Nie, nie, człowiek a nie Jezus Chrystus uchwalił tę śmieszną zasadę.

Zamierzam ich przekonać własnemi ich słowy. Hugenoci rzeczywiście utrzymują, iż Biblja jedyném jest prawidłem wiary. Zgadzam się na chwilę na to. Nie wspominajmy tu kościelnéj władzy. Ale to byłoby zanadto wierzyć Hugenotowi, na jego słowo tylko. Udaję się do mistrza najsłynniejszego Hugenotów i zapytuję go: „Gdzie i zkąd wzięliście tę sławną zasadę? Oto masz czcigodny mistrzu całą Biblję po hebrajsku i po grecku. Chciej roztworzyć tę grubą księgę i przeczytaj ją od początku aż do końca, i staraj się w niéj znaleść wyrazy: *Jedyném prawidłem wiary jest Pismo święte.* Jeśli to wykryjesz w Biblji, obowiązuję się zostać Hugenotem. Ale nie ma tam bynajmniéj

tych wyrażeń i nigdy się nie znajdą. Przeciwnie zaś znajduję wcale inne. „Jeśliby kto nie słuchał Kościoła, niechaj będzie jako poganin i celnik“ (Mat. XVIII. 17).

Jeśli Biblja jest niedostateczną, jeśli do niéj załączyć trzeba powagę zwierzchniczą, którąby jéj służyła za rękojmię i ją wyjaśniła, wtedy przenoszę powagę Kościoła powszechnego, Apostolskiego i Rzymskiego, otoczonego gronem niezliczonych Doktorów nad zuchwałe słowo mnicha Marcina Lutra, który zrzucił habit.

Pozwolmy Hugenotom niedorzecznie rozprawiać, między sobą się kłócić, ciągle tworzyć nowe sekty, aż nim zaginą w zupełném niedowiarstwie.

Ś. Juda Tadeusz jedném wyrazem maluje wszystkich wynalazców kacerstw; nazywa ich gwiazdami błędnemi, *Sidera errantia.* I w rzeczy saméj oni są podobni kometom, które rzucają na świat ponure światło i czasami się ukazują na horyzoncie wlokąć za sobą ogromny ogon nie dający się określić, złożony z atomów nie mających z sobą związku. Na widok tych komet, narody się trwożą, iżby nie pochłonęły

i nie przewróciły świat cały. Ale groźna gwiazda przechodzi koło słońca i ginie w próżni nieznanych przestrzeni, podczas kiedy niebiosa nieustannie się poruszają w dawnym swoim porządku, rzucając na świat niewyczerpane światło.

Juljan.

Pozwolmy Hugenotyzmowi postępować drogą komet a poszukajmy gdzieindziéj religji Jezusa Chrystusa.

Henryk.

IV. Nim daléj postąpimy, czy jesteśmy pewni, iż Religja Chrystusa jeszcze istnieje?

Ksiądz.

Jeżeli ona zginęła, napróżno ją szukamy. Abym dostatecznie odpowiedział na ten zarzut, otwieram Biblję i czytam z Ewangelji świętego Mateusza: że Jezus Chrystus, nim ten świat opuścił rzekł do jedenastu Apostołów: „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Nau-

czając je zachowywać wszystko cokolwiek wam przykazał. Oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Math. 28).

Te wiekopomne słowa trzy ważne przedmioty zawierają. Roztrząśnijmy je z głęboką uwagą.

Pierwszy przedmiot. Jezus Chrystus ustanowił na ziemi władzę dla nauczania religji, bo mówiąc Apostołom „*Nauczajcie*" włożył na nich obowiązek wpajania nauki swojéj i na to udzielił im prawo.

Drugi przedmiot. Władza, którą Jezus Chrystus (105), obowiązuje nauczać religji jest nieomylną, ponieważ obiecuje ją wspierać: „Nauczajcie, mówi on, *Ja jestem z wami.*" Tak jakby mówił: Nauczajcie ja wam dopomogę. Przez was i za was ja będę nauczał. Tak więc nauka, którą wykładali Apostołowie, rzeczywiście jest nauką Jezusa Chrystusa.

Trzeci przedmiot. Ta władza, która naucza nieomylnie religji Jezusa Chrystusa jest wieczną. Nietylko potęga ta nieomylna jest udzieloną Apostołom, którzy ją posiadali przez całe życie swoje, lecz przechodzi takoż na ich na-

stępców; ponieważ Jezus Chrystus wyrzekł: Nauczajcie: jestem z wami *aż do skończenia świata.*

Ztąd wnioskujmy, iż istnieje na ziemi władza obowiązana wpajać czystą naukę Jezusa Chrystusa.

Tak więc, oto pierwszy przedmiot roztrzygnięty. Wsparci na słowie Bożém upewniliśmy się, że religja ustanowiona przez Jezusa Chrystusa trwa jeszcze na ziemi i niewątpliwie istnieje dziś nawet w swéj całości pierwotnéj.

Henryk.

Wnioskowałem, iż przez tak długi czas istnienia, wśród tylu rewolucji i u tylu narodów rozmaitych obyczajów, sama religja uległa rozmaitéj zmianie. Miałażby zostać niewzruszoną?

Ksiądz.

Karność, to jest, przepisy uchwalane przez pasterzy i tyczące się rządzenia społecznością chrześcijańską, ulegały zmianom, stosownie do czasu i narodowych obyczajów, ale dzieło Jezusa Chrystusa nie było nigdy naruszoném.

Taż sama wiara, te same ustawy i sakramenta, taż sama hierarchja (106) istnieją niezmiennie przez wszystkie stulecia i po wszech stronach całego świata. Co P. Jezus ustanowił i nauczył dotąd się nie zmienia. On powiedział, iż: „niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą“ (Mat. XXIV. 35). Oto co jest niezmiennem i dla tego dotąd trwa jeszcze.

Henryk.

Pełną pociechy jest wiadomość, iż ta Boska religja nie przestanie istnieć aż do skończenia świata. Gdzie przebywa ona nietykalną? Czy nie w kościele Rzymskim?

Ksiądz.

Tak jest istotnie. Ale nie dość mi potwierdzić, to masz prawo wymagać abym to udowodnił. Znajdę dowody w samych słowach, które przytaczałem.

Juljan.

Nie masz w nich nazwy Rzymu.

Ksiądz.

Tuszę jednak że ci je w nich ukażę. Kiedy Chrystus rzekł Apostołom: „Jestem z wami aż do skończenia świata, azali on nie obiecuje zostawać z nimi i ich następcami?

Juljan.

Racz mi te słowa przezeń wyrzeczone wyjaśnić, nie widzę tego zupełnie wyraźnie.

Ksiądz.

Bardzo chętnie. Odpowiedz mnie: Czy Apostołowie żyć mogli aż do końca świata?

Juljan.

Nie, bez wątpienia wszyscy oni dawno poumierali.

Ksiądz.

Jednakże Chrystus przyrzeka z nimi zostawać do skończenia świata, podczas opowiadanéj przez nich Ewangelji: „Nauczajcie, mówi on jestem z wami aż do skończenia wieków.“

Albo znowu ta obietnica jest bez znaczenia dorzecznego, lub też ona się tyczy Apostołów i ich uczniów.

Juljan.

Pojmuję teraz, to jest podobném do tego, iż kiedy *np.* umiera sędzia pokoju, następca po nim ma wszelką władzę poprzednika swego?

Ksiądz.

V. Potrzeba nam teraz wiedzieć, gdzie są następcy Apostołów, ponieważ z nimi znajduje się Jezus Chrystus i nauka jego, bo tak on przyrzekł.

Henryk.

Masz słuszność, zbadajmy ten punkt stanowczy.

Juljan.

Chcę poznać ten ważny przedmiot.

Ksiądz.

Pozostaje nam roztrzygnąć prostą kwestyę historyczną. Szukajmy w rocznikach świata jacy pasterze nastąpili po Apostołach?

Historya nas poucza, że Piotr święty przybył do Rzymu, w nim założył stolicę swoję i w nimże umarł. Mnóstwo pomników udziela pewnych świadectw tym wypadkom. Wspomnę tu jedno świadectwo Heronima świętego: „Szymon Piotr, syn Jana, głowa Apostołów, przybył do Rzymu w drugim roku panowania cesarza Klaudyusza 42 r. po narodzeniu Chrystusa. Zasiadał tam na stolicy Biskupiéj 25 lat, aż do ostatniego roku panowania Nerona, który rozkazał go ukrzyżować.

Apostoł Piotr święty otrzymał wieniec męczeński 67 roku. Ś. Lin odziedziczył stolicę jego i władzę. Po nim nastąpił Ś. Anaklet, a po Anaklecie Klemens święty, potém święty Ewaryst, potém Aleksander święty. Widzimy szereg prawych pasterzy i następców Piotra świętego, bez przerwy ciągnący się aż do Leona XIII. dzisiaj panującego na stolicy Piotrowéj, ztąd wynika, że Jezus Chrystus przebywa z Leonem XIII. i naucza wiernych przez usta Leona XIII. Wszyscy więc Biskupi, Kapłani, wierni posiadają prawdziwą religję Jezusa Chrystusa. Ta wielka społeczność Chrześcijańska

rozkrzewiona po całéj kuli ziemskiéj, nazywa się jak wam wiadomo powszechnym Kościołem czyli Rzymskim.

Henryk.

Czy tylko ten jeden jest dowód wskazujący, że religja Jezusa Chrystusa istnieje w kościele Rzymskim zwanym powszechny?

Ksiądz.

On jeden jest dostatecznym. Udowodnijże, iż Biskup Rzymski nie jest następcą Piotra świętego, lub że następca Piotra świętego nie posiada obietnic Jezusa Chrystusa.

VI. Ale oto drugi dowód niemniéj gruntowny. Kościół założony przez Jezusa Chrystusa jeden jest, święty, powszechny, czyli katolicki i Apostolski, oto cztery cechy odrębne, po których można poznać prawdziwy Kościół aż do skończenia świata. Te cechy czyli znaki wyraźnie skreślone w księdze Ewangelji i w składzie wiary Apostolskim czyli Nicejskim są właściwe camemu tylko powszechnemu kościołowi Rzymskiemu, i nie są właściwe żadnemu innemu.

Rzeczywiście kościół Rzymski jednym jest bo posiada ognisko i władzę, która utrzymuje w jedności wszystkie części jego. On ma jedną tylko głowę widzialną, któréj podlegają i słuchają wszystkie członki jedną i tęż samą wiarę, którą wszyscy wyznają.

Kościół Rzymski jest *świętym* ponieważ posiada Sakramenta, które są niewyczerpaném źródłem łaski Boskiéj i świątobliwości, i nie przestaje rodzić świętych, których Bóg uwielbia świetnemi cudami.

Kościół Rzymski jest *powszechnym* czyli *katolickim*, bo jest rozszerzonym u wszystkich narodów na całym świecie i prowadzi wyznawców swoich do nieba rządząc niemi w prawdzie sprawiedliwości i miłości. Po wszystkie wieki łatwo można było poznać go z tego, ponieważ był on zawsze wielkim Kościołem, a żadne kacerstwo nie zdołało mu sprostać.

Nakoniec Rzymski Kościół jest *Apostolski*, ponieważ niepodobna jest nie uznać nieprzerwane następstwo Biskupów, sięgające Piotra świętego, założyciela stolicy Rzymskiéj i pierwszego jéj Biskupa.

Henryk.

VII. Dowodzenia te trafnemi się wykazują: Ale słowa Zbawiciela naszego: „Ja z wami jestem“ czy się tylko odnoszą do Piotra świętego?

Ksiądz.

Owszem. One odnoszą się także do reszty Apostołów?

Henryk.

A ponieważ on im obiecał toż samo co i świętemu Piotrowi więc też pozostaje i z ich następcami.

Ksiądz.

Tak jest Jezus Chrystus przebywa z Papieżem, dziedzicznym następcą Piotra świętego i z Biskupami następcami Apostołów. Wszyscy oni połączeni z najwyższym Pasterzem składają Kościół nauczający. Jezus Chrystus do nich wszystkich przemawiał w osobie Apostołów: „Nauczajcie, chrzcijcie, jestem z wami.“ A jednak istnieje różnica między nimi a papieżem.

Henryk.

Jednakże Jezus Chrystus mówi toż samo do wszystkich. Czy nie równe czyni im obietnice? Czy nie jednostajną udziela im władzę? Ztąd wnioskuję, że wszyscy są równi.

Ksiądz.

W tém się mylisz, biskupi z sobą połączeni i z Papieżem są nieomylnymi. Pod tym albowiem warunkiem obiecuje przebywać z nimi. Papież tylko posiada szczególną obietnicę.

Henryk.

Jak to? Gdzie postrzegasz różnicę, którą Jezus Chrystus między niemi ustanowił?

Ksiądz.

Jeżeli różnica tu się nie okazuje, uwydatnia się ona gdzieindziéj. Jezus Chrystus przebywa w gronie Biskupów, składających Kościół nauczający, ale żaden Biskup w szczególności, oprócz Papieża nie odziedziczył powagę równą powadze Apostołów.

Henryk.

Mówiłeś nam, że Biskupi są następcami Apostołów a dopiero powiadasz, iż powaga Biskupów jest niższą, aniżeli powaga Apostołów. Zkądże pochodzi ta różnica, któréj nie rozumiem.

Ksiądz.

Sięgasz do samego rdzenia religji Chrześcijańskiéj. Jedność jest cechą istotną Kościoła, co niedawno wyjaśniłem. Ten przedmiot wielkiéj jest ważności, i jaśniéj wyświetlić go trzeba, bośmy stanęli przed kamieniem węgielnym, o którym Jezus Chrystus wyrzekł: „Kto trąci o ten kamień, będzie skruszon, a na kogoby on spadł, zetrze go (Mat. XXI, 44). Aby to nieszczęście was nie spotkało, wysłuchajcie mię uważnie?

Dzieje początkowe kościoła i Pismo święte nie zostawiają nam żadnéj wątpliwości co do pierwszeństwa Piotra świętego między Apostołami i przodowania Papieża nad wszystkiemi biskupami.

Apostołowie opowiadali Ewangelję po wszech

stronach świata i przeznaczali biskupów dla rządzenia narodami, których nawrócili, ale nie przenosili na biskupów całéj władzy, jaką im Chrystus udzielił. Kiedy poświęcali biskupa, nie czynili z niego Apostoła nowego. Nadto Apostołowie nie przywiązywali się stale do jednego miejsca i do kościoła, i nie obierali sobie nigdzie stolicy; ogłaszali Ewangelję przechodząc z jednéj do drugiéj prowincji. Wypadało jednak mieć ognisko, któreby łączyło rozmaite części królestwa, jakie zakładali. Tak P. Jezus przykazał. Dla tego więc poddawali pod władzę Piotra świętego wszystkie narody przez nich do wiary nawrócone. Już za czasów Apostolskich widzimy, iż był tron czyli stolica główna: była to stolica Piotra świętego. Tam była skupiona, jako w źródle pełność władzy Apostolskiéj, która przechodziła do prawego następcy Najwyższego Pasterza zasiadającego na téj stolicy.

Henryk.

Tak więc dwunastu Apostołów, nie uważało siebie równymi co do powagi.

Ksiądz.

Nie, bynajmniéj, ponieważ Piotr święty był ich zwierzchnikiem. Nie wybrali go Apostołowie, ale sam P. Jezus postanowił Piotra świętego przełożonym nad nimi.

Juljan.

Słyszałem, że inowiercy zaprzeczają pierwszeństwa Piotrowi świętemu nad Apostołami. Zapewne ono nie jest wyraźnie określone w Piśmie świętém; gdyż jeżeliby tak było bez wątpienia inowiercy wyczytaliby je w nowym Testamencie i przyznawaliby wspólnie z nami to pierwszeństwo Piotrowi świętemu.

Ksiądz.

Jakże naiwnie wnioskujesz P. Juljanie. Czy nie mówiłem, że inowiercy tłómaczą Ewangelję jak się im podoba? Wychodząc z téj błędnéj zasady nie ma żadnéj niedorzeczności, któréjby nie wtrącili do Ewangelji, jako też nie ma w niéj prawdy najjaśniéj wyrażonéj, którójby nie przyćmili. Któż się ośmieli im

tego wzbronić kiedy odrzucają nad sobą władzę Kościoła powszechnego? Sami się poradźmy Ewangelji oświeceni zdrowym rozsądkiem, obierając za przewodników Ojców świętych kościoła, u których znajdziemy jasne wykłady Ewangelji zostawionéj nam przez Apostołów.

Juljan.

Pierwszeństwo więc Piotra świętego jest określone w Ewangelji!..

Ksiądz.

Uważajcie tylko bacznie. Przypomnijcie słowa które wczoraj przytoczyłem. Wszyscy Apostołowie się zgromadzili a P. Jezus obróciwszy się do Piotra świętego rzekł mu: „Tyś jest opoką, a na téj opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze Królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi będzie związane i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi będzie rozwiązane i w niebiesiech“ (Math. XVI, 17. 18).

Jezus Chrystus zwrócił te wzniosłe słowa do Piotra świętego jako za szczególniejszą nagrodę

za szlachetną wiarę jego, jako przywiléj, którego nie udzielił innym Apostołom. On jeden podstawą jest Kościoła. Drudzy Apostołowie są kolumnami, ale on jest *skałą*, która wszystko podtrzymuje (107); a ta wielka budowa, wystawiona na téj podstawie mocnéj, będzie tak trwałą, iż wszelkie mocy piekielne nigdy jéj nie zwyciężą. Czyż Jezus Chrystus temi słowy nieogłosił Piotra świętego naczelnikiem, zwierzchnikiem całego Kościoła, którego reszta Apostołów tylko cząstkę składają? Ponieważ nie ma dwunastu kościołów, acz jest dwunastu Apostołów, ale jeden tylko Kościół zbudowany na jednéj skale, którą jest Szymon Piotr, Apostoł. Oto pierwszy tytuł pierwszeństwa świętego Piotra.

Jezus Chrystus dodaje: „I dam tobie klucze Królestwa niebieskiego.“ Te słowa zwraca również do Piotra świętego. Bez wątpienia inni będą mogli roztworzyć i zamknąć niebiosa, ale pod zwierzchnictwem ś. Piotra, któremu dane są klucze. Wówczas nawet, kiedy ś. Piotr daje te klucze do rąk innych, one nie przestają do niego należeć (108). Oto drugi tytuł pierwszeństwa ś. Piotra.

Nakoniec Pan nasz Jezus Chrystus rzekł mu jeszcze: „Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech.“ Bez wątpienia inni Apostołowie będą mogli odpuszczać grzechy: Jezus Chrystus udzielił im późniéj tę wielką władzę, ale te pierwsze słowa „cokolwiek zwiążesz“ jemu jednemu tylko powiedziane, wszystkich innych oddały pod władzę jego, według zdania Bossueta. Jeśli w dalszym ciągu powiedział mu Jezus Chrystus „rozwiążecie,“ to ten ciąg dalszy nie znosi początku, a on sam nic na tém nie traci. Nadto władza nadana wielom, przez to; że jest podzielona zmniejsza się, wówczas gdy władza dana jednemu nad wszystkiemi bez wyjątku, staje się pełniejszą. Tak rozprawia Bossuet roztrząsając ten ustęp (109). Więc tylko na jednego Piotra świętego zlewa pełność swéj władzy i praw swoich nad sumieniami. Jeden Piotr święty może je związać nadając prawa, które obowiązują cały Kościół, tak jak sam jeden może udzielać wszelkie zwolnienia i wszystkie łaski. Oto trzeci tytuł pierwszeń-

stwa Piotra świętego, który nam dostarcza pierwszy ustęp Ewangelji.

Ale jest drugi ustęp Ewangelji, w którym to pierwszeństwo skreśla się sposobem jeszcze wyraźniejszym: „Szymonie, mówił Jezus Chrystus, w wigilję swéj śmierci, w czasie ostatniéj wieczerzy, oto szatan pożądał was aby przesiał jako pszenicę. Alem ja prosił za tobą „aby nie ustała wiara twoja, a ty nawróciwszy się potwierdzaj bracię twoję“ (Łuk. XXII, 31, 32). W tych słowach istnieją dwa dowody pierwszeństwa Piotra świętego; z tych pierwszy, iż Jezus Chrystus odróżnia go jeszcze od wszystkich Apostołów, a to nawet w ich obecności; prosi Boga za nim jednym, iżby wiara jego nie osłabła ani też przyćmioną została. Jemu tylko jednemu pomimo wprzód zapowiedzianego upadku, zaleca utwierdzać w wierze braci swoich. Jakżeby ich mógł w niéj utwierdzać, gdyby nie był ich zwierzchnikiem? Bo przez te słowa Jezus jakby mówił innym Apostołom: „Piotr nieomylnym będzie, radźcie się go, słuchajcie i wierzcie mu.“

Nakoniec Jezus Chrystus trzeci raz mówił

do Piotra świętego nad brzegiem Tyberyackiego jeziora, po swém zmartwychwstaniu. Poruczył mu władzę nad kościołem i rzekł: „Szymonie, synu Jana, miłujesz mię? paś baranki moje, paś owce moje“ (Joan. XXI, 17). Nakazując mu paść owce i baranki, daje mu władzę nad całą trzodą, nad owcami, które wyobrażają wiernych i nad barankami, które wyobrażają pasterzów. Kim tylko nie rządzi Piotr święty swym kijem pasterskim, nie należy do trzody Jezusa Chrystusa. Otóż więc nowy dowód pierwszeństwa Piotra świętego nad Apostołami i kościołem (110).

I więcéj można znaleść dowodów. Ewangeliści, wyliczając Apostołów mieszczą zawsze na pierwszém miejscu Piotra świętego, acz wymieniając innych Apostołów, nie zachowują stałego porządku (Mat. X, 2). Piotr święty w wieczerniku, podaje pierwszy myśl wybrania nowego Apostoła, na miejscu Judasza. On pierwszy w dzień Zielonych Świątek przemawia do żydów w imieniu wszystkich Apostołów. On także zwołuje sobór Jerozolimski i na nim przewodniczy.

Do tych świadectw z Pisma świętego czerpanych, załączmy świadectwa najdawniejszych i najuczeńszych Ojców Kościoła. Wspomniałem już Hieromina świętego, który nazywa Piotra świętego księciem Apostołów. Augustyn święty ciągle powtarza: „Piotr pierwszy pomiędzy Apostołami, Piotr pierwszy jest w porządku Apostolskim, Piotr posiada pierwszeństwo Apostolstwa“ (111). O ile jest łatwém o tyle, jak mi się zdaje, niepotrzebném powiększyć liczbę dowodów tyczących się pierwszeństwa Piotra świętego między Apostołami.

Henryk.

VIII. Nie przeczę, że Piotr święty jest zwierzchnikiem Apostołów, nie ma w tém żadnéj wątpliwości, ale nastręcza się inna kwestya, która mnie się zdaje ciemną.

Ksiądz.

Jaka?

Henryk.

Utrzymujesz, że następcy Piotra świętego,

biskupi Rzymscy odziedziczyli pierwszeństwo jego: azali to pewną jest rzeczą? Czy biskup Rzymski posiada nad Kościołem powszechnym taką zupełną władzę jaką miał Piotr święty?

Ksiądz.

Święty Leon W. ci na to odpowiada: „Piotr święty nie przestaje przewodniczyć na swéj stolicy, i spełnia wiekuiście godność Najwyższego Pasterza ponieważ ta trwałość, którą udzielił mu Jezus Chrystus spływa i na dziedziców stolicy jego“ (112).

Piotr święty Chryzolog, biskup Rawenny, pisząc do Eutychesa kacerza tak się wyraził: „Błogosławiony Piotr święty, który żyje i przewodniczy na swéj stolicy zawsze naucza prawdy tych, którzy ją poszukują“ (113).

Posłuchajmy znakomitego męczennika i biskupa, Cypryjana świętego, on mówi, że jeden tylko jest Bóg, jeden Chrystus, jeden Kościół i jedna Stolica założone na opoce słowem Pańskiém (114).

Oto ustęp jeszcze wyraźniejszy Optata świętego, Biskupa Mileweńskiego. „Nie możesz zaprzeczyć, wyrzekł on do kacerza spółczesnego, bo dobrze wiesz iż w Rzymie Piotr święty założył stolicę najwyższą, na któréj osiadł iżby wszyscy Chrześcijanie zachowali jedność w téj jednej stolicy i żeby inni Apostołowie nie utrzymywali, iż każdy ma osobną stolicę swoję, tak że ktokolwiek ustanawia inną stolicę na przekor téj jedynéj stolicy, jest już tém samém odszczepieńcem i grzesznikiem. Piotr więc święty, pierwszy osiadł na jedynej stolicy. Lin święty po nim nastąpił.“ Po tem wylicza dalszy szereg wszystkich Papieżów, aż do czasu w którym sam żył. (115).

Miałem więc powód twierdzić, iż już od początku Kościoła, za czasów Apostolskich, stolica Piotra świętego była ogniskiem nauki Chrześcjańskiéj i że jeszcze jest nią dzisiaj.

Henryk.

Słyszałem jednak, że Papieże stopniowo tylko zdobyli sobie pierwszeństwo a że z początku mieli władzę równą innym Biskupom.

Ksiądz.

Kacerze tak rozprawiali i pisali, a nieucy po nich to powtarzają. Ale widzimy najwyższą władzę Kościoła Rzymskiego szanowaną i sprawowaną, od powstania Chrześcijanizmu. Kiedy wielki rozdział zaburzył Kościół Koryntski przed schyłkiem pierwszego stulecia, Apostoł Jan święty żył jeszcze i pisał księgę swych objawień, a z miasta Efezu gdzie zwykle przemieszkiwał zarządzał Kościołami Azyj; Symeon krewny Jezusa Chrystusa był wówczas Biskupem Jerozolimskim; do kogoż z nich wówczas udali się kapłani Koryntscy, niesprawiedliwie usunięci od sprawowania swéj dostojności? Czy do Jerozolimy lub czy do Efezu skargę swoją zanieśli? Nie, ale przełożyli sprawę swoję Rzymowi, a następca Piotra świętego, Papież Klemens święty, przesyła swój list do Koryntjan (mamy go dotąd jeszcze), który roztrzyga spór i przywraca pokój w Kościele zaburzonym. Otóż więc co uczynił Klemens święty, uczeń Apostołów, wyższy jednak od nich, bo był następcą Piotra świętego.

Nie ma potrzeby przytaczać innych przykładów. Słowa Jezusa Chrystusa są dostatecznemi. Budowie wiecznéj potrzebny fundament wieczny. Trzoda, która niema nigdy zaginąć, powinna mieć ciągłego pasterza.

Następca więc Piotra świętego, Biskup Rzymski, Papież teraz żyjący jest podstawą kościoła Jezusa Chrystusa. On się uważa wyrocznią religij, nauczycielem opowiadających Ewangelię świętą, najwyższym pasterzem owiec i baranków. Jezus Chrystus przemawia przez usta Piotra świętego, który żyje zawsze w osobie następcy swojego (116).

Henryk.

Wszystkie świadectwa Pisma świętego, Ojców świętych i Dziejów świata udowodniają, że Kościoł powszechny posiada i zachowuje prawdziwą religję Jezusa Chrystusa. Spodziewam się więc żyć odtąd jako posłuszny syn Kościoła Rzymskiego.

Julian.

Też same uczucia i mię przenikają, ale pozwól zadać jeszcze jedno pytanie.

Ksiądz.

Mów! słucham cię.

Juljan.

Wierzysz niezachwianie, że Bóg potępia wszystkich kacerzy, żydów i pogan!

Ksiądz.

Wiara jedna może zaprowadzić człowieka do wiecznej szczęśliwości. Po za jéj obrębem wszystkie drogi są błędne, kto zaś po nich chodzi w przepaść siebie zstrąci.

Juljan.

Ależ ta myśl do rozpaczy przywodzi.

Henryk.

XI. Rzym jest za nadto surowym. Jego dogmat jest niepobłażający, niezmienny i nieugięty.

Ksiądz.

Arytmetyka jest także za nadto surowa; Geometrya jest niezmienna i nieugięta. Cożto, dwa i dwa równa się zawsze czterem a nigdy pięciu. Niema nigdy zgody między kołem i czworo-

bokiem! a niemiłosierny trójkąt zawsze mieć będzie trzy kąty [nie zaś cztery! Z tego widzicie że właściwością prawdy jest to, że ona wiecznie jest tąż samą i niezmienną. Zmienna Arytmetyka jest fałszywą, pochlebna geometryja niedorzeczną. „Oto dla czego dogmat mój jest nieugiętym,“ mówi kościół Rzymski. On jest łagodnym, litościwym, i powolnym względem ludzi, którzy się mylą zamiast nienawidzić tych, którzy z nim walczą; pragnie ich oświecić aby byli zbawieni. Ale Rzym potępia błąd, bo Rzym mieści w sobie prawdę.

Henryk.

Dobrze, obierzmy to sobie za punkt wyjścia. W Religij i w Matematyce istnieje ścisła prawda. Pojmuję, że w geometryi tolerancya jest niedorzecznością, a w religij błędem. Ale czy to jest prawdą, że Jezus Chrystus Zbawiciel ludzi, który za nich krew swoją przelał, potępi Chrześcijan błądzących, ale którzy się szczycą że noszą imię Jego.

Ksiądz.

XII. Jezus Chrystus miłośnik ludzi umarł

za wszystkich bez wyjątku tém więcéj przeto stają się winnijszymi ci, którzy go znieważają.

Juljan.

Jak mogą ci nieszczęśliwi go znieważać?

Ksiądz.

Azaliż wam nie dowiodłem, że Jezus Chrystus przebywa w swym Kościele i naucza ludzi wspólnie z Kościołem swoim?

Henryk.

Tak jest, dowiodłeś to w sposób przekonywający.

Ksiądz.

Otoż więc Jezus Chrystus mówi: „Bogiem jestem! a Aryusz odpowiada: „Nieprawda.“ Jezus Chrystus mówi: „Łaska moja potrzebna jest do zbawienia.“ A Pelagiusz odpowiada: „Nieprawda!“ Jezus Chrystus wziąwszy w swe ręce chleb mówi: „To jest ciało moje!“ A Zwingliusz odpowiada: „Nieprawda!“ I pytasz mię jeszcze jaką zbrodnię popełnili ci nieszczęśliwi ludzie? Wszyscy twórcy herezyi i wszyscy ludzie zatwardziali w swym błędzie

są bezbożnikami, którzy znieważają Chrystusa niewierząc słowom jego i jego nauce. Oni poważają się zuchwale odpowiadać Bogu: „Skłamałeś! Wyrok na tych bluźnierców zamieszczony jest w Ewangelji; niech go czytają. „Idąc na wszystek świat opowiadajcie Ewangelją wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy będzie potępiony.“ (Marc. XVI. 13.) Jezus Chrystus zapowiedział w swej Ewangelji, iż będzie jedna owczarnia i jeden Pasterz.

Juljan.

Zarzut rozwiązany i nie zostawuje wątpliwości.

Henryk.

XV. A co mówisz o kościele konstytucyjnym we Francji, ustanowionym przy końcu XVIII. wieku? Czy mogli w nim Ojcowie nasi zostać zbawionymi.

Ksiądz.

Nie, bynajmniéj, Biskupi konstytucyjni oświadczyli się niepodległymi Najwyższemu Pasterzowi; Kościoł usunął ich z łona swego,

tak że oni i ich zwolennicy byli odszczepieńcami. A Jezus Chrystus potępia wszystkich odszczepieńców kiedy mówi: „I stanie się jedna owczarnia i jeden Pasterz.“ On ich również potępia gdy mówi: „Zbuduję Kościół mój.“ nie zaś kościoły. A gdy powstanie kilka kościołów wskazuje miejsce gdzie Kościół jego powinien się znajdować, oto na grobie zwierzchnika Apostołów, na opoce Piotra świętego. Potępia ich *przemową* do Piotra i Pasterzy mu podległych: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi mną gardzi.“ (Matt. XVIII. 17). Nie wejdą do nieba ani heretycy, ani kacerze, ani żydzi, ani mahometanie, ani poganie; bo jedni z nich nie chcieli słuchać Kościoła powszechnego, a drudzy nie chcieli wierzyć. Duma zrobiła ich rokoszanami, przez wszystkie wieki wieków będą mieli udział z buntowniczym aniołem, którego podszczeń słuchali.

Henryk.

Podzielasz więc zdanie tych co twierdzą, iż po za Kościołem nie masz zbawienia.

Ksiądz.

Ja się przychylam do słusznego zdania świętego Hieronima który mówi: „Jednoczę się z Piotrową stolicą.“ Wiem że Kościół jest zbudowany na téj opoce. Ktokolwiek pożywa Baranka wielkanocnego za obrębem téj budowy jest profanem. Ten co nie będzie w arce Noego zginie w wodach potopu (117).

Sto lat przed nim Cypryan święty toż samo napisał i podobnemi słowy mówi, iż gdyby, choć jeden człowiek mógł się ocalić po za Korabiem w czasie potopu, wówczas możnaby zbawić siebie po za Kościołem (118). Tenże Biskup męczennik przydaje. „Kto niema Kościoła za matkę temu Bóg nie będzie Ojcem (119).

Tak więc podług zdania świętych: Hieronima, Cypryana, Optata, Ireneusza, nie masz zbawienia dla tych którzy się usuwają od Kościoła, i dla tych co go znają, a w nim zostać nie chcą. To więc zdanie nie jest nowe; lecz tak dawne jak Chrześcijanizm. Ten dogmat ogłaszali wszyscy Ojcowie święci, a Jezus Chrystus zamieścił go przed nimi w Ewangelii.

Juljan.

Wielką jest niedolą w kacerstwię się urodzić.

Ksiądz.

Tak jest, ta niedola bywa nie do naprawienia i wieczną kiedy poznaje się błąd ojców swoich i dobrowolnie w nim się zostaje; kiedy się nie porzuca drogi na której oni zbłądzili.

Henryk.

Wyznaję, że Kościół Jezusa Chrystusa jest prawdziwym. Ośmielam się jednak spodziewać, że Bóg nie jest tak surowym jak go przedstawiasz. Widziałem między kacerzami ludzi prostodusznych i prawych, nienawidzących grzechu, którzy szczerze miłują Boga i w dobréj wierze trzymają się swojej religji, którzyby pewno przyjęli prawdę, jeśliby ją poznali. A sam twierdzisz że ich Bóg odrzuci z powodu ich niewiadomości. To uważam za niepodobieństwo.

Juljan.

Nie wierzę temu.

Ksiądz.

Ani ja sam.

Henryk.

Więc się z sobą zgadzamy. Zeznajesz przeto że możemy zbawić duszę po za Kościołem powszechnym.

Ksiądz.

XV. Wytłómaczmy tę rzecz jaśniéj. Powiedziałem już że ci, którzy opuszczają Kościół, którzy z nim walczą, którzy go znają i nie chcąc do niego powrócić, nie mogą oczekiwać zbawienia, bo zamykają oczy przed światłem; ztąd więc nic usprawiedliwić ich nie zdoła. Ale ci, którzy nie mieli żadnego sposobu poznać prawdy, nie będą odrzuceni za to jedynie, że jej nie poznali. Jeżeli więc w kacerstwie istnieją ludzie nieskażeni, którzy w dobrej wierze trzymają się swéj religji i są takimi, jak ich mnie przedstawiłeś, Kościół powszechny zalicza ich między synów swoich (120). On jest ich matką, acz go nie znają, oni do niego należą duchem i sercem; a to jest dowodem, że są synami jego, iż jak tylko go poznają, tulą się do łona jego. Te dusze szczere przyjmują światło skoro ono tylko zabłyśnie przed ich oczami. Ten piękny widok daje nam dziś Anglja:

lud prosty, możni, uczeni, wyższe i niższe Duchowieństwo Anglikańskie, tłumnie wracają do Katolicyzmu zamiast odpychania prawdy, głoszą ją wszędzie, a jéj się imając wszystko opuszczają. Ich nawrócenie jest dowodem szczerości im właściwej i nagrodą ich prostoduszności.

Nie trwórz się więc P. Henryku względem losu ludzi szczerych. Bóg niemi się opiekuje. Jezus Chrystus, który przelał krew swoję za wszystkich ludzi, wszystkim udziela łaski swojéj, własna tylko wina gubi zapamiętałych. Paweł święty mówi: „Jeśli jest zakryta Ewangelja nasza, to dla tych, którzy giną dobrowolnie." (II. Cor. IV. 3). Augustyn święty mówi: „iż zbawienie tego nie minęło, który go był godzien" (120). W dzień sądu ostatecznego zobaczymy że przyczyną potępienia będzie prawo wiadome a przekroczone, łaska odrzucona, światło poniewierane. Zamiast więć zaciekać się w głębokie badania względem przeznaczenia narodów pogrążonych w ciemnościach i w cieniu śmierci (Luc. I. 79), dziękujmy Bogu, że nas oświecił i do wiary świętéj przywiódł.

Skończyliśmy nasze rozprawy. Obiecałem wam wykazać najprzód wiarogodność ksiąg Pisma świętego; potém Bóstwo Jezusa Chrystusa i boskość religji przezeń ustanowionéj; po trzecie nieomylność Kościoła Katolickiego, Apostolskiego i Rzymskiego, który zachowuje i zachowa aż do skończenia świata religję świętą w całéj swéj nieskazitelności. Roztrząsaliśmy te punkta wspólnie i szczegółowie, i wiecie sami, żem was nie prowadził krętemi drogami. Postępując ciągle drogą światłości doszliśmy do jedynéj świątyni Boga prawdziwego.

Cóż nam pozostaje teraz uczynić? oto wejść do niéj aby podziękować Bogu, który ją zamieszkuje.

Słuchajmy głosu do nas przemawiającego i powtórzmy odważnie Skład wiary świętéj z ludem wiernym i ze wszystkimi Ojcami kościoła, bo kościół powszechny, Apostolski i Rzymski posiada słowa żywota wiecznego (1. Tim. III, 15). Kłamstwo tam nie istnieje, a błąd nie dosięga, bo on zbudowany na niewzruszonéj opoce; ani burze ludzkie nie zdołają

go zachwiać, ani napady piekielne nigdy go nie przezwyciężą. Ten kościół jest filarem i fundamentem sprawiedliwości i prawdy. Wierzcie więc w to w co on wierzy, bez obawy błądzenia. Słuchajcie powolnie czego nauczają biskupi na Soborach zgromadzeni, ponieważ oni zbłądzić nie mogą. Jezus Chrystus w pośród nich przebywa, a Duch Święty rządzi ich myślami i wszystkie ich postanowienia tyczące się wiary i obyczajów od tych słów się zaczynają: „Podobało się Duchowi Świętemu i nam." Tysiące biskupów katolickich, po całym świecie rozsypanych, są tyluż źródłami, z których wytryskają wody najczystszéj nauki.

Nakoniec w Kościele istnieje stolica z któréj przemawiają usta, któremi Duch Święty kieruje, są to: usta Piotra, Doktora i nieśmiertelnego kapłana, który panuje w osobie swych następców i ogłasza prawdę tym, którzy go pytają, bo wiara jego nie może nigdy osłabnąć. Kiedy niedawno te poświęcone usta się otworzyły pośród Kościoła powszechnego, dla ogłoszenia Dogmatu o Niepokalaném Poczęciu Błogosławionéj Panny Maryi, dwieście miljonów

głosów Chrześcijańskich uniesione niezwykłym zapałem potwórzyły: *Amen!*

Przestałem mówić: Po krótkim milczeniu, Henryk powiedział *Amen* a Juljan powtórzył ten sam wyraz: Potém Henryk powiedział oczy ku mnie zwracając: „Uczyłeś mię religji w dzieciństwie mojém, nie zapomniałem jéj, ale kiedy zacząłem się w niéj wahać wzmocniłeś mię, dzięki tobie posiadam prawdę i niezłomne jéj dowody. Ach jakbym życzył iżby kilku z moich przyjaciół byli obecnemi naszéj rozmowie; rozproszyłyby się ich wątpliwości tak jak się moje rozproszyły. Powtórzę im przynajmniéj twoje rozumowania, o ile się one zatrzymały w pamięci mojéj. Zupełnie się przekonałem, jednak cię nie żegnam. Pozwól mi przyjść do siebie jutro.

Wyrozumiałem myśl młodzieńca, Juljan ją też pojął. Przyjdźcie obaj, powiedziałem, ściskając im ręce, będę was oczekiwał.



SOBOTA.

Słońce już się zniżało, odmawiałem nieszpory z Brewiarza, po ogrodzie się przechadzając, gdy nadeszli obaj młodzieńcy. Nim skończyłem modlitwy, oni się przechadzali w milczeniu po ścieszkach ogrodowych. Uklękłem na darni i po uczynionym znaku krzyża świętego wstałem. Henryk do mnie się zbliżył i rzekł: „Dokąd pójdziemy? Idźmy, odpowiedziałem, do kościoła.“ Gdyśmy przybyli usiadłem do konfessyonału. Henryk się wyspowiadał, gdy odszedł Juljan miejsce jego zajął: nakoniec po uczczeniu najświętszego Sakramentu, obaj wyszli z kościoła; ja zaś odmówiłem Hymn dziękczynny, *Te Deum* i kościół zamknąłem. Wieczorem stryj mój powrócił z miasta, gdzie cały tydzień zabawił. Opowiedziałem mu szczęśliwy zgon Genowefy i treść rozpraw religijnych, które miałem z Henrykiem i Juljanem.



NIEDZIELA.

Nazajutrz młodzieńcy słuchali nabożnie mszy śpiewanéj. Kiedy nadeszła chwila Kommunji świętéj i liczne grono ludzi przystąpiło do stołu Pańskiego, gdym odkrył puszkę, a dziatwa chorem odmówiła Confiteor," wtedy Henryk i Juljan przystąpili do kratek i przyjęli najprzykładniéj ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa, potém odeszli na swe miejsca nie widząc czy kto na nich zważa a tylko jedynie zajęci uwielbieniem Boga, którego do serc swoich przyjęli.

Stary mój stryj, który kochał tych dwóch zacnych młodzieńców, płakał rzewnie z radości patrząc na ich szczerą pobożność. Przewidywał, że ta ich pobożność obok łaski, którą im udzieli Sakrament, sercem czystém przyjęty, umocni ich w religji świętéj na zawsze. Po skończoném nabożeństwie lud się rozszedł do swych domów i młodzieńcy uczynili toż samo.

Pobożni czytelnicy tych stronic, jeśliście się przekonali z nich o świętości religji Chrześcijańskiéj, udzielcie je miłym wam osobom; i kiedy one będą odczytywały nasze rozprawy, proście Boga, aby ich oświecił, rozproszył wątpliwości i utwierdził ich w posiadaniu prawdy.

Koniec.

PRZYPISY.

(1) Te księgi są: 1. Rodzaju (Genesis). 2. Wyjścia (Exod.). 3. Kapłańska (Levitici). 4. Liczb (Numerorum). 5. Powtórzone prawa (Deuteronomii). Pierwsza księga jest wstępem do 4 następnych, zowią je pięcioksiągiem (pentateuchus), wyraz z greckiego języka wzięty; 4 ostatnie razem mają też nazwę ksiąg praw, bo zawierają prawa nadane Mojżeszowi od Boga na górze Synai.

(2) Luteranie: Rosemüller, Ejchorn, Michaelis, G. Griesenger, acz są racjonalistami bronią rzeczywistości pięciu ksiąg Mojżesza. Patrz Prolegom in Pentateuch Rosenmüllera.

(3) Longin Rozdział VII. *Dixitque Deus: Fiat lux. Et facta est Lux.* Genen. c. 1. r. 3

(4) Oto ciekawy ustęp Juvenalisa, poety z pierwszego wieku w łacińskim języku napisany:

Quidam sortiti metuentem sabbata patrem,
Nil praeter nubes et coeli numen adorant;
Nec distare putant humana carne suillam.
Romanas autem soliti contemnere leges,
Judaicum ediscunt, et servant, ac metuunt jus,
Tradidit arcano quodumque volumine Moses.
Sat. XIV. V. 85.

Łatwo byłoby przytoczyć wyjątki z pogańskich autorów. Nietylko Strabon (L. XVI). Tacyt (H. I. V.), Justyn (I. XXXVI). Dyodor Sycylijski (I. 1.) ale też Porfiryusz i Celsus nieprzyjaciele Chrześcijan i Juljan Apostata nawet wyznają, iż księgi Mojżesza są autentyczne.

Te świadectwa są zatém pewne i bynajmniéj niezaprzeczone.

(5) Juwenalis poeta łaciński urodził się około 42 r. po Chr. pisał satyry za czasów Domicyana, Trajana i Adryana rzymskich cesarzów umarł około 128 r. po Chr.

(6) Nazywamy księgę autentyczną czy rzeczywistą, księgę będącą istotnie ułożoną przez autora, którego imię nosi i któremu ją powszechnie przyznają.

(7) Salomon umarł 973 r. przed Chr. Przed śmiercią swoją obarczał lud podatkami. Młody syn jego Roboam, książe dumny, usłuchał namowy pochlebców, którzy go zgubili; za ich to poradą odmówił on udzielenia prawnych przywilejów narodowi, który się zbuntował (974 r.). Nie przestał on jednak panować nad dwoma pokoleniam Judy i Benjamina, a reszta 10 pokoleń wybrała na Króla Jeroboama i utworzyła Królestwo Izraelskie, którego stolicą było najprzód miasto Sychem, późniéj zaś Samarya. W roku 721 przed J. C. Król Salmanazar spustoszył królestwo Izraelskie, a 10 pokoleń które się odszczepiły przeniósł do Niniwy 677 r. przed J. C.. Za panowania Asaraddona Kuteanowie przezwani odtąd Samarytanami zostali wysłani dla zaludnienia Samary. Dla połączenia czci prawdziwego Boga z bałwochwalstwem, Asaraddon przysłał kapłana Izraelskiego, który ich nauczył służyć prawdziwemu Bogu i dał im księgę zakonu Mojżesza (IV. Reg. XVII. 24: (I. Edr. IV. 2).

(8) Załącz tu 7,000 Izraelitów pod panowaniem bezbożnego Achaba, którzy nie ugięli kolan przed Baalem (III. Reg XIX. V. 18).

(9) Oprócz wzajemnej niechęci dwóch narodów, jest inny fakt który udowodnia, iż Samarytanie ksiąg Mojżesza nie otrzymali od Żydów: a mianowicie, że nie chcieli nigdy zmienić swego pisma. Podczas kiedy żydzi przyswoili

sobie pismo Chaldejskie po niewoli Babilońskiėj, Samarytanie przepisywali 5 ksiąg Mojżesza literami Fenickiemi.

(10) Jozue w swéj księdze tak się wyraża: „Wraz po śmierci Mojżesza P. Bóg rzekł do Jozuego: Będę z tobą jak byłem z Mojżeszem. Uzbroj się w męztwo i stateczność, abyś w zupełności wykonywał prawo, które mój sługa Mojżesz ci przekazał. Nie zbaczaj ani w prawo, ani w lewo. Niech księga tego prawa będzie przed oczyma twemi. Będziesz rozmyślał we dnie i w nocy nad tém prawem, abyś wykonywał to wszystko, co w niém jest napisano. Ustawa zatém Mojżesza nie była sfałszowaną w poprzednich wiekach, ponieważ widzimy księgę téj ustawy w ręku Jozuego wraz po śmierci Mojżesza.

(11) Spinoza, ten ponury sofista XVII. wieku na przemian żyd, kalwinista i ateusz najpierwszy począł wątpić o rzeczywistości ksiąg Mojżesza. Powątpiewając pomimo powszechnego przekonania, iż Mojżesz jest autorem pięciu ksiąg przezeń ułożonych, przeczył on też temu: „iż oczy ludzkie i zwierzęce są stworzone na to, aby patrzyły, uszy aby słuchały, zęby aby żuły, a żołądek aby trawił. Takim jest ten słynny geniusz, ojciec godny dzisiejszych niedowiarków.

(12) Czytaj Bossueta: Rozprawy czyli uwagi nad historyą powszechną: rozdział 27 i 28 drugiėj części o autentyczności Pisma św..

(13) Pierwotwór, czyli autograf jest wyrazem greckim, który oznacza księgę napisaną własnoręcznie przez jéj autora.

(14) W Napluzie (dawny grod Sichem) liczy się około 40 rodzin Samarytańskich, które pilnie zachowują bardzo starożytny exemplarz 5 księgi Mojżesza, (Pentateuch), skreślony na pergaminie.

(15) Między textem hebrajskim i samarytańskim, bardzo ma-

ła istnieje różnica, wyjawszy jednéj tylko, będącéj większéj wagi w piątéj księdze (Deuter XXVII, 4): Bóg rozkazuje Izraelitom zbudować Mu ołtarz na górze Hebal, Samarytanie zaś dla usprawiedliwienia swego separatyzmu przemienili wyraz Hebal na Garizim, (gdzie wystawili kościół) i przenieśli ten wiersz do księgi Mojżesza (Exod. XX).

(16) Za czasów Achaba i Manassesa królów bezbożnych, kapłani schowali pierwotwór Mojżesza, aby go ocalić? Późniéj za rządów Jozjasza Króla, wielki kapłan Helcyasz odnalazł go w kościele Jerozolimskim (IV. Reg. XXII. 8; II. Paralip. XXXIV. 14). Prawdopodobném jest bardzo, iż ten nieoceniony rękopism zachował się w całości aż do wzięcia Jerozolimy przez Nabuchodonozora 598 roku przed J. C.

(17) Za czasów Mojżesza Egipcjanie skreślali dzieje swoje na głazach obelisków i piramid, na których dzisiejsi uczeni je czytają, dzięki usilnéj pracy Champollion'a.

(18) Znajdujemy w Księdze Rodzaju (r. IV. V. 23) ułamek pieśni, który sięga czasów przedpotopowych. W nim Lamech opowiada dwóm żonom swoim, mężobójstwo, którego się dopuścił. Pieśń ta składa się z trzech wierszy. Oprócz niéj znajdujemy i inne pieśni w Księdze Rodzaju.

(19) Owidyusz Metam. I.

(20) Beroz, Maneton, Hestyusz, Hekateusz, Hellanik, Hezyod.

(21) Dyodor Sycylijski, Strabon, Tacyt, Pliniusz.

(22) Wszyscy na pamięć umieją te wiersze:

„Finxit ad effigiem moderantum cuncta Deorum:
Pronaque quum spectent animalia caetera terram.
Os Homini sublime dedit, coelumque tueri.
Jussit et erectos ad sidera tollere vultus.

Któż więc objawił Owidyuszowi, że człowiek był stworzonym na obraz Boga. Jaka dziwna zgodność z Mojżeszem. *Faciamus hominem ad Imaginem et Similitudinem Nostram.* Genes., I. 26.

(23) Joseph Antiqut. (1. 3. et contr. App. l. 19). W zbiorze starożytnych Autorów.

(24) Ciekawym jest ułamek Lucyana przy końcu tomu po grecku napisany z krótkim ustępem Abydena i Plutarcha. Mikołaj z Damaszku dziejopis pierwszego wieku przed Ch., żył za czasów Heroda. Abyden uczeń Arystotelesa, autor dziejów Assyrjan i Chałdeów. Lucyan urodzony około 80 r. a zmarły r. 180 po Chr. Plutarch urodzony r. 50, a zmarły 140 r. po Chr..

(25) Podług 70 tłómaczów Biblji potop miał miejsce na 3000 lat przed narodzeniem Chrystusa.

(26) Rozprawa o przemianach kuli ziemskiéj, Cuvier stron: 145 i 280.

(27) Metr miara francuzka zawierająca $22^1/_2$ werszków rossyjskich.

(28) *Qui dies cujusmodi sint, aut perdifficile nobis aut etiam impossibile est cogitare, quanto magis dicere?* S. Aug. de Civit. libr. XI. cap. VI.

(29) Cum eo eram cuncta componens, ludens in orbe terrarum (Prov. VIII. 30). Mundum tradidit disputationi eorum ut non inveniat homo opus, quod operatus est Deus ab initio usque ad finem (Eccl. III. 11). Niedawno zapytałem jednego z najsłynniejszych Geologów. Jak dalekoście zaszli? Jeszcze ciągle roaprawiamy dotąd, odpowiedział mi on.

(30) Jeden tylko tu przytoczę przykład: podług słów Mojżesza. Bóg stworzył światłość pierwszego, a słońce zaledwie czwartego dnia. Jakże wyszydzili te słowa niedowiarkowie! Ale oto w XIX wieku przyznano, że słońce nie ro-

dzi światłości. Jest to płyn delikatny, który zapełnia przestrzeń i jest ciemnym wtenczas gdy zostaje w spoczynku, światłym zaś wówczas, kiedy drgać poczyna. I wielu uczonych unieśmiertelnia swą pamięć odkrywając to co przed trzema tysiącami lat wyrzekł był Mojżesz.

(31) Cały stary Testament pełnym jest proroctw, właściwie jednak liczy się 16 proroków, z tych czterech tak nazwanych wielkich, ponieważ ich dzieła są obszerniejsze, a tymi się mianują: Izajasz, Jeremiasz, z Baruchem swoim sekretarzem, Ezechiel i Daniel. 12 rachujemy mniejszych proroków (ich dzieła są mniéjszéj objętości), a ci są: Ozeasz i Joel, Amos i Abdjasz, Jònas i Micheasz, Nahum i Habakuk, Sofoniasz i Ageusz, Zacharyasz i Malachjasz.

(32) Patrz Liber IV. Reg. XIV. 25.

(33) Joseph contra Apion. lib. I. cap. VIII. Flawjusz Józef urodzony w Jerozolimie ze znakomitèj rodziny 27 r. po narodzeniu Chrystusa, należał do sekty Faryzeuszów. Po wzięciu Jerozolimy przez Rzymian, wyjednał u Tytusa pozwolenie wyniesienia żydowskich ksiąg Pisma świętego z Judzkièj ziemi. Był to człowiek wielkiéj nauki i wyborny dziejopis. Główniejsze dzieła jego są: Wojna Żydów, Starożytności żydowskie i dwie księgi przeciwko Apionowi. Umarł 93 r. po przyjściu na ten świat Chrystusa.

(34) Filon był naczelnikiem poselstwa, które żydzi Aleksandryjscy wysłali do Kajusa Kaliguli, cesarza Rzymskiego, w 40 roku po narodzeniu Chr..

(35) Autor księgi: Eklezyastyka, który żył za panowania Ptolomeusza Ewergeta (w trzecim wieku przed przyjściem na ten świat Chrystusa), przypuszcza jako rzecz świadomą pospólstwu, że prawo, proroctwo i inne święte księgi za jego czasów były przełożone na język grecki (Eccl. Prol.).

(36) Zachar. XI. 12.

(37) Izajasz począł prorokować za panowania króla Ozyasza 785 r. przed J. Ch.; prorokował on też przez 100 lat za królów: Joatana, Achaza i Ezechiasza (Is. c. I.). Ten świątobliwy starzec rodu królewskiego umarł około 668 roku przed J. Ch. Bezbożny król Manasses kazał go piłą drewnianą przepiłować.

(38) Koran rozdział LIV.. Alkoran, albo Koran jest pomieszaniem Chrześcijanizmu z Judaizmem, z dodatkiem śmiesznych baśni, legend arabskich i bredni historycznych, które wykazują wielkie nieuctwo autora. On bierze Maryę siostrę Mojżesza za Maryę matkę Zbawiciela naszego (Koran. L. XVI. V 12). Jedno słowo zbija Mahometa. Głosi on, że P. Jezus i Mojżesz byli prawdziwymi prorokami od Boga posłanymi, sam więc staje się oszustem. Patrz Koran rozdziały: II. 81. IV. 155 i 156.

(39) Czytaj o tym ważnym przedmiocie dzieła Biskupa Parisisa rozdział VI. i VII. p. t. *Les impossibilités.*

(40) Niektórzy uczeni dowodzili, iż siedm pierwszych tygodni oznaczały przeciąg czasu, przeznaczony na odbudowanie murów Jerozolimskich. Ta rachuba jest niedokładną, one były wzniesione w ciągu 52 dni (II. Esdr. VI. V. 15). Ale ten obwód w którym lud był osłoniony bezpiecznie od nieprzyjaciół, nie był jeszcze miastem Jerozolimskiém ze swemi budynkami. Prawdopodobném jest, że 7 pierwszych tygodni oznaczają czas, jąkiby łożyć wypadało, nietylko na wzniesienie murów, lecz i na to, iżby przestrzeń jaką one obejmują była zapełniona domami, *rursus aedificabitur plataea et muri.* Po hebrajsku tak nazwany *Rechob* jest nietylko placem publicznym *forum albo plataea,* ale też *area expansus* locus, *spatium amplum,* co oznacza cały obszar, jaki zajmuje miasto. Zresztą wyrażając liczbę składaną, żydzi mieli

zwyczaj wymawiać najprzód najmniejszą liczbę na wzór ludu łacińskiego, który zwykle mówi novem et sexaginta, 9 i 60 miast zamiast sexaginta novem 69 (Patrz Cornel. a Lapide rozprawę o tém.

(41) Kiedy kto zechce wiedzieć zkąd przyjdzie naród, który zburzy Jerozolimę, niech zasięgnie o tém wiadomości w księdze Liczb (Libr. Numerorum). Roku 1450 przed narodzeniem Chrystusa, Balaam przypatrując się narodowi Izraelskiemu obozującemu na równinach Moab wołał stojąc na górze *Phegor*: „Przebóg! kto żyć będzie, kiedy Bóg spełni te rzeczy! Ludzie z Cetlim przypłyną na statkach, zwyciężą Assura, zniszczą Hebreów, a na koniec sami zginą. Jacy to są ludzie z Cetlim? Ś. Heronim jednomyślnie z Rabinami nam ich wskazuje: *Veniet in trieribus de Italia*, co oznacza: przypłyną z Włoch na trzy rzędnych statkach. Wykład Chaldejski tak to wyjaśnia: *Venient naves a Romanis* przybędą okręta od Rzymian. Siedmset lat przed założeniem Rzymu Bałaam widział zwycięztwa Rzymian na Wschodzie i przepowiadał upadek ich państwa.

(42) Podanie jest świadectwem potwierdzającém wypadek, zwyczaj, naukę, zasadę wiary czyli dogmat. Podaniem ustném nazywamy to świadectwo, które się nam udziela za pomocą głosu i przechodzi od nauczycieli do ich uczniów od ojca do dziatwy i tak z ust do ust dochodzi aż do dalszych potomków. Podanie piśmienne jest także świadectwem umieszczoném w dziejach lub w innych księgach. Oprócz czterech Ewangelji i innych pism Apostolskich, które składają nowy Testament, czyny Pana naszego Jezusa Chrystusa są poświadczone podaniem ustném i pismiennėm.

(43) Dziś jeszcze się znajdują ludzie sto lat żyjący. Francya liczyła w 1863 r. 19 osób zmarłych w takim wieku; nie-

którzy z nich mieli lat 109 a inni 106. Tego samego roku umarło dwóch mających 120 lat: jeden w Kanadzie drugi w Oranie.

(44) Cels Filozof Epikurejski, w II. wieku ogłosił za rządów Adryana cesarza Rzymskiego, paszkwil przeciw Chrześcijanizmowi. Orygines zbił go w swéj apologji, która jest najpiękniejszém dziełem starożytności.

(45) Euseb. Hist. Eccles., Libro. VI. cap. XXV.

(46) Tertull., contra Marcion, Libr. IV. cap. II. et V.

(47) Iren. adver. Haer. Libr. III. cap. I. et XI. p. 117.

(48) S. Justini Opera pag. 98. Edit. 1615 Paris. Ś. Justyn Filozof Platoński urodzony około 103 roku w Napluzie (Sichem) został Chrześcijaninem 133 roku, otrzymał wieniec męczeński w Rzymie, za panowania Marka Aureljusza 163 roku. On się urodził czterema latami przed ukrzyżowaniem świętego Symeona Biskupa Jerozolimskiego, który był krewnym Chrystusa Pana i umarł też jako męczennik będąc starcem 120 letnim, w 107 roku za panowania Trajana.

(49) Czytamy w liście świętego Ignacego do Filadelfian pamiętne wyrazy: *Confugiens ad Evangelium tanquam ad carnem Jesu et ad Apostolos, tanquam ad Ecclesiae presbyterium Evangelium*; oznacza księgę Ewangelji, *Apostolos*: Listy Apostolskie.

(50) Gdyby zapytał ktokolwiek, dla czego Klemens święty nie przytacza w swych pismach Ewangelji Jana świętego łatwą jest odpowiedź: Nie było jeszcze téj Ewangelji, ponieważ Jan święty napisał ją aż przy końcu pierwszego stulecia, na kilka lat przed śmiercią swoją, która w 104 roku przypadła.

(51) Patrz Cursus complet Theologiae. Migne tom III. pag. 11.

(52) „Strauss uczynił swe imię głośném swoją niedorzeczno

ścią, powiada ks. Gratry. Ewald zaś mówi, że szkoła jego jest sromotą i hańbą dla uczonych Niemców.

(53) Patrz jeszcze wskrzeszenie córki Jaira. (Luc. VIII) i Łazarza przed czterma dniami zmarłego (Joan. XI).

(54) List Pasterski Arcy-biskupa Paryża Darboi, wydany 1864 roku, którego komuna Paryzka zamordowała 1871 roku.

(55) Matt. XVIII 1; Marc. IX. 33; Luc. IX. 46; także Matt. XX. 20; Marc. X, 35).

(56) *Satis firmum est testimonium ad probandum veritatem, quod ab [illegible] perhibetur inimicis.. (Lact. Div. Inst. lib. IV. cap. XII.)*

(57) Chalcedius Coment. in Temaeum.

(58) *Cum audisset Augustus pueros quos in Syria Herodes rex Judaeorum intra bimatum jussit interfici, filium quoque eius occisum, ait: Melius est Herodis porcum, quam filium. (Macrob. Saturna l. II. c. IV).*

(59) Phlegon Olimpiad. 202.

(60) Joseph Antiquit. Jud. Libr. 48. cap. 3.

(61) Euseb. Histor. Eccles. lib. I. cap. XI et Demonstrat. Evangel. l. III. pag. 124.

Wielu się dziwi, iż Żyd mógł rozprawiać w taki sposób o Panu Jezusie. Ale to co oni wykazują jako zarzut przeciw ustępowi temu nam się wydaje dowodem rzeczywistości wyjątku z dzieł Józefa. I w rzeczy samej zeznanie tak jasne nie mogło ujść niepostrzeżonem. Kiedy Euzebiusz zamieszczał to świadectwo w swych dziejach kościelnych i w swém dziele *Demonstratio Evangelica*, kiedy święty Hieronim je przekładał na język łaciński, Rufin one przytaczał, Izydor z Peluzy też same świadectwo ogłosił; kiedy Sofroniusz i drudzy autorowie łacińscy, a nawet greccy, syryjscy, egipscy poganom i żydom je wskazywali, należało więc przeciwnikom jego badać dzieła Józefa, które wszędzie i bardzo rozpostrzenionemi były. Kłamstwo podstępne pewnie byłoby

wykryte, gdyby wzmiankowany ustęp w dziełach Józefa się nie znajdował. Tak więc, im więcéj ten ustęp jest rozgłoszonym, tem pewniejszym się okazuje.

Czy chcemy utrzymywać iż Euzebjusz, lub jaki bądź Chrześcianin pokryjomu dołączył ten wyjątek do dzieł Józefa? Na to samoby zakrawało, gdyby utrzymywał, że Biskup Frayssinous lub Dominikan Lacordaire umieścili sławny ustęp o Ewangelii w bezbożnem dziele Emile, Jana Jak. Rousseau.

Jak można zresztą opuścić w dziele Józefa to co się tyczy P. Jezusa! Ten dziejopis opowiada śmierć świętego Jana Chrzciciela (Ant. Jud. libr. XVIII. cap. V), i Męczeństwo świętego Jakóba Biskupa Jerozolimy którego Ananus ukamienował. Wzmiankował też o Ś. Jakóbie, który był krewnym Pana Jezusa. Niepojętą jest rzeczą, że Józef nie wzmiankował bynajmniéj o Chrystusie, który daleko więcéj przyczynił rozgłosu w narodzie żydowskim, i po całym świecie. Tak więc dzisiejsi mędrcy po ciągłém zbijaniu tego ustępu, skończyli na tém, iż go uznali za prawdziwy.

Żaden uczony nim dziś nie poniewiera, ale jeden z tych mędrców chwyta autora za słowo, drugi zmienia całe okresy dzieła Józefa. Ztąd się okazuje, iż wszyscy oddają słuszność temu autorowi, a wszelki czyniony mu zarzut jest samowolnym i zostawuje próżnię w umyśle. Dla czegożby Józef nie przyznawał P. Jezusowi cudów, kiedy nikt z ówczesnych Mu ich nie zaprzeczał? a jeżeli P. Jezus czynił tak dziwne rzeczy czy nie jest właściwém przyznać mu, iż był czemś więcéj, niż człowiekiem, że był *Chrystusem?* azali ta nazwa *Chrystus* was zadziwia? więc ją usuniem; ale odrzućcie też wiarę w świętych proroków, którzy przepowiedzieli wszystko, co się przytrafiło Chrystusowi; usuńcie takoż imię Chrześcjan od imienia jego tak przezwanych i stanowiących dotąd jeszcze osobne pokolenie na świecie; potém zaś z tego co po-

zostanie, zaprobujcie utworzyć cokolwiek co byłoby dorzeczném. Cały wyjątek ręką Józefa jest skreślony, a zatém zarówno trudno jest go nadwątlić jak zniweczyć.

(62) Nadano im imię *Sepher tholdoth Jesu*, patrz dzieje ustanowienia Chrześcjanizmu (p. Bullet in 4-o pag. 75).
(63) Czytaj Ś. Cyrylla przeciw Juljanowi ks. VI.
(64) Orygines urodzony 185 r. po Chrystusie umarł 69 lat wieku w roku 254.
(65) *Marcion autem, id, quod secundum Lucam est, circumcidens*, (Iren. lib. III. cap. XI).
(66) Marcion, Evangelium interpelando, suum fecit (Tertull. contra Marcion (lib. IV cap. I).
(67) Jeden tylko wypadek nam wskazuje prędkie rozpowszechnienie Ewangelii.

Około drugiego wieku święty Panten, główny rządzca sławnéj szkoły Aleksandryjskiéj udawszy się na opowiadanie wiary do Indij znalazł u tych narodów jedną księgę Ewangielii świętego Mateusza, po hebrajsku napisaną, którą Apostoł Bartłomiéj święty im przywiózł 140 lat pierwiéj, nim święty Panten zwiedził Indye. (Euseb. hist. eccles. lib. V. cap. X. S. Hieron. *Scriptura eccl.*).

(68) Patrz jak ten przedmiot rozwinął Ks. Feliks w V. conferencyi w 1864 roku.
(69) Proroctwa tyczące się narodzenia Pana naszego Jezusa Chrystusa.

A Ty Betleem malutkiś jest między tysiącami Judzkiemi, z ciebie mi wynijdzie, który panującym będzie w Izraelu, a wyjście jego od początku od dni wieczności. A ten będzie pokojem. (Mich. V. 2. 5. Oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazowią imię jego Emmanuel) Isai. VII. 14.

Oto dni przychodzą, mówi Pan, wzbudzę Dawidowi płod sprawiedliwy. (Jeremi. XXIII. 5).

Ujrzę go ale nie teraz, oglądam go ale nie zblizka. Wznijdzie gwiazda z Jakóba i powstanie laska z Izraela. (Num. XXIV. 17).

Królowie Tarsu i wyspy przyniosą dary, Królowie Arabscy i Saba przywiozą upominki (Psalm 71). Wszyscy z Saby wyjdą, złoto i kadzidło przynosząc (Isai. c. LX. v. 6). Oto ja posyłam Anioła mego, a nagotuje drogę przed obliczem mojem, a zarazem przyjdzie do Kościoła swego Panujący, którego wy szukacie i Anioł przymierza, którego wy chcecie. Oto idzie mówi Pan zastępów (Malach. III. 1).

Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki Jego. (Marc. I. 3. Math. III. 3).

Bóg sam przyjdzie i zbawi was. Tedy się otworzą oczy ślepych i uszy głuchych będą otworzone. Tedy wyskoczy chromy jako jeleń i otworzony będzie język niemych. (Isai. XXV. 4. 5. 6).

Raduj się córko Sion, wykrzykuj córko Jeruzalem, oto król twój przyjdzie tobie sprawiedliwy i Zbawiciel, on ubogi wsiadający na oślicę i na zrzebię syna oślicy (Zachar. IX. 9).

Te wyjątki z proroctw tyczą się Messyasza i Rabini na nie się zgadzają.

(70) Proroctwa o męce Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Człowiek pokoju mego, któremum ufał, który chleb mój jadał, wielkie uczynił nademną podejście. (Psalm. XL).

I odważyli zapłatę 30 srebrników. Porzuć garncarzowi piękną zapłatę którą jest od nich oszacowan, i wziąłem 30 srebników i porzuciłem je w domu Pańskim dla garncarza. (Zachar. XI. 12. 13).

Uderz pasterza a rozproszą się owce. (Zachar. XIII. 7).

Powstali przeciwko mnie świadkowie fałszywi i kłamała nieprawość sobie. (Psalm. XXVI. 14).

Twarzy mojéj nie odwróciłem od łających i plujących na mnie. (Isai. L. 6).

Nastawi bluźniącemu go czeluści, nasycon będzie urągania. (Thren Jeremi. III. 30.)

Jako owca na zabicie wiedzion będzie, jako baranek przed strzygącym go zamilknie, a nie otworzy ust swoich. (Isai. LIII. 7).

Jako baranek cichy, którego na rzeź niosą. (Jerem. XI. 19).

Od stopy nogi aż do wierzchu głowy niemasz w nim zdrowia. (Isai. 1. 6.)

Niema krasy, ani piękności, i widzieliśmy go, a nie było nacz pójrzeć i pożądaliśmy go. (Isai. LIII. 2).

Przebodli ręce moje i nogi moje. Policzyli wszystkie kości moje. (Psalm XXI. 16. 17).

A ze złośnikami jest policzon. (Isai. LIII. 12).

I patrzeć na mię będą, którego przebodli (Zachar. XIII. 6).

Nie połamiecie kości jego. (Exod. XII. 46).

(71) Acta Apostolor· XXVIII. 17 et 23.

(72) Ks. Perone sławny Teolog, tak określa znaczenie cudu: *Opus sensibile, stupendum, ordini providentia consueto et naturae legibus contrarium.*

(73) Cud pierwszorzędny jest czynem nadprzyrodzonym co do istoty swojéj, w żadnym przypadku nie może on wynikać z przyczyny naturalnéj np. zmartwychwstanie umarłego. Cud drugorzędny jest czynem nadprzyrodzonym co do *sposobu* swego, nie może on być skutkiem przyczyny naturalnéj w tych okolicznościach, w jakich wykonanym został np. zupełne uzdrowienie w jednéj chwili obłożnie chorego, lub zagojenie śmiertelnéj rany bez żadnéj pomocy lekarskiéj.

(74) *Dicentes enim se esse sapientes, stulti facti sunt* (ad Rom. c. I. V. 22).

Uśpienie albo Letarg przybiera podług cech swoich rozmaite nazwy; ta niemoc jest sném głębokim zpowodowanym nadwerężeniem systemu nerwowego. Skutkiem tego nadwerę-

żenia powstaje często bezwładność czucia a nawet i zatamowanie oddechu. Poznać jednak można, że uśpiona osoba nie jest umarłą. Uśpienie często się objawia apoplexyą, opilstwem i odrętwieniem (catalepsia). Jaka bądź jest snu tego przyczyna, on się kończy albo śmiercią w razach niebezpiecznych, albo może ustać tylko stopniowo. Rodzaj uśpienia, któreby nadawało zupełny pozór śmierci choremû, pełnemu sił jeszcze, nieznaném jest sztuce lekarskiéj. Nie trzeba wierzyć przerażającym powieściom, które tworzy wyobraźnia gminna o uśpieniu bajecznym.

(75) Panie już cuchnie, bo mu już czwarty dzień. (Joann. II, 39.

(76) S. Augu. Serm. XXIV de Pascha, n. 2. tom XXIII. pag. 150.

(77) Si custodes dormierunt; quomodo furtum viderunt? (S. Remigius de Pasc).

(78) S. August. in Psalm. LXIII.

(79) *Plus enim nobis Thomae infidelitas ad fidem, quam fides credentium Discipulorum profuit.* (S. Greg. M).

(80) Filozoficzne roztrząsanie tego cudu, który nawrócił Pawła świętego spowodowało takoż przyjęcie Katolicyzmu przez Litletona Deisty angielskiego w upłynionym stuleciu. Po wydaniu wielu paszkwilów przeciw Chrześcjanizmowi napisał on gruntowne dzieło na obronę tegoż p. t. Religia obroniona nawróceniem Pawła świętego i Apostolstwem jego.

(81) Act. Apostol. roz. III. Dziewiąta godzina odpowiadała naszéj trzeciéj godzinie wieczornéj.

(82) Życie S. Jana Franciszka Regis, przez ks. Daubenton'a stron. 33.

(83) Non de oratore piscatorem, sed de piscatore lucratus est oratorem, lucratus est senatorem, lucratus est impe-

ratorem. (S. Aug). Czytaj o tém kazanie ks. Bourdaloue, *o Religii Chrześcjańskiéj, Post.*

(84) Westalki były kapłankami bogini Westy. One mogły rozpocząć służbę w szóstym roku życia swego i w tym czasie który trwał lat 30 obowiązywały się żyć w czystości? Miały one wielkie przywileje. Jednak podczas panowania cesarza Augusta, ogień na ołtarzu blizkim był zgaśnięcia skutkiem niedbałosci sześciu Westalek.

(85) Rachuba najdokładniejsza, jak się zdaje, wynosi 12 milljonów męczenników w trzech pierwszych wiekach Chrześciaństwa. Dotąd liczą ich 20 millionów. Patrz Bergier, Bouvier, Theol, Virceburg.

(86) Czytaj uczone dzieło Dom. Ruinarta. *Acta primorum martyrum sincera et selecta.*

(87) Z więzienia to, Mamertyńskiem zwanego, święci Piotr i Paweł byli wyprowadzeni na karę śmierci 29 Czerwca 67 r. po narodzeniu Jezusa Chr.

(88) Clausel, Biskup z Chartres. (Uniwers. 14. Decembra 1841),

(89) J. J. Rousseau, Emile, Profession de foi du Vicaire savoyard, livre IV.

(90) Patrz Lacordaire, XXXVII-e Conférence, et Sentiments de Napoleon I-er sur le Christianisme, d'aprés le Ch. de Beauterne, c. v. p. 106.

(91) S. Luc. c. VI, v. 19. S. Joann. c. XIV. V. 12.

(92) Bossuet, discours sur l'hist. Univer. 2-e partie, chap. VI.

(93) Matth. c. XXVII. V. 54; S. Marc. c. XV, 39.

(94) *Stolica twoja Boże, na wieki wieków: laska prawości, laska Królestwa Twojego. Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawość, przeto cię pomazał Boże, Bóg twój, olejkiem wesela nad uczęstniki twoje.* (Psalm XLIV. 7. 8). Wszyscy Ojcowie święci twierdzą że ten Psalm stosuje się do Messyasza, którego imię jest oznaczone wyrazem *unxit:* pomazał (*Masach,* po

hebrajsku; *Christes*, po grecku). Zatem Messyasz po raz pierwszy nazwany był Bogiem w tych słowach: *Stolica twoja Boże, na wieki wieków:* Temże imieniem jest On nazwany i drugi raz w słowach następnych: *Przeto cię pomazał Boże: Bóg twój.* Hieronim święty tak te słowa pojmuje: *pomazał cię Boże, Bóg twój:* „Najprzód imie Boże rozumieć trzeba w przypadku wołającym, następnie zaś w przypadku pierwszym czyli mianującym.“ *Primum nomen Dei vocativo casu intelligendam est, sequens nominativo.* Tak to wykłada Chryzostom święty. Tak to tłumaczy także Euzebiusz Biskup Cezarei, chociaż Aryanin i opiera swój wykład na Hebraizmie (Demonst. Evangel. IV; 15). Jest to prawdziwe znaczenie tych słów; ale jeśli kto utrzymuje, że przekład siedmdziesięciu, Vulgata i sama nawet Biblja Hebrajska, są tu wątpliwémi, niema przynajmniéj dwóznacznika w pierwszym wierszu, w którym Messyasz najjaśniéj nazwany jest Bogiem. *Stolica twoja Boże na wieki wieków.*

(95) S. Matth. XVI. 13. S. Marc. VIII. 27. S. Luc. IX. 13.

(96) Fleury, Hist. eccles. livre XXX. chap. X.

(97) Victor. Vit. de Persecut. Vandalor. l. V. Wiktor święty Biskup miasta Utyki w Afryce skreślił Historyę swoją 487-go roku umarł 490 roku.

(98) Aeneas Gaz. Theophron. sub. fine. „*Ipse ego hos vidi, et loquentes audivi... atque ore aperto linguam totam radicitus avulsam vidi.*

(99) Procop. Bellum Vandalor: libr. I. cap. VIII. pag. 101, Edit. Augsburg.

(100) Marcellen. Biblioth. Patrum. „In hoc fidelium contubernio, aliquantes ego religiosissimos, praecisis linguis, apud Byzantium integra voce conspexi loquentes.

(101) Patrz Biblioth. Patrum.

(102) *Vidimus venerabiles viros, qui abscissis radicitus linguis, poenas suas miserabiliter loquebantur*. (Codex. Justin. libr. I. tom. 27.

(103) Nauka stała powinna się pielęgnować w tym języku, który się niezmienia, tak jak języki tegoczesne, których słownik ruchomy ciągle przerabiać potrzeba. Francuzi dziś nie rozumieją Kornela, ani La Fontaina, bez kommentarzy, a Hugonoci muszą przerabiać Psalmy Marot'a. Język łaciński nie zmienia się, a co więcéj Kościół przyswoił sobie ten język, który odnowił związek ludzkich ras zwątlony w Babelu. Ten język stał się węzłem wspólnym wszystkich narodów. Dwaj kapłani i dwaj uczeni katoliccy w jakiej bądź stronie by się spotkali, zrozumieją siebie w tym języku. Co się tyczy ludu gminnego rozumie on modły obrzędowe, ponieważ one posiada przetłómaczone w narzeczu ludowém.

(104) Nie wszystkie jednak słowa Boże są zamieszczone w Biblii. Apostołowie przechowali je albo pismém, lub też za pomocą słowa. Podanie więc jest także prawdziwém słowem Bożém. Słowa: „o Maryo poczęta bez grzechu" przekazało nam podanie, które pochodzi od świętych Apostołów, ich uczniów, od Jezusa Chrystusa i Ducha świętego. Podanie jest prawdziwém słowém Bożém, acz nie zamieszczoném w Piśmie świętém.

(105) Przez ten wyraz: Powaga, *Authoritas*, uważać należy jednego lub kilku ludzi mających władzę nauczania Religii.

(106) Hierarchia, wyraz grecki, który znaczy „powaga święta" oznacza grono pasterzy i sług Kościoła; godność jaką są zaszczyceni i rozmaite stopnie władzy, które czynią ich zależnymi jednych od drugich.

(107) Skała w łacińskim i greckim języku zowie się *Petra*, w Syryjskim zaś: *Cephas*. Te słowa nie oznaczają ka-

mienia budulcowego, ale samą skałę na któréj się cokolwiek buduje.

(108) *Memento claves ejus hic Dominum Petro, et per eum Ecclesiae reliquisse.* Pomnij, iż temi słowy P. Jezus zostawił klucz od królestwa niebieskiego Piotrowi, a Piotr przez niego Kościołowi. (Tertull. Scorp. X).

(109) Patrz przedziwny wykład tych słów. *Cokolwiek zwiążecie i t. d.* (Joan. XX. 23). w Kazaniu Bossuet'a o Jedności Kościoła część 1-sza.

(110) Piotrowi to świętemu zalecono naprzód miłować ludzi, a miłować ich więcéj niż inni Apostołowie to czynić byli obowiązani, potém zaś rządzić wszystkiém i paść baranki i owce i jagnięta; inni Apostołowie powinni byli być pasterzami ludu, a owcami Piotra świętego. (Bossuet, Unité de l'Eglise).

(111) Sermo. S. Aug. 76. de verbo S. Matth. I: 3. item. Serm: 299. de Natal. Apost.

(112) S. Leo Magn. Serm. III. in Assumpt. N. 2, et 3.

(113) Beatus Petrus, qui in propria sede vivit et praesidet, praestat quaerentibus veritatem. S. Petr. Chrysol. ad Entychianum.

(114) Deus unus est et Christus unus, et una Ecclesia, et cathedra una super Petram Domini voce fundata. (Cypr. ad plebem, Epist. 60.

(115) Ś. Optat, Biskup Milewitański w Numidii umarł 384 roku. Augustyn Ś. tak go wychwala: „Optat Ś. mógłby być dowodem prawdy Kościoła Katolickiego, jeśliby się ona opierała na świątobliwości kapłanów: „Tenże Optat ś. mówi: „In qua una Cathedra unitas ab omnibus servaretur, ne caeteri Apostoli singulas sibi quisque defenderent, ut jam schismaticus et peccator esset, qui contra singularem Cathedram alteram collocavet. (S. Optat adv. Parmen. lib. II.

(116) *Christus per Leonem locutus est* (słowa Soboru Chalcedońskiego w r. 451).

(117) S. Hieronim ad Pam. libr. VII.

(118) *Si potuit evadere quisquam, qui extra arcam Noe fuit, et qui extra Ecclaesiam fuerit, evadet.* (S. Cyprian Unit. Ecclaes.).

(119) *Habere iam non potest Deum Patrem, qui Ecclesiam non habet matrem.* (S. Cypr. ibid.).

(120) Salus nulli unquam defuit, qui dignus fuit; et *cui defuit, dignus non fuit. (S. Aug. Epist. ad* Deo gratias N. 2).



SPIS
TREŚCI PRZEDMIOTÓW POMIESZCZONYCH W TÉJ KSIĘDZE.

POTWIERDZENIE BISKUPA.

LIST DO PRZYJACIÓŁ AUTORA.

Niedziela.

Stron.

Poniedziałek.

Wtorek.

Messyasz przez Proroków przepowiedziany.

Stron.

Środa.

Czwartek.

Piątek.

Stron.

Sobota.

Niedziela.

